

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersytetu Jagiellońskiego

RADA NAUKOWA

PRZEWODNICZĄCY RADY NAUKOWEJ
PROF. DR HAB. WOJCIECH NOWAK
REKTOR UNIwersYTETU JagIELLOŃskiego

PROF. HUGH J. BYRNE
FOCAS RESEARCH INSTITUTE, DUBLIN INSTITUTE OF TECHNOLOGY

PROF. DR HAB. MARIA FLIS
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. TADEUSZ GADACZ
UNIwersYTET PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

PROF. DR HAB. KATARZYNA KIEĆ-KONONOWICZ
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. ANDRZEJ KOTARBA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. MARTA KUDELSKA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. TOMASZ MACH
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. ANDRZEJ MANIA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. KAROL MUSIOL
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. BIDERAKERE E. RANGASWAMY
BAPUJI INSTITUTE OF ENGINEERING AND TECHNOLOGY, INDIA

PROF. DR HAB. JACEK SKŁADZIEN
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. LESZEK SOSNOWSKI
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. DR HAB. BOGDAN SZLACHTA
UNIwersYTET JagIELLOŃSKI

PROF. LUIGIA DI TERLIZZI
UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI BARI ALDO MORO

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW
UNIwersYTETU JagIELLOŃSKIEGO

NAUKI SpoŁeczNE

NUMER 10 (1/2015)



KRAKÓW 2015

Wydawca:
Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
ul. Czapskich 4/14, 31-110 Kraków

Redaktor naczelny:
Marcin Lubecki

Sekretarz redakcji:
Rafał Kur

Redaktor prowadzący:
Jakub Rogulski

Zespół redakcyjny:
Jakub Rogulski, Piotr Kalicki, Artur Karpacz,
Piotr Kołpak, Rafał Opulski, Jarema Słowiak

Recenzenci artykułów:
prof. dr hab. Renata Madyda-Legutko
dr hab. Andrzej Krzanowski
dr Paweł Czarnecki
dr Mateusz Dąsał
dr Rafał Kuś
dr Elżbieta Olzacka

Redakcja językowa:
Anna Makowska, Ewa Modzelewska, Marcin Lubecki

Skład:
Katarzyna Migdał

Projekt okładki:
Szymon Drobnik

Współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo Nowa Strona – Katarzyna Migdał

© Copyright by Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ
All rights reserved
Wydanie I, Kraków 2015
Nakład: 80 egz.

e-ISSN 2082-9213
p-ISSN 2299-2383

SPIS TREŚCI

Łukasz Majchrzak, Katarzyna Olender	7
Trepanacje czaszki w starożytnych Andach Środkowych	
Kasper Hanus	25
Sarmaci a północna odnoga Szlaku Jedwabnego	
Anna Wyrwisz	47
America's Longest War – the War on Drugs	
Michał Walczak	67
Teoria paradygmatu i jej zastosowanie w naukach prawnych	
Lucja Kobroń	81
Czy Polskę czeka era „etycznych donosów”?	
Społeczno-prawne aspekty działania whistleblowera	
Agnieszka Podemska	93
Mężczyzna jako ofiara przestępstwa zgwałcenia.	
Studium z zakresu socjologii prawa	
Jerzy Gruszka	119
Postawy egalitarne jako przedmiot badań socjologii	
Paulina Gajdziszewska-Dudek, Justyna Stańczyk	137
Rodzina a media. O sile wpływu współczesnych mass mediów na przekształcenia roli i funkcji rodziny	
Kamil Tomkiewicz, Gabriela Majchrowska	149
Recenzja książki: Ł. Wróblewski, <i>Strategie marketingowe w instytucjach kultury</i>	
Informacje o autorach	153

CONTENTS

Łukasz Majchrzak, Katarzyna Olender	7
Cranial Trepanations in Ancient Central Andes	
Kasper Hanus	25
The Sarmatians and Their Role in Intercontinental Trade Exchange in the Antiquity	
Anna Wyrwisz	47
America’s Longest War – the War on Drugs	
Michał Walczak	67
Theory of Paradigm and Its Use in Legal Sciences	
Łucja Kobroń	81
“An ethical denunciations era in Poland”? Socio-Legal Aspects of Whistleblower Action	
Agnieszka Podemska	93
Male as a Rape Victim of :a Study in Sociology of Law	
Jerzy Gruszka	119
Egalitarian Attitudes as a Subject of Sociology Research	
Paulina Gajdziszewska-Dudek, Justyna Stańczyk	137
Family and Media. On the Influence of Contemporary Mass Media on the Transformation of Family Role and Function	
Kamil Tomkiewicz, Gabriela Majchrowska	149
Book Review: Ł. Wróblewski, <i>Strategie marketingowe w instytucjach kultury</i>	
Notes on Authors	153

ŁUKASZ MAJCHRZAK, KATARZYNA OLENDER
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

TREPANACJE CZASZKI W STAROŻYTNYCH ANDACH ŚRODKOWYCH

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest wykonywaniu zabiegu trepanacji czaszki w prekolumbijskich Andach Środkowych. Przed połową XIX wieku panowało przekonanie, że rdzenni mieszkańcy Nowego Świata nie byli w stanie pojąć medycznego sensu takiego zabiegu, zaś rejestrowane czasem przez podróżników przypadki otwierania czaszki uważano za element praktyk rytualnych. Dzięki odkryciom archeologicznym dokonanych w ostatnich dekadach XIX wieku oraz przez cały wiek XX stało się jasne, że na terenie Andów Środkowych trepanacje wykonywano już dwa tysiące lat przed przybyciem konkwistadorów i przynajmniej połowa zabiegów kończyła się sukcesem. W okresie istnienia imperium Inków (1430–1533) skuteczność zabiegu sięgała 80–90%. Jednocześnie (jest to o tyle bardziej znaczące, że) w czasach prekolumbijskich nie znano pisma w naszym rozumieniu, nie było również uniwersytetów ani szkół medycznych. W artykule wykazano, że na rozwój sztuki trepanacji bezpośredni wpływ miały konflikty i działania wojenne, które co jakiś czas wybuchały w różnych częściach Andów od końca I tysiąclecia p.n.e. do momentu przybycia Hiszpanów. Zaprezentowano ponadto często pomijane kwestie, jakimi są antyseptyka oraz koncepcje choroby w starożytnych Andach.

SŁOWA KLUCZOWE

Andy, wojna, trepanacje, medycyna, chirurgia, choroby

INFORMACJE O AUTORACH

Łukasz Majchrzak
Zakład Archeologii Nowego Świata
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: lumajchrzak@interia.pl

Katarzyna Olender
Zakład Archeologii Wczesnego Średniowiecza
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: katarzyna.olender@uj.edu.pl

WSTĘP

W 1865 roku w Cuzco (Peru) amerykański podróżnik George E. Squier nabył czaszkę noszącą ewidentne ślady trepanacji. Znaleźisko pochodziło z prekolumbijskiego cmentarzyska inkaskiego. Jego analiza wykazała, że zabiegu dokonano na żywej osobie, która później żyła jeszcze co najmniej tydzień¹. Prezentacja odkrycia miała miejsce prawie dwadzieścia lat przed pierwszą w nowożytnej historii udaną trepanacją czaszki w Europie. Wśród badaczy zajmujących się dziejami człowieka oraz medycyną popularne było wówczas przekonanie, że zastosowanie trepanacji jako zabiegu leczniczego przekraczało możliwości intelektualne „dzikich” społeczności². Twierdzenie, że ich przodkowie żyjący kilkaset lat wcześniej byli w stanie dokonać tego, co nie udawało się największym wówczas medycznym autorytetom, wywołało skandal. Dziś, po przebadaniu ponad 1000 trepanowanych czaszek pochodzących z czasów prekolumbijskich, wiadomo, że zabieg ten był w starożytnym Peru znany, zaś jego skuteczność – zaskakująco duża. Artykuł przedstawia mało znane – z punktu widzenia polskich badaczy – osiągnięcia starożytnych medyków (chirurgów?) andyjskich żyjących i działających w warunkach braku pisma, uniwersytetów i posługujących się narzędziami zarówno metalowymi, jak i kamiennymi.

Omawiane w tekście zabiegi chirurgiczne wykonywane były w obrębie prekolumbijskich społeczeństw zamieszkujących środkową część Andów (tereny dzisiejszego Peru, a także północno-zachodniej Boliwii oraz północnego Chile). Na terenie tym od IV tysiąclecia p.n.e. zaczęły powstawać złożone organizmy polityczne. Wielkie imperium Inków (ok. 1430–1533 n.e.) było tylko ukoronowaniem bogatego rozwoju kulturowego na tym obszarze. Przed przybyciem Hiszpanów w latach trzydziestych XVI wieku w Andach nie znano pisma, sto-

¹ S. Finger, H. R. Fernando, *E. George Squier and the Discovery of Cranial Trepanation: A Landmark in the History of Surgery and Ancient Medicine*, “Journal of the History of Medicine” 2001, Vol. 56, s. 374.

² S. Finger, W. T. Clover, *On the Birth of Trepanation: the Thoughts of Paul Broca and Victor Horsley*, [w:] *Trepanation: History, Discovery, Theory*, eds. R. Arnott, S. Finger, Ch. Smith, Lisse 2003, s. 34; V. A. Andrushko, J. W. Verano, *Trepanation in the Cuzco Region of Peru: a View into an Ancient Andean Practice*, “American Journal of Physical Anthropology” 2008, Vol. 137, s. 11.

sowano inne metody zapisywania informacji, w większości stracone wskutek ignorancji Europejczyków. Jeśli więc chodzi o źródła pisane, do dyspozycji mamy tylko wczesnokolonialne kroniki, opisujące w mniej lub bardziej zniekształcony sposób państwo Inków. Archeologia pozostaje główną (choć nie jedyłą) dyscypliną pozwalającą na poznanie dziejów społeczeństw przedinkaskich.

Istnieje dużo przesłanek, by twierdzić, że sposób postrzegania rzeczywistości przez starożytnych mieszkańców Andów Środkowych pod wieloma względami różnił się od znanego nam modelu greko-rzymskiego. Istnienie świata było możliwe dzięki niezaburzonemu przepływowi siły witalnej (zwanej *camac* lub *camaquen*), a także zachowywaniu równowagi pomiędzy parami przeciwnych i jednocześnie zależnych od siebie sił, zjawisk i różnego rodzaju koncepcji (np. życie – śmierć, niebo – ziemia, kobieta – mężczyzna, noc – dzień itd.). Obowiązkiem człowieka było dbanie o zachowanie tej równowagi. Jej naruszenie prowadziło do różnego rodzaju nieszczęść, w tym chorób³. Te ostatnie mogły też być skutkiem czarów lub ingerencji zmarłych, w związku z czym ich leczenie polegało na stosowaniu zarówno zabiegów strictly medycznych, jak i magicznych lub/ oraz religijnych rytuałów⁴. Specjalista zajmujący się leczeniem musiał więc posiadać odpowiednie umiejętności praktyczne oraz stosowną wiedzę religijną i magiczną.

ROZWÓJ SZTUKI TREPANACJI W PREKOLUMBIJSKICH ANDACH

Pierwsze znane czaszki z wyraźnymi śladami trepanacji pochodzą z cmentarzysk kultury Paracas (południowe wybrzeże Peru, dolina Ica) i są datowane na ok. 400 p.n.e.–200 n.e.⁵ Na tej podstawie przyjmuje się, że zabieg ten wynaleziono w tej właśnie części Andów. Otwory trepanacyjne na czaszkach k. Paracas obejmują

³ Szersze omówienie środkowoandyskich prekolumbijskich koncepcji kosmologicznych oraz ich wpływu na funkcjonowanie społeczeństw można znaleźć m.in. w: T. D. D'Altroy, *The Incas*, Oxford 2002; J. Maffie, *Pre-Columbian Philosophies*, [w:] *A Companion to Latin American Philosophies*, eds. S. Nucatelli, O. Schutte, O. Bueno, Wiley-Blackwell 2010; G. Mc Evan, *The Incas. New Perspectives*, Santa Barbara, California 2006.

⁴ S. J. Marsteller, C. Torres-Rouff, K. J. Knudson, *Pre-Columbian Andean Sickness Ideology and the Social Experience of Leishmaniasis: A Contextualized Analysis of Bioarchaeological and Paleopathological Data from San Pedro de Atacama, Chile*, "International Journal of Paleopathology" 2011, Vol. 1, s. 26.

⁵ P. Weiss, *Las Trepaciones Peruanas Estudiadas como Técnica y sus Relaciones con la Cultura*. Sobrelireo de la Revista de Museo Nacional, Tomo XXII, Lima, Peru 1953; J. W. Verano, *Trepanation in Prehistoric South America: Geographic and Temporal Trends over 2000 Years*, [w:] *Trepanation: History, Discovery, Theory*, op. cit., s. 225.

niejednokrotnie ponad połowę czaszki. Pomimo to prawie połowa osób poddanych zabiegowi przeżywała go, zaś około 36% z nich żyło dłużej niż miesiąc⁶. Wskutek istnienia ożywionych kontaktów tej części peruwiańskiego wybrzeża ze społecznościami zamieszkującymi górskie partie Andów znajomość trepanacji przenikła do ludów żyjących nad jeziorem Titicaca. Dwie najstarsze znane trepanowane czaszki odkryte w tym rejonie pochodzą z okresu 400 p.n.e.–100 n.e. i zostały otworzone przy użyciu techniki wycinania. Jedna z nich (mężczyzna w wieku 25–30 lat) nosi ślady całkowitego wyleczenia⁷. Można przypuszczać, że znajomość sztuki trepanacji rozwinęła się w czasie istnienia państwa Tiwanaku (V–XI w. n.e.), które charakteryzowało się wysokim poziomem rozwoju cywilizacyjnego. Jak dotąd nie opublikowano niestety badań, które pozwoliłyby na prześledzenie pełnego rozwoju trepanacji w tym kręgu kulturowym. Juengst i Chavez informują o jednym znanym przypadku zastosowania kombinacji technik nawiercania i wycinania⁸. Czaszka nosząca pozostałości tego zabiegu datowana jest na 1000–1250 n.e. i należała do 35–45-letniej kobiety.

Drugim po okolicach jeziora Titicaca obszarem, na który technika trepanacji trafiła z południowego wybrzeża (a konkretnie z wywodzącej się z Paracas kultury Nasca), były okolice dzisiejszego miasta Ayacucho, gdzie znajdowało się centrum istniejącego od VII do X w. n.e., pierwszego w dziejach Andów imperium zwanego Wari. Część badaczy uważa obecnie, że w początkowym okresie istnienia państwo to dążyło do zdobycia kontroli nad położonymi w różnych częściach Andów terenami zasobnymi w surowce strategiczne (minerały, ziemię uprawną itd.)⁹. Cel ten usiłowano zapewne realizować, przynajmniej częściowo, na drodze zbrojnej. Doprowadziło to do szybkiego wzrostu pozycji społecznej wojowników, zaś walka stała się zajęciem promowanym przez państwową ideologię¹⁰. Gdy państwo okrzepło, zrezygnowano z podbijania kolejnych terytoriów i skupiono się na utrzymaniu kontroli nad tymi, które już

⁶ Ibidem, s. 231

⁷ S. Juengst, *Three Cases of Trepanation from the Titicaca Basin from 200BC–200AD: Practice and Result*, Poster session, The 82nd Annual Meeting of the American Association of Physical Anthropologists 2013; S. Juengst, S. J. Chavez, *Three Trepanned Skulls from the Copacabana Peninsula in the Titicaca Basin, Bolivia (800 BC–1000 AD)*, “International Journal of Paleopathology” 2015, Vol. 9.

⁸ Ibidem, s. 26.

⁹ T. Earle, J. Jennings, *Remodeling the Political Economy of the Wari Empire*, [w:] J. Santanilla, L. J. Castillo, A. C. Mauricio, *Los rostros de Wari: perspectivas interregionales sobre el Horizonte Medio*, “Boletín de Arqueología PUCP” 2012, No. 16.

¹⁰ T. Tung, *Making Warrior Making War. Violence and Militarism in the Wari Empire*, [w:] *Embattled Bodies, Embattled Places: War in Pre – Columbian Mesoamerica and the Andes*, eds. A. K. Scherer, J. W. Verano, *Dumbarton Oaks Research Library and Collection* Washington DC 2014.

zdobyto. Wojownicy wciąż zajmowali wysoką pozycję społeczną, trudniąc się ochroną strategicznych szlaków i tych miejsc, nad którymi aparat państwowy sprawował bezpośrednią kontrolę¹¹. Konieczność leczenia ran wojennych odznaczonych w czasie tych działań niewątpliwie wpłynęła na rozwój chirurgii czaszkowej. O ile otwory trepanacyjne w k. Paracas miały średnią powierzchnię 28 cm², o tyle te wykonywane w 2 połowie I tysiąclecia n.e. na ogół nie przekraczały 12 cm². Przeżywalność zabiegu znacząco wzrosła w stosunku do Paracas¹² i wynosiła od 50 do 70%, z czego większość pacjentów żyła dłużej niż miesiąc¹³. Nie wiadomo jak na razie, czy na szybki rozwój sztuki trepanacji miały wpływ kontakty Wari ze wspomnianym państwem Tiwanaku¹⁴.

Upadek Wari w X oraz Tiwanaku w XI w. n.e. oraz wynikające z tego rozdrobnienie polityczne na terenie Andów Środkowych podczas tak zwanego późnego okresu przejściowego (około 1100–1470 n.e.) nie spowodowały zaprzestania osiągnięć w dziedzinie chirurgii czaszki. W niektórych regionach doszło do wzrostu liczby wykonywanych trepanacji. W położonej w odległości kilkudziesięciu kilometrów od niegdyśszego centrum Wari prowincji Andahuaylas zabieg ten zaczęto wykonywać dopiero po upadku imperium i jego skuteczność sięgała ponad 60%. Wprowadzono dwie nowe techniki: wiercenia oraz owalnego żłobienia¹⁵. Zabieg znany był również wśród zamieszkujących północno-wschodnią część obszaru środkowoandyjskiego społeczeństwa znanych dziś jako kultura Chachapoya, jednak jak dotąd zagadnienie to nie doczekało się szerszych studiów¹⁶.

Szczyt rozwoju sztuki trepanowania czaszki miał miejsce w czasie istnienia imperium Inków, czyli podczas tak zwanego późnego horyzontu (około 1470–

¹¹ T. Earle, J. Jennings, op. cit., s. 218. Należy mieć na uwadze, że w przeciwieństwie do Inków władcy Wari nie zdołali prawdopodobnie stworzyć rozbudowanego aparatu administracyjnego, który pozwalałby na kontrolę całego państwa. Kontrola ta niejednokrotnie miała charakter pośredni, opierający się w większym stopniu na dyplomacji niż na próbach utrzymania absolutnej zwierzchności nad danym obszarem.

¹² Jak dotąd nie opublikowano żadnego opracowania omawiającego rozwój trepanacji w kulturze Nasca.

¹³ J. W. Verano, op. cit., s. 231.

¹⁴ Problem relacji pomiędzy Tiwanaku i Wari jest wciąż dyskutowany i wykracza poza zakres tego artykułu. Zob. W. Isbell, *Wari and Tiwanaku: International Identities in the Central Andean Middle Horizon*, [w:] H. Silvermann, W. Isbell, *The Handbook of South American Archaeology*, New York 2008.

¹⁵ D. S. Kurin, *Trepanation in South Central Peru During the Early Late Intermediate Period (ca. AD. 1000–1250)*, „American Journal of Physical Anthropology” 2013, Vol. 152.

¹⁶ K. C. Nystrom, *Trepanation in the Chachapoya Region of Northern Peru*, „International Journal of Osteology” 2007, Vol. 17.

1533). Inkowie wywodzili się z południowoperuwiańskiego górskiego regionu Cuzco i swoją ekspansję rozpoczęli w ostatnich dwóch dekadach I poł.XV wieku. Niemal sto lat później ich państwo rozciągało się od dzisiejszego pogranicza Ekwadoru i Kolumbii na północy aż do środkowego Chile na południu. W granicach imperium znalazły się tereny dzisiejszego Peru (pomiędzy pacyficznym wybrzeżem a wschodnimi stokami Andów), północno-zachodnia Argentyna oraz zachodnia Boliwia. Ekspansja została zastopowana najpierw przez wojnę domową, następnie zaś przez wojska konkwistadorów, które ostatecznie zniszczyły imperium. Pomimo krótkiego istnienia państwo inkaskie zdołało doprowadzić do głębokich przemian kulturowych i społecznych na kontrolowanych przez siebie terenach¹⁷. Władcy inkascy wspierali rozwój sztuki i różnych technologii, w tym również medycyny¹⁸. Jakkolwiek nie zachowały się żadne wczesnokolonialne relacje wspominające o przeprowadzaniu trepanacji w państwie Inków, znaleziska archeologiczne wskazują, że sztuka ta osiągnęła wówczas szczytowy poziom rozwoju. Na terenach położonych najbliżej stolicy Cuzco przeżywalność zabiegu sięgała 80–90%¹⁹. W ciągu stuletniej historii imperium kolejni władcy inkascy niemal bez przerwy dążyli do powiększania jego zasięgu. Jakkolwiek w czasie każdej kampanii starano się przekonać przeciwnika do przyjęcia zwierzchnictwa na drodze pokojowej, władcy oraz ich generałowie niejednokrotnie musieli toczyć krwawe bitwy²⁰. Należy przypuszczać, że podczas takich wypraw armiom towarzyszyli medycy, którzy dzięki temu mieli możliwość szybkiego doskonalenia swoich umiejętności, także w dziedzinie chirurgii czaszki. Trepanacje przeprowadzane były zapewne z dala od oczu postronnych obserwatorów, co przełożyło się na brak stosownych informacji we wczesnokolonialnych źródłach. Nie wiadomo niestety, jak wyglądało praktykowanie tego zabiegu w epoce kolonialnej. Wprawdzie na założonym w 1551 roku pierwszym peruwiańskim uniwersytecie nazwanym La Universidad y Estudio General de San Marcos de Lima (obecnie Universidad Nacional Mayor de San Marcos) istniała katedra medycyny, nauczano tam jednak wyłącznie koncepcji europejskich. Prekolumbijskie metody leczenia chorób, jako powiązane z wiedzą religijną i magiczną, uważane były za grzeszne, w związku z czym rdzenni medycy wykonywali swe zabiegi prawdopodobnie w tajemnicy²¹.

¹⁷ Więcej na temat państwa Inków: T. D. D'Altroy, op. cit.; G. Mc Evan, op. cit.; M. Rostworowska, *Historia państwa Inków*, Warszawa 2007; J. Szemiński, M. Ziółkowski, *Mity, rytuały i polityka Inków*, Warszawa 2014.

¹⁸ G. Mc Evan, op. cit.

¹⁹ V. A. Andrushko, J. W. Verano, op. cit., s. 9.

²⁰ T. D. D'Altroy, op. cit., 206–208.

²¹ O. Pamo-Reyna, *Medicina en la epoca colonial*, [w:] *Medicina y reumatologia peruana: historia y aportes*, eds. G. S. Alarcon, L. R. Espinoza, O. G. Pamo-Reyna, Peru 2006.

METODY I NARZĘDZIA

Podobnie jak w innych regionach świata, w Andach znano łącznie cztery metody otwierania czaszki: a) wycinanie linii, które łącząc się ze sobą, tworzyły kwadrat lub prostokąt; docelowo wycinano kawałek kości, tworząc otwór w czaszce; b) zdrapywanie – w danym miejscu zdrapywano kość aż do uzyskania otworu; była to najwolniejsza, ale i najdokładniejsza metoda, ponieważ podczas powolnego zdrapywania tkanki kostnej operujący w pełni kontrolował powstawanie otworu, który pojawiał się stopniowo aż do pożądanego wielkości i minimalizował ryzyko jatrogennego uszkodzenia opon mózgu; c) wiercenie – w czaszce wiercono po prostu otwór, znane są również przypadki, gdy wiercono serię małych dziur wokół chorego miejsca, z którego następnie wyłamywano kawałek czaszki; d) okrężne żłobienie – za pomocą ostrego narzędzia w miejscu zabiegu żłobiono okrąg, wycinając w ten sposób fragment kości²².

Na terenie prekolumbijskich Andów Środkowych nie znano żelaza, wytapiano natomiast inne metale, z których wykonywano różnego rodzaju narzędzia. Powszechnie wytwarzano narzędzia kamienne, których wiele rodzajów nie przekraczało wielkością 1 cm. Do trepanacji używano niemal na pewno półksiężycowatych metalowych noży zwanych *tumi*. W wyniku eksperymentów stwierdzono, że sprawdzają się one świetnie przy rozcinaniu skóry, są jednak nieskuteczne przy cięciu tkanki kostnej²³. Do otwierania samej czaszki używano prawdopodobnie obsydianowych narzędzi: małych dłut oraz dwustronnie obrobionych noży. Uderzając kamieniem w dłuto, rozcinano kość, co można było też osiągnąć używając noża. Narzędzi z nieco twardszych niż obsydian surowców kamiennych używano prawdopodobnie do zdrapywania kości oraz żłobienia. Kończąc zabieg, na ogół pozostawiano wykonany otwór niezastłony, choć czasem starano się zamocować z powrotem wycięty uprzednio kawałek kości, otwór zakrywano też niekiedy metalowymi płytkami. Skórę po zakończeniu zabiegu zszywano między innymi za pomocą kolców kaktusa i nici z włosów²⁴. Najłatwiejszą techniką było prawdopodobnie zdrapywanie, pozwalało bowiem na najlepszą kontrolę przebiegu operacji. Podobnie rzecz się miała z owalnym żłobieniem, choć tu już potrzebna była znacznie większa staranność. Trudniejsze było natomiast wycinanie, zaś wiercenie wy-

²² F. P. Lisowski, *Prehistoric and Early Historic Trepanation*, [w:] *Diseases in Antiquity*, eds. D. R. Brothwell, A. T. Sandison, Springfield 1967.

²³ V. A. Andrushko, J. W. Verano, op. cit., s. 11.

²⁴ R. Marino Jr, M. Gonzales-Portillo, *Preconquest Peruvian Neurosurgeons: a Study of Inca and Pre-Columbian Trephination and the Art of Medicine in Ancient Peru*, "Neurosurgery" 2000, Vol. 47, s. 946–947.

magąo niewątpliwie bardzo dużego doświadczenia i wycucia ze strony operującego. Stąd też zapewne wynika fakt, że zdrapywanie i owalne żłobienie były najpopularniejszymi technikami, dawały bowiem duże szanse na przeżycie, w przeciwieństwie do wiercenia, które niemal zawsze kończyło się śmiercią²⁵. Można założyć, że dobór techniki wynikał z wiedzy i umiejętności operującego, jest to jednak jak dotąd kwestia niewyjaśniona.

Obecnie przypuszcza się, że przeprowadzający operacje posiadali dość szczegółową wiedzę na temat budowy głowy ludzkiej²⁶. Najwięcej trepanacji wykonywano z lewej strony czaszki i na jej środku – na kościach czołowej, ciemieniowej oraz z tyłu – na kości potylicznej, natomiast unikano okolic miejsca, gdzie kręgosłup łączy się z czaszką, z powodu znajdującej się tam tkanki mięśniowej (w celu uniknięcia zakażenia), a także tych miejsc, w których przebiegają naczynia krwionośne, unikano również kości skroniowej. Można zatem przyjąć, że wykonujący trepanację posiadali wiedzę anatomiczną wystarczającą, by uniknąć uszkodzenia dużych tętnic i zatok żylnych, a także opon mózgowych, co spowodowałoby śmierć pacjenta.

ZNIECZULENIE I ANTYSEPTYKA

Ludowa medycyna peruwiańska zna kilkadziesiąt roślin mogących osłabić lub nawet znieść odczuwanie bólu²⁷. Prawdopodobnie większość z nich lub nawet wszystkie wykorzystywane były w okresie prekolumbijskim. Najbardziej znana jest oczywiście koka (*Erythroxylum coca* Lam.). W jej liściach znajduje się niewielka ilość kokainy, wydzielająca się przy zastosowaniu odpowiednich aktywatorów. Należy przypuszczać, że przed operacją pacjent żuł liście w celu zmniejszenia odczuwania bólu i uzyskania stanu otępienia. Liście mogły być też używane bezpośrednio na operowanym miejscu, zwłaszcza że kokaina powoduje obkurczenie naczyń błony śluzowej, zmniejszając krwawienie. Inną metodą znieczulenia pacjenta mogło być upojenie alkoholem, choć w tym przypadku operujący musieli zapewne zmagać się z większym niż zwykle wpływem krwi.

²⁵ J. W. Verano, op. cit.; D. S. Kurin, *The Bioarchaeology of Collapse: Ethnocide and Ethnogenesis in Post-imperial Andahuaylas, Peru (AD 900–1250)*, Unpublished Ph.D. Dissertation. Anthropology Department, Vanderbilt University 2012.

²⁶ J. W. Verano, op. cit.; V. A. Andrushko, J. W. Verano, op. cit.

²⁷ G. B. Hammond et al., *A Survey of Traditional Medicinal Plants from the Callejon de Huaylas. Department of Ancash, Peru*, "Journal of Ethnopharmacology" 1998, Vol. 61; R. Bussman, D. Sharon, *Traditional Medicinal Plant Use in Northern Peru: Tracking Two Thousand Years of Healing Culture*, "Journal of Ethnobiology and Ethnomedicine" 2006, Vol. 2, No. 27.

Podobnie jak w przypadku znoszenia bólu, w medycynie andyjskiej występuje kilkadziesiąt gatunków roślin, z których preparaty aplikowane w różny sposób ograniczają krwotoki. Należą do nich między innymi rośliny z rodzin *Krameriaceae* i *Piperaceae*. Oprócz tego upływ krwi starano się zapewne hamować w sposób mechaniczny, za pomocą różnego rodzaju opatrunków²⁸.

Nie istnieją żadne informacje wskazujące na to, że w prekolumbijskich Andach znano przyczyny zakażeń, do jakich może dojść w momencie nastąpienia otwartych urazów lub podczas wykonywania zabiegów chirurgicznych. Pomimo tego źródła archeologiczne oraz studia nad andyjską medycyną tradycyjną wskazują, że przeprowadzający zabiegi stosowali okłady z roślin o działaniu bakteriobójczym, zapobiegając w ten sposób zakażeniom i zwalczając stany zapalne²⁹. W ciągu ostatnich dwóch dekad przebadano w warunkach laboratoryjnych kilkadziesiąt roślin wykorzystywanych przez współczesnych ludowych „znachorów”. Wyniki tych badań pozwalają na stwierdzenie, że znaczna większość tych roślin rzeczywiście ma mniejsze lub większe właściwości bakteriobójcze, oddziałując na takie drobnoustroje, jak różnego rodzaju odmiany bakterii gram-dodatnich (na przykład bakterie z rodziny *Clostridium*) i gram-ujemnych (jak pałeczka okrężnicy czy pałeczka ropy błękitnej), a także różne odmiany gronkowców i maczugowców³⁰.

STWIERDZENIE SKUTECZNOŚCI ZABIEGU

Badając czaszkę osoby poddanej trepanacji, można stwierdzić, czy operowany przeżył zabieg. Podobnie jak przy złamaniach, organizm dąży do odbudowy ubytku kostnego powstałego wskutek trepanacji, co przejawia się w zarastaniu otworu kostniny. Początkowo, po około dwóch tygodniach po zabiegu, wokół pojawia się cienka kostna obwódka, po upływie zaś kilku miesięcy widać wyraźne ślady zarastania, zaś nowo powstała tkanka kostna jest na ogół cieńsza niż istniejąca wcześniej. Cienkość i delikatność tej nowo powstałej kości jest dla badaczy problemem, jako że w trakcie rozmaitych procesów, którym czaszka jest poddawana po wydobyciu z grobu, kość ta czasem zostaje wyłamana (choć również i to jest na ogół możliwe do stwierdzenia).

²⁸ R. Marino Jr, M. Gonzales-Portillo, op. cit., s. 47.

²⁹ D. S. Kurin, op. cit., s. 248–249.

³⁰ C. Neto et al., *Antibacterial Activity of Some Peruvian Medicinal Plants from the Callejon de Huaylas*, “Journal of Ethnopharmacology” 2002, Vol. 79; R. Rojas et al., *Antimicrobial Activity of Selected Peruvian Medicinal Plants*, “Journal of Ethnopharmacology” 2003, Vol. 88.

KONCEPCJA CHOROBY W STAROŻYTNYCH ANDACH ŚRODKOWYCH

Postrzeżenie chorób i ich rozpoznawanie w prekolumbijskich Andach Środkowych opierało się zarówno na empirycznych obserwacjach i doświadczeniach, jak i wiedzy religijnej oraz magicznej. Według Inków kondycja fizyczna człowieka była nierozzerwalnie związana z kondycją psychiczną oraz społeczną. Każdy człowiek mógł świadomie lub nieświadomie dokonać czynu powodującego naruszenie równowagi pomiędzy przeciwstawnymi siłami. Konsekwencją była choroba bezpośredniego sprawcy, jednak zagrożona była cała społeczność, do której należał. Choroba mogła zostać również wywołana przez zmarłych lub przez zabiegi magiczne. Leczenie miało na celu nie tylko likwidację fizycznych objawów, ale również naprawienie metafizycznego porządku świata³¹. Przewlekłe schorzenia neurologiczne (na przykład padaczka) oraz choroby psychiczne przejawiające się różnego rodzaju atakami uważane były za wynik klątwy lub skutek opętania³². Pomimo zupełnego niezrozumienia przyczyn stanów chorobowych oprócz rytuałów religijnych i magicznych podejmowano działania praktyczne, w ramach których wykorzystywano rośliny lecznicze i rozmaite zabiegi mające na celu ulżyć choremu. W przypadku, gdy za siedzibę choroby lub złego ducha uważano głowę, trepanacja była jedną z możliwych metod rozwiązywania tego problemu.

TREPANACJE JAKO ELEMENT PREKOLUMBIJSKIEJ MEDYCYNY POLA WALKI

Jak się obecnie wydaje, trepanację w prekolumbijskich Andach Środkowych stosowano przede wszystkim przy leczeniu urazów odniesionych w walce. Podstawowymi broniąmi używanymi w Andach były maczugi z kamiennymi (od I tysiąclecia n.e. również metalowymi) głowicami, włócznie, a także różnego rodzaju broń miotająca – łuki, oszczepy, a przede wszystkim proce. Głowice maczug miały na ogół gwiazdzisty kształt, składając się z kilku długich kołców. Rany zadawane przez te bronie miały prawie zawsze charakter kłuty, rąbany oraz tłuczony. Warunkiem unieszkodliwienia przeciwnika w większości przypadków było trafienie go w głowę. W różnych epokach walka mogła mieć

³¹ A. S. Alchon, *Native Society and Disease in Colonial Ecuador*, Cambridge 1992, s. 25–31; C. Classen, *Inca Cosmology and the Human Body*, Salt Lake City 1995, s. 81–84; S. J. Marsteller, C. Torres-Rouff, K. J. Knudson, op. cit., s. 26.

³² H. B. Pomata, M. Campos, *Epilepsy in Pre-Columbian Times*, “Child Nervous Systems” 2008, Vol. 24.

formę chaotycznych starć niewielkich grup, jak też wielkich bitew z udziałem różnego rodzaju wojsk. Konie były nieznanne, dlatego też walczono pieszo. Motywami prowadzenia wojny były chęć zdobycia ziem, zasobów, kobiet, niewolników, przegnania przeciwnika ze swego sąsiedztwa lub po prostu eks-terminowania go³³.

Arkush i Tung przeprowadziły ostatnio kompleksowe studium działań wojennych w starożytnych Andach, korelując rozwój architektury obronnej oraz ślady urazów na szczątkach ludzkich pochodzących z różnych epok³⁴. Pierwsze w Andach działania zbrojne na większą skalę rozpoczęły się wraz z załamaniem pan-andyjskiego horyzontu kulturowo-religijnego nazywanego kulturą Chavin. Upadek ten nastąpił pomiędzy 400 i 200 rokiem p.n.e. i spowodował nastanie kryzysów politycznych i ideologicznych, przerwanie szlaków handlowych i ogólny wzrost przemocy. Wynalezienie zabiegu trepanacji w Paracas przypada na ten sam okres, w którym ludność tej kultury wznosiła założenia obronne, w ikonografii masowo występują motywy wojenne, zaś na niektórych cmentarzyskach nawet jedna czwarta wszystkich zmarłych posiada ślady obrażeń³⁵. Również w późniejszych epokach największy rozwój chirurgii czaszki zbiegał się z okresami prowadzenia intensywnych działań wojennych. W regionie Andahuaylas po upadku państwa Wari wiele społeczności przeniosło się z niebronionych osad do położonych na szczytach wzgórz fortów, jednocześnie nastąpił tam szybki rozwój sztuki trepanacji³⁶. Spośród przebadanych przez Kurin trepanowanych czaszek z tego regionu ponad połowa (58%) nosiła ślady obrażeń (pęknięcia, złamania, otwory) ulokowane najczęściej w przedniej części głowy, zwłaszcza po jej lewej stronie. Miejsca te są najbardziej narażone na uraz w walce z praworęcznym przeciwnikiem. Podobnie większość otworów trepanacyjnych wykonano na kościach ciemieniowej, czołowej, w kilku przypadkach również na kości skroniowej. Miejsca zabiegów pokrywały się z miejscami urazów lub znajdowały się w ich bezpośrednim sąsiedztwie³⁷. W regionie Cuzco w czasie istnienia imperium Inków prawie połowę zabiegów trepanacji (44%) wykonano na czaszkach noszących ślady urazów, które znaj-

³³ T. D. D'Altroy, op. cit., s. 206; E. Arkush, "I against my brother": *Conflict and Confederation in the South-Central Andes in Late Prehistory*, [w:] *Embattled Bodies, Embattled Places: War in Pre – Columbian Mesoamerica and the Andes*, eds. A. K. Scherer, J. W. Verano, Dumbarton Oaks Research Library and Collection Washington DC 2014.

³⁴ E. Arkush, T. Tung, *Patterns of War in the Andes from the Archaic to the Late Horizon: Insights from Settlement Patterns and Cranial Trauma*, "Journal of Archaeological Research" 2013, Vol. 21.

³⁵ Ibidem, s. 325.

³⁶ D. S. Kurin, *Trepanation...*, op. cit., s. 485.

³⁷ Eadem, *The Bioarchaeology...*, op. cit., s. 237.

dowały się najczęściej po lewej stronie głowy³⁸. Podobnie jak w przypadku Andahuaylas, zabiegi w Cuzco najczęściej wykonywano na kościach ciemieniowej, czołowej i potylicznej, zaś otwory trepanacyjne znajdują się w miejscach uszkodzonych lub w ich bezpośrednim sąsiedztwie³⁹. Co istotne, tak w Andahuaylas, jak i w Cuzco zabiegi przeprowadzano niemal wyłącznie na mężczyznach.

W świetle przytoczonych wyżej danych wydaje się dość oczywiste, że rozwój sztuki trepanacji w prekolumbijskich Andach Środkowych jest powiązany z działaniami o charakterze zbrojnym. Okresy, podczas których dochodziło do konfliktów, były również okresami, w których szybko doskonalono techniki wykonywania zabiegów, czasem nawet wprowadzano nowe. O ile w kulturze Paracas usuwano całe połacie czaszki, o tyle w czasach inkaskich ekstrahowano maksymalnie kilkanaście centymetrów kwadratowych kości (choć oczywiście było to też uzależnione od skali odniesionych obrażeń).

WYKONAWCY ZABIEGÓW

W państwie inkaskim byli specjaliści zajmujący się leczeniem chorób zarówno prawdziwych, jak i istniejących jedynie w masowej wyobraźni. Ponieważ według andyjskiego punktu widzenia choroby wynikały tak z przyczyn rzeczywistych, jak i religijno-magicznych, medycy zwani *camasca* lub *soncoyoc* leczyli choroby zarówno na płaszczyźnie fizycznej, jak i duchowej⁴⁰. Przyjmuje się, że najbardziej doświadczeni specjaliści służyli elitom, choć zabieg trepanacji praktykowany był również przez medyków działających wśród zwykłych ludzi⁴¹. Na czas prowadzenia działań wojennych poza granicami państwa specjaliści doświadczeni w leczeniu ran bitewnych prawdopodobnie towarzyszyli wojskom, dzięki czemu mogli praktykować i rozwijać swoje umiejętności, podobnie jak miało to miejsce w starożytnym państwie rzymskim, gdzie udział lekarzy w kampaniach wojennych stanowił istotny impuls dla rozwoju chirurgii⁴². Zapewne nie było ich zbyt wielu i dostęp do zabiegu mieli tylko ważniej-

³⁸ V. A. Andrushko, *The Bioarchaeology of Inca Imperialism in the Heartland: an Analysis of Prehistoric Burials from the Cuzco Region of Peru*, Unpublished PhD Dissertation, 2007, s. 171.

³⁹ V. A. Andrushko, J. W. Verano, op. cit., s. 7–9.

⁴⁰ G. Mc Evan, op. cit., s. 143. Podano tylko dwa najczęściej używane w literaturze terminy oznaczające medyków. Szersza dyskusja na ten temat: H. S. Wassen, *A Medicine-Man's Implements and Plants in a Tiahuanacoid Tomb in Highland Bolivia*, Göteborgs Etnografiska Museum, Göteborg 1972, s. 26–27.

⁴¹ V. A. Andrushko, op. cit., s. 168.

⁴² V. Nutton, *Ancient Medicine*, London 2004, s. 184–186.

si wojownicy. Jakkolwiek niektórzy badacze sugerują istnienie szkoły medycznej w stolicy imperium inkaskiego Cuzco⁴³, to teza ta jest póki co niemożliwa do udowodnienia. W Andach nigdy nie powstały szkoły czy uniwersytety, które kształciłyby duże grupy specjalistów. Według niektórych badaczy na terenie imperium Inków, w regionie Huarochiri, istniała społeczność medyków wyspecjalizowanych w trepanacjach. Dowodem mają być liczne znaleziska trepanowanych czaszek w tym regionie⁴⁴.

Trepanacje były prawdopodobnie wykonywane również przez lud Kallawaya, zamieszkujący do dziś tereny na północny wschód od jeziora Titicaca. W momencie najazdu hiszpańskiego społeczność ta słynęła z wędrownych medyków. Ich wiedza i umiejętności wykorzystywane były nawet przez władców imperium⁴⁵. Janusek uważa, że Kallawaya jako wyspecjalizowana w leczeniu społeczność funkcjonowali co najmniej od VII–VIII stulecia n.e.⁴⁶ Potwierdzać to może znalezisko datowanego na ten czas grobu wyposażonego w przyrządy służące do przygotowywania medycznych preparatów, odkrytego na terenie do dziś przez nich zamieszkałym⁴⁷.

Kolejnym ośrodkiem rozwoju sztuki trepanacji może być wspomniany wcześniej region Andahuaylas. Kurin informuje o odkryciu pewnej liczby czaszek noszących ewidentne ślady eksperymentowania⁴⁸. Zdaniem tej badaczki ćwiczenia wykonywano na czaszkach zmarłych i pozostały po nich liczne ślady w postaci na przykład rzędów wierconych otworów. Można założyć, że trzy wymienione ośrodki funkcjonowały również w czasach inkaskich, zaś część wywodzących się z nich medyków służyła zapewne na dworze w Cuzco.

PODSUMOWANIE

Niniejszy artykuł omawia różne aspekty wykonywania trepanacji czaszki w prekolumbijskich kulturach andyjskich. Praktykowana przez Indian medycyna była nierozdzielnie związana z religią i magią. Etiologia większości chorób była

⁴³ V. A. Andrushko, op. cit., s. 168.

⁴⁴ J. W. Verano, op. cit.; R. G. Mendoza, *Lords of the Medicine Bag: Medical Science and Traditional Practice in Ancient Peru and South America*, [w:] H. Selin, H. Shapiro, *History and Practice of Medicine in Non-Western Cultures*, London 2003, s. 237–238.

⁴⁵ M. Murua, *Historia general del Peru, origen y descendencia de los Incas*, Colección Joyas Bibliograficas, Bibliotheca Americana Vetus, t. II, Instituto Gonzalo Fernandez de Oviedo, Madrid 1962–1964 [1590], s. 101–102.

⁴⁶ J. W. Janusek, *Identity and Power in Ancient Andes. Tiwanaku Cities Through Time*, London 2004, s. 49.

⁴⁷ H. S. Wassen, op. cit.

⁴⁸ D. S. Kurin, *Trepanation...*, op. cit.

nieznana. Mimo to znaczna część zabiegów medycznych – pomimo ezoterycznej otoczki – opierała się na wykorzystaniu roślin, których lecznicze właściwości zostały potwierdzone na gruncie badań naukowych. Rośliny te odpowiednio przygotowane mają właściwości przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne, bakterio-bójcze i anestetyczne. Ich znajomość połączona ze znajomością anatomii ludzkiej pozwalała na stosunkowo skuteczne przeprowadzanie tak niebezpiecznego zabiegu, jakim jest trepanacja czaszki. Sukces operacji był zapewne wypadkową umiejętności lekarza, kondycji pacjenta oraz rodzaju uszkodzenia. W artykule wykazano, że na rozwój sztuki trepanacji bezpośredni wpływ miały konflikty i działania wojenne, które co jakiś czas wybuchały w różnych częściach Andów od końca I tysiąclecia p.n.e. do momentu przybycia Hiszpanów. Można więc uznać, że podstawowym motywem przeprowadzania omawianego zabiegu były rany odniesione w czasie bitew. Choroby psychiczne, schorzenia neurologiczne oraz rzekome opętania przez złe moce również stanowiły kwalifikację do zabiegu, choć pewnie wskutek niedoboru specjalistów wykonywano go wtedy znacznie rzadziej niż w przypadku obrażeń wojennych. Podsumowując, należy podkreślić, że pomimo znacznego obciążenia medycyny indiańskiej religijnymi i magicznymi naleciałościami przez ponad dwa tysiące lat andyjscy medycy potrafili wykonywać zabieg trepanacji ze znacznie lepszą skutecznością niż w przypadku średniowiecznej i nowożytnej Europy.

CRANIAL TREPANATIONS IN ANCIENT CENTRAL ANDES

The article focuses on the practice of performing cranial trepanation in Pre-Columbian Central Andes. Before mid-19th century there was a belief that the native people of the New World were not able to embrace the medical significance of such procedure. In that time all known examples of cranial trepanation were considered to be an element of ritual practice. Archeological discoveries made in the last decades of 19th century and throughout 20th century revealed that cranial trepanations were conducted over 2000 years before the arrival of conquistadors and at least half of those procedures ended successfully. In the Inca period the effectiveness level of this operation reached up to 80–90%. Significance of this fact rises when one acknowledges that in the pre-Columbian period neither writing nor medical schools or universities were known. Moreover, the article puts forward a theory that the development of cranial trepanation was influenced by conflicts and wars in different parts of Andes from the decline of 1st millennium BC till the arrival of Spaniards. In addition to that, frequently neglected issues such as the ancient conceptions of illness and the problem of antiseptics were presented.

KEYWORDS

Andes, war, trepanations, medicine, surgery, diseases

BIBLIOGRAFIA

1. Alchon A. S., *Native Society and Disease in Colonial Ecuador*, Cambridge 1992.
2. Andrushko V. A., *The Bioarchaeology of Inca Imperialism in the Heartland: an Analysis of Prehistoric Burials from the Cuzco Region of Peru*, Unpublished PhD Dissertation, 2007.
3. Andrushko V. A., Verano J. W., *Trepanation in the Cuzco Region of Peru: a View into an Ancient Andean Practice*, “American Journal of Physical Anthropology” 2008, Vol. 137.
4. Arkush E., “*I against my brother*”: *Conflict and Confederation in the South-Central Andes in Late Prehistory*, [w:] *Embattled Bodies, Embattled Places: War in Pre – Columbian Mesoamerica and the Andes*, eds. A. K. Scherer, J. W. Verano, Dunbar-ton Oaks Research Library and Collection Washington DC 2014.
5. Arkush E., Tung T., *Patterns of War in the Andes from the Archaic to the Late Horizon: Insights from Settlement Patterns and Cranial Trauma*, “Journal of Archaeological Research” 2013, Vol. 21.
6. Bussman R., Glenn A., Sharon D., *Antibacterial Activity of Medicinal Plants of Northern Peru – Can Traditional Applications Provide Leads for Modern Science?*, “Indian Journal of Traditional Knowledge” 2010, Vol. 9 (4).
7. Bussman R., Sharon D., *Traditional Medicinal Plant Use in Northern Peru: Tracking Two Thousand Years of Healing Culture*, “Journal of Ethnobiology and Ethnomedicine” 2006, Vol. 2, No. 27.
8. Classen C., *Inca Cosmology and the Human Body*, Salt Lake City 1995.
9. D’Altroy T. D., *The Incas*, Oxford 2002.
10. Earle T., Jennings J., *Remodeling the Political Economy of the Wari Empire*, [w:] J. Santanilla, L. J. Castillo, A. C. Mauricio, *Los rostros de Wari: perspectivas inter-regionales sobre el Horizonte Medio*, “Boletín de Arqueología PUCP” 2012, No. 16.
11. Finger S., Fernando H. R., *E. George Squier and the Discovery of Cranial Trepanation: A Landmark in the History of Surgery and Ancient Medicine*, “Journal of the History of Medicine” 2001, Vol. 56.
12. Finger S., Clover W. T., *On the Birth of Trepanation: the Thoughts of Paul Broca and Victor Horsley*, [w:] *Trepanation: History, Discovery, Theory*, eds. R. Arnott, S. Finger, Ch. Smith, Lisse 2003.
13. Hammond G. B. et al., *A Survey of Traditional Medicinal Plants from the Callejon de Huaylas. Department of Ancash, Peru*, “Journal of Ethnopharmacology” 1998, Vol. 61.
14. Isbell W., *Wari and Tiwanaku: International Identities in the Central Andean Middle Horizon*, [w:] H. Silvermann, W. Isbell, *The Handbook of South American Archaeology*, New York 2008.
15. Janusek J. W., *Identity and Power in Ancient Andes. Tiwanaku Cities Through Time*, London 2004.
16. Juengst S., *Three Cases of Trepanation from the Titicaca Basin from 200BC–200AD: Practice and Result*, Poster session, The 82nd Annual Meeting of the American Association of Physical Anthropologists 2013.

17. Juengst S., Chavez S. J., *Three Trepanned Skulls from the Copacabana Peninsula in the Titicaca Basin, Bolivia (800 BC–1000 AD)*, “International Journal of Paleopathology” 2015, Vol. 9.
18. Kurin D. S., *The Bioarchaeology of Collapse: Ethnocide and Ethnogenesis in Post-imperial Andahuaylas, Peru (AD 900–1250)*, Unpublished Ph.D. Dissertation. Anthropology Department, Vanderbilt University 2012.
19. Kurin D. S., *Trepanation in South Central Peru During the Early Late Intermediate Period (ca. AD. 1000–1250)*, “American Journal of Physical Anthropology” 2013, Vol. 152.
20. Lisowski F. P., *Prehistoric and Early Historic Trepanation*, [w:] *Diseases in Antiquity*, eds. D. R. Brothwell, A. T. Sandison, Springfield 1967.
21. Maffie J., *Pre-Columbian Philosophies*, [w:] *A Companion to Latin American Philosophies*, eds. S. Nucatelli, O. Schutte, O. Bueno, Willey-Blackwell 2010.
22. Marino R. Jr, Gonzales-Portillo M., *Preconquest Peruvian Neurosurgeons: a Study of Inca and Pre-Columbian Trephination and the Art of Medicine in Ancient Peru*, “Neurosurgery” 2000, Vol. 47.
23. Marsteller S. J., Torres-Rouff C., Knudson K. J., *Pre-Columbian Andean Sickness Ideology and the Social Experience of Leishmaniasis: A Contextualized Analysis of Bioarchaeological and Paleopathological Data from San Pedro de Atacama, Chile*, “International Journal of Paleopathology”, 2011, Vol. 1.
24. McEvan G., *The Incas. New Perspectives*, Santa Barbara, California 2005.
25. Mendoza R. G., *Lords of the Medicine Bag: Medical Science and Traditional Practice in Ancient Peru and South America*, [w:] H. Selin, H. Shapiro, *History and Practice of Medicine in Non-Western Cultures*, London 2003.
26. Murua M., *Historia general del Peru, origen y descendencia de los Incas*, Coleccion Joyas Bibliograficas, Bibliotheca Americana Vetus, Tomos I y II, Instituto Gonzalo Fernandez de Oviedo, Madrid 1962–1964 [1590].
27. Neto C. et al., *Antibacterial Activity of Some Peruvian Medicinal Plants from the Callejon de Huaylas*, “Journal of Ethnopharmacology” 2002, Vol. 79.
28. Nutton V., *Ancient Medicine*, London 2004.
29. Nystrom K. C., *Trepanation in the Chachapoya Region of Northern Peru*, “International Journal of Osteology” 2007, Vol. 17.
30. Pamo-Reyna O., *Medicina en la epoca colonial*, [w:] *Medicina y reumatologia peruana: historia y aportes*, eds. G. S. Alarcon, L. R. Espinoza, O. G. Pamo-Reyna, Peru 2006.
31. Penny et al., *Can Coca Leaves Contribute to Improving the Nutritional Status of the Andean Population?*, “Food and Nutrition Bulletin” 2009, Vol. 30, No. 3.
32. Pomata H. B., Campos M., *Epilepsy in Pre-Columbian Times*, “Child Nervous Systems” 2008, Vol. 24.
33. Rojas R. et al., *Antimicrobial Activity of Selected Peruvian Medicinal Plants*, “Journal of Ethnopharmacology” 2003, Vol. 88.
34. Rostworowska M., *Historia państwa Inków*, Warszawa 2007.
35. Stanish E., Tung T., *Patterns of War in the Andes from the Archaic to the Late Horizon: Insights from Settlement Patterns and Cranial Trauma*, “Journal of Archaeological Research” 2013, Vol. 21, No. 1.

36. Szemiński J., Ziółkowski M., *Mity, rytuały i polityka Inków*, Warszawa 2014.
37. Tung T., *Making Warrior Making War. Violence and Militarism in the Wari Empire*, [w:] *Embattled Bodies, Embattled Places: War in Pre – Columbian Mesoamerica and the Andes*, eds. A. K. Scherer, J. W. Verano, Dumbarton Oaks Research Library and Collection Washington DC 2014.
38. Verano J. W., *Trepanation in Prehistoric South America: Geographic and Temporal Trends over 2000 Years*, [w:] *Trepanation: History, Discovery, Theory*, eds. R. Arnott, S. Finger, Ch. Smith, Lisse 2003.
39. Wassen H. S., *A Medicine-Man's Implements and Plants in a Tiahuanacoid Tomb in Highland Bolivia*, Goteborgs Etnografiska Museum, Goteborg 1972.
40. Weiss P., *Las Trewpanaciones Peruanas Estudiadas como Tecnica y sus Relaciones con la Cultura*. Sobreliro de la Revista de Museo Nacional, Tomo XXII, Lima, Peru 1953.

KASPER HANUS
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI,
UNIWERSYTET ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU,
UNIVERSITY OF SYDNEY)

SARMACI A PÓLNOCNA ODNOGA SZLAKU JEDWABNEGO

STRESZCZENIE

Terminem „Szlak Jedwabny” określamy całą sieć szlaków handlowych, które prawdopodobnie już od początku I tysiąclecia przed naszą erą łączyły Europę i Daleki Wschód. Intensyfikacja handlu nastąpiła na przełomie er w związku z konsolidacją polityczną zarówno Chin (rządy dynastii Qin i Han), Azji Centralnej (Imperium Kuszanów), jak i w basenie Morza Śródziemnego (hegemonia Imperium Rzymskiego). W tych warunkach potężne państwa były w stanie zapewnić odpowiednie warunki do prowadzenia handlu. W swojej najbardziej „klasycznej” formie Szlak Jedwabny zaczynał swój bieg w stolicy Hanów Chang’an (nieдалeko obecnego Xi’an, prowincja Shaanxi, Chińska Republika Ludowa), następnie korytarzem Gansu docierał do Sinciangu, gdzie obrzeżami pustyni Taklamakan dochodził do Azji Centralnej. Stamtąd przez Persję docierał do portów wschodniego Morza Śródziemnego, głównie Antiochii. Stamtąd orientalne towary były rozsyłane na cały basen Morza Śródziemnego. Oprócz głównego szlaku, który ewoluował na przestrzeni dziejów, istniała cała siatka dróg uzupełniających, jak odnoga z Kotliny Tarymskiej przez przełęcze Hindukuszu i Karakorum do Indii czy Morski Szlak Jedwabny, opisany między innymi przez Periplus Morza Erytrejskiego jako szlak z Berenike w Egipcie przez Indie i Malaje do południowych Chin. Na szczególną uwagę zasługuje tak zwana północna nitka Szlaku Jedwabnego, która według Helmuta Uhliga była najstarszą częścią tej drogi handlowej. Szlak ten również zaczynał się w Środkowych Chinach, ale za korytarzem Gansu gwałtownie skręcał na północ, przekraczał góry Tien Szan i osiągał Wielki Step. Następnie towary przemieszczano bez przeszkód na zachód dzięki politycznej stabilizacji stepu nazywanej przez Uhliga Pax Scythica. Europejskim końcem szlaku miały być greckie kolonie na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, między innymi Tanais nad Donem, skąd towary miały być dystry-

buowane zarówno poprzez Greków w kierunku basenu Morza Śródziemnego, jak również sprzedawane na zachód, do „barbarzyńskiej” Europy. W czasach rzymskich tereny te były kontrolowane przez ludy sarmackie, w związku z czym Sarmaci brali udział w tej wymianie handlowej. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie, jak pozostałości tej wymiany handlowej widoczne są w materiale archeologicznym z obszaru północnego wybrzeża Morza Czarnego i dorzecza dolnej Wołgi.

SŁOWA KLUCZOWE

Sarmaci, basen Morza Czarnego, Szlak Jedwabny, lustra brązowe, handel chińsko-europejski

INFORMACJE O AUTORZE

Kasper Hanus
Instytut Archeologii, Uniwersytet Jagielloński
Instytut Prahistorii, Uniwersytet Adama Mickiewicza
Department of Archaeology, University of Sydney
e-mail: kasper.hanus@gmail.com

WSTĘP

Terminem „Szlak Jedwabny” określamy całą sieć szlaków handlowych, które prawdopodobnie już od początku I tysiąclecia przed naszą erą łączyły Europę i Daleki Wschód¹. Samo pojęcie „Szlak Jedwabny” zostało po raz pierwszy użyte przez niemieckiego geografa Ferdinanda von Richthofena (niem. *Seidenstraße*) w drugiej połowie XIX wieku². Intensyfikacja handlu nastąpiła na przełomie er w związku z powstaniem scentralizowanych organizmów państwowych, zarówno Chin (rządy dynastii Qin i Han), Azji Centralnej (Imperium Kuszanów), jak i w Basenie Morza Śródziemnego (Imperium Rzymskie). W tych warunkach potężne państwa były w stanie zapewnić odpowiednie warunki do prowadzenia handlu. W swojej najbardziej „klasycznej” formie Szlak Jedwabny zaczynał swój bieg w stolicy Chin dynastii Han – Chang’an (niedaleko obecnego Xi’an, prowincja Shaanxi, Chińska Republika Ludowa), następnie korytarzem Gansu docierał do Sinciangu, gdzie obrzeżami pustyni Takla Makan dochodził do Azji Centralnej. Dalej przez Persję docierał do miast Lewantu, głównie Antiochii. Stamtąd orientalne towary były dystrybuowane do innych ośrodków w basenie Morza Śród-

¹ H. Uhlig, *Jedwabny Szlak*, Warszawa 2007, s. 6.

² D. Waugh, *Richthofen’s “Silk Roads”: Toward the Archaeology of a Concept*, “The Silk Road” 2007, Vol. 5, No. 1, s. 4.

ziemnego. Oprócz głównego szlaku, który ewoluował na przestrzeni dziejów, istniała cała siatka dróg uzupełniających, jak odnoga z Kotliny Tarymskiej poprzez przełęcz Hindukuszu i Karakorum do Indii czy Morski Szlak Jedwabny, opisany między innymi przez *Periplus Morza Erytrejskiego*³ jako szlak z Berenike w Egipcie przez Indie i Malaje do południowych Chin. Na szczególną uwagę zasługuje tak zwana północna nitka Szlaku Jedwabnego, która według Helmuta Uhliga była najstarszą częścią tej drogi handlowej⁴. Szlak ten również zaczynał się w Środkowych Chinach, ale za korytarzem Gansu gwałtownie skręcał na północ, przekraczał góry Tien Szan i osiągał Wielki Step. Następnie towary były sprzedawane bez przeszkód na zachód dzięki stabilności politycznej na Wielkim Stepie nazywanej przez Uhliga *Pax Scythica*. Europejskim końcem szlaku miały być greckie kolonie na północnym wybrzeżu Morza Czarnego i Azowskiego, między innymi Tanais nad Donem, skąd towary miały być dystrybuowane poprzez Greków w kierunku basenu Morza Śródziemnego, jak również sprzedawane na zachód, do „barbarzyńskiej” Europy. W czasach rzymskich tereny te były kontrolowane przez ludy sarmackie, w związku z czym brali oni udział w tej wymianie handlowej⁵.

STEP PONTYJSKI, KLIMAT I GEOGRAFIA

Termin „Step Pontyjski” znany też jako „Step Pontyjsko-Kaspijski” (ryc. 1) odnosi się do najbardziej wysuniętej na zachód części Wielkiego Stepu Eurazjatyckiego (nie licząc „stepowej wyspy” na terenie obecnych Węgier, ryc. 2). Step Pontyjski ciągnie się przez północne wybrzeża Morza Czarnego i Azowskiego, na zachodzie jego granicą jest ujście Dunaju. Na północnym zachodzie i północy przechodzi on w tak zwany lasostep, a następnie w formacje lasu umiarkowanego. Wschodnia część Stepu Pontyjskiego ograniczona jest przez góry Ural, Kaukaz i Morze Kaspijskie. Z ekologicznego punktu widzenia jest to step łąkowy, to znaczy porośnięty przez wysokie trawy (dochodzące do 120 cm). Klimat jego jest kontynentalny, suchy, z upalnym latem i chłodną zimą. Niskie opady uniemożliwiają rozwój roślinności leśnej i powodują zagrożenie suszami, które w przeszłości doprowadzały do ruchów populacji. Badania genetyczne współczesnych koni dowodzą, że zwierzę to zostało udomowione właśnie na tym terenie⁶.

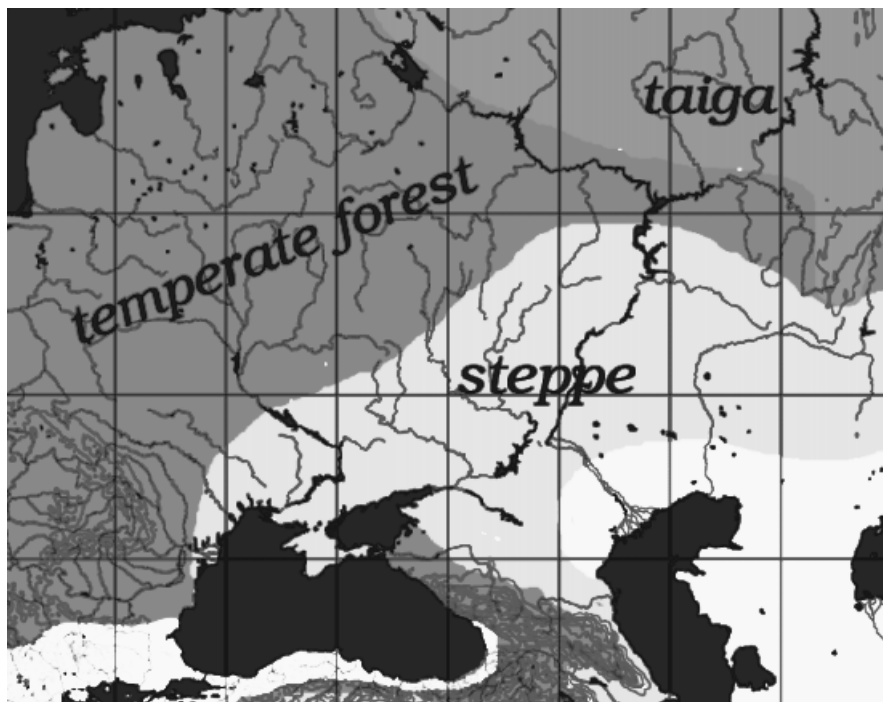
³ *The Periplus of the Erythrean Sea*, trans. L. Casson, Princeton 1989.

⁴ H. Uhlig, op. cit.

⁵ R. Brzeziński, M. Mielczarek, *Men-at-arms. The Sarmatians 600 BC–AD 450*, Oxford 2002, s. 2.

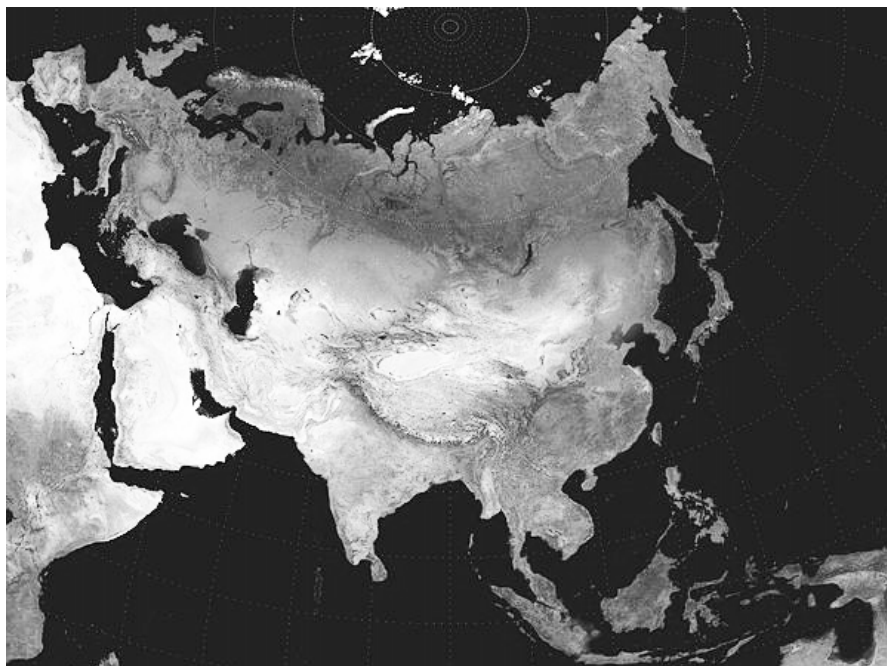
⁶ C. M. Wade, E. Giulotto, S. Sigurdsson et al., *Genome Sequence Comparative Analysis, and Population Genetics of the Domestic Horse*, „Science” 2009, Vol. 326, No. 5954.

Ryc. 1. Mapa stref klimatycznych Europy Wschodniej



Źródło: Fundacja WikiMedia, [online] https://en.wikipedia.org/wiki/Geography_of_Ukraine#/media/File:Pontic_Caspian_climate.png [dostęp: 10.08.2015].

Ryc. 2. Mapa Wielkiego Stepu



Źródło: Fundacja Wikimedia, [online] https://en.wikipedia.org/wiki/Geography_of_Ukraine#/media/File:Eurasian_steppe_belt.jpg [dostęp: 20.08.2015].

SARMACI, POCHODZENIE I WCZESNA HISTORIA

Sarmaci po raz pierwszy zostali wspomniani na kartach historii w dziele Herodota (*Dzieje*, ks. IV), gdzie pojawiają się pod nazwą Sauromaci. Wśród naukowców toczy się dyskusja, czy Sarmatów można utożsamiać z Sauromatami⁷, jednak przeważająca większość obecnie utożsamia te dwie nazwy z jedną konfederacją plemion (na przykład Brzeziński i Mielczarek)⁸. Grecka nazwa „Sauromaci” być może jest związana z greckim słowem *sauros*, oznaczającym jaszczura. Sarmaci, odziani w zbroję łuskową i mający sztandary ze smokami, mogli kojarzyć się Grekom z mitycznymi jaszczurami. Sarmaci, podobnie jak Scytowie czy Partowie, byli koczownikami pochodzenia irańskiego i posługiwali się językiem z rodziny irańskiej⁹. Mimo irańskiego pochodzenia przyswoili część obyczajów typowych dla azjatyckich koczowników. Autorzy antyczni wywodzą ich pochodzenie od Amazonek – Sarmaci mieli zostać zrodzeni ze związków Scytów z mitycznym plemieniem wojowniczek. Legenda ta ma korzenie we wspólnym języku, jak również w stosunkowo licznych znaleziskach grobów sarmackich kobiet pochowanych z bronią¹⁰. Problemem, który również budzi kontrowersje, jest skład konfederacji Sarmatów, jako że nie byli oni ludem homogenicznym. Antyczni historycy dzielą Sarmatów na ludy Aorsów, Syraków, Roksolanów, Jazygów czy Alanów (niektórzy autorzy antyczni zaznaczają, że Alanowie również byli konfederacją różnych ludów), które często walczyły ze sobą. Na przykład Aorsowie i Syrakowie walczyli po przeciwnych stronach w czasie wojen sukcesyjnych w Królestwach Bosporańskich¹¹. Strabon (*Geografia*, ks. XI, rozdz. 2) dzieli Sarmatów na Jazygów, Urgów, Roksolanów i Sarmatów Królewskich, co Harmatta interpretuje jako typową dla stepowców konfederację z jednym plemieniem dominującym¹². Wśród badaczy panuje zgoda, że w czasie „złotej ery” Scytów, kontrolujących tereny północnego wybrzeża Morza Czarnego, Sarmaci zamieszkiwali tereny „na wschód od rzeki Tanais (Donu)”, na stepie, w rejonie południowego Uralu i dolnego biegu Wołgi¹³. Okres ten nazywany jest Sauromackim (do 400 roku p.n.e.) w chro-

⁷ J. Harmatta, *Studies in the History and Language of the Sarmatians*, [w:] Acta Universitatis De Attila Jozsef Nominatae, Acta Antiqua et Archaeologica, Tomus XIII, Szeged 1970, s. 12–15.

⁸ R. Brzeziński, M. Mielczarek, op. cit.

⁹ E. Hildinger, *Warriors of the Steppe. A Military History of Central Asia 500 BC to 1700 AD*, Cambridge 2001, s. 47.

¹⁰ R. Brzeziński, M. Mielczarek, op. cit., s. 1.

¹¹ Tacyt, *Roczniki*, ks. XII, rozdz. 15, [w:] idem, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.

¹² J. Harmatta, op. cit., s. 15

¹³ R. Brzeziński, M. Mielczarek, op. cit.

nologii zaproponowanej przez wybitnego polskiego badacza Tadeusza Sulimirskiego¹⁴. W tym czasie Sarmaci mieli pokojowo koegzystować ze Scytami, a w 507 roku p.n.e. sarmacki kontyngent miał wspierać Scytów w czasie wojny z Persami.

SARMACI – HEGEMONOWIE STEPU PONTYJSKIEGO

Jednak Sarmaci, wykorzystując słabość Scytów, obrócili się przeciw swoim pobratymcom i w IV–II wieku p.n.e. wypierali Scytów z ich siedzib nad Morzem Czarnym. Okres ten nazywany jest wczesnosarmackim¹⁵. Pierwszym plemieniem, które miało wejść w kontakty z Grekami, byli Syrakowie, którzy mieli przywędrować na step kubański (wschodnie wybrzeże Morza Azowskiego). W roku 310/309 p.n.e. król Syraków Arifernes miał uderzyć na Królestwa Bosporańskie, jednak jego siły zostały rozbite nad rzeką Thates¹⁶. W następnych wiekach Syrakowie mieli uczestniczyć w wydarzeniach politycznych w obszarze nadczarnomorskim, między innymi w walkach z królestwem Pontu. Syrakowie byli postrzegani jako najbardziej zhellenizowane z plemion sarmackich. Ich kultura oddziaływała także na mieszkańców Królestw Bosporańskich. W II wieku naszej ery ziemie Syraków zostały najebrane przez sarmackich Alanów, w wyniku czego część pokonanych przyłączyła się i zasymilowała z najeźdźcami, a część wyemigrowała na zachód, na obszary Dobrudży i dolnego Dniestru, co ma swoje odzwierciedlenie w materiale archeologicznym. W tym samym czasie w dorzeczu dolnej Wołgi rozwijał się inny szczepek Sarmatów, Aorsowie. Sama nazwa plemienia wywodzi się prawdopodobnie od irańskiego słowa „biały”, kolor ten był utożsamiany ze wschodem, więc możliwe, że nazwę tego ludu można tłumaczyć jako „ludzie zamieszkujący wschód”¹⁷. Aorsowie znani są nie tylko ze źródeł archeologicznych, ale i z licznych źródeł pisanych klasycznych i chińskich. Księga Han wspomina o poselstwie chińskiego cesarza, który aby zabezpieczyć swoje granice, starał się podburzyć Aorsów przeciwko Xiongnu, zagrażającym granicom Państwa Środka. Informacja ta wskazuje na daleki zasięg terytorium Aorsów, jako że mieli graniczyć ze środkowoazjatyckimi siedzibami Xiongnu. Khazanov zwraca uwagę, że według Strabona przez terytorium Aorsów przebiegał szlak handlowy, którym miały być przewożone towary indyjskie i „babilońskie”¹⁸. Jednak w pierwszym i drugim wieku naszej ery Aorsowie,

¹⁴ T. Sulimirski, *The Sarmatians*, New York 1970.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ R. Brzeziński, M. Mielczarek, op. cit., s. 5.

¹⁷ Ibidem, s. 6.

¹⁸ Khazanov A., *Nomads and the Outside World*, Madison, WI and London 1994, s. 211.

podobnie jak Syrakowie, ulegli dominacji Alanów i ostatnia wzmianka o nich pochodzi ze 193 roku naszej ery. Następnie znikają oni z kart historii, prawdopodobnie „rozplynęli się” w masie ludów konfederacji Alanów.

Przebywający w pasie stepów nadczarnomorskich Sarmaci nawiązywali kontakty z prowincjami rzymskimi oraz greckimi ośrodkami nadczarnomorskimi, znajdującymi się w strefie wpływów Imperium Rzymskiego. O kontaktach Imperium Rzymskiego z Sarmatami w I wieku n.e. wspomina między innymi Owidiusz (poeta spotykał sarmackich jeźdźców w Tomis, gdzie przeżył 10 lat i nawet nauczył się języka Sarmatów-Jazygów), jednakże w świetle znalezisk archeologicznych z Dobrudży i otaczających ją ziem nie można mówić o stałym przebywaniu tam Sarmatów w początkach naszej ery¹⁹.

Najbardziej jaskrawym manifestem wpływów sarmackich w rejonie północnych wybrzeży Morza Czarnego wydaje się panowanie „scytyjskich królów” w Olbii²⁰. Samo określenie „król scytyjski” pojawiło się w jednym tylko źródle epigraficznym²¹. Źródła pisane milczą na temat koczowniczych władców miasta, jednakże olbijscy „pierwsi archonci” o irańskich imionach Farzój (gr. ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΦΑΡΖΟΙΟΥ) i Inismej (gr. ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΙΝΙΣΜΕΩΣ) pozostawili po sobie ślad w mennictwie olbijskim. Pierwsze miedziane monety z imieniem Farzója pojawiły się w Olbii w 48/49 roku n.e. W odróżnieniu od klasycznych przedstawień na monetach tego ośrodka, monety Farzója przedstawiały na awersie głowę Zeusa, na rewersie zaś wizerunek orła i greckie litery ΠΑ (pierwszy archont). Po siedmiu latach panowania Farzój zaczął bić monetę złotą. Było to swego rodzaju ewenementem, gdyż bicie lokalnej złotej monety zakazał już Oktawian August²². Na wczesnych złotych monetach Farzója bita była sarmacka tamga – używany przez koczowników znak rodowy. Prócz tamgi na monecie znajdował się portret samego *basileusa* – na awersie złotej monety przedstawiono młodego człowieka z wąsami. Na monetach datowanych na 56/57 rok n.e. tytuł Farzója (ΠΑ) został zastąpiony przez ΕΥ. Po dziesięciu latach przerwy w mennictwie olbijskim, spowodowanym czynnikami natury politycznej, Farzój ponownie wypuścił do obiegu złotą monetę. Tym razem portret władcy na awersie przedstawiał archonta już starszego i brodatego. Na rewersie monety pojawił się symbol Olbii – delfin. Złote monety drugiego panowania Farzója oraz srebrne monety jego następcy, Inismeja, były

¹⁹ М. Б. Шукин, *Сарматы на землях к западу от Днепра и некоторые события I в. в Центральной и Восточной Европе*, „Советская Археология”, 1, 1989, s. 70–71.

²⁰ Idem, *Царство Фарзоя. Эпизод из истории северного Причерноморья*, Сообщения Государственного Эрмитажа, XLVII, Ленинград 1982.

²¹ Ю. Г. Виноградов, *Очерк военно-политической истории сарматов в I н.э.* *Вестник древней истории*, No. 2, 1994, [za:] <http://Annales.info/sarmat/1v/sarmates.htm> [dostęp: 16.05.2013].

²² М. Б. Шукин, *Царство Фарзоя...*, op. cit., s. 36.

bite w latach 69–83 n.e. W 83 roku n.e. Olbia miała już być wolna od „cesarzy scytyjskich”²³.

Choć kultura późnoscytyjska i kultura Sarmatów miały wiele cech wspólnych, M. Б. Шукин przypisuje „archontom olbijskim” Farzowowi i Ininsmejowi sarmackie pochodzenie²⁴. Prócz obecności sarmackich tamg na monetach, za połączeniem monet Farzoja i Inismeja ze środowiskiem Sarmatów przemawiało pochodzenie zabytków – monety te były odnajdywane od bliżej nieokreślonych „bałkańskich” oraz mołdawskich stanowisk na zachodzie po lewobrzeże Dniepru na wschodzie²⁵. Źródła pisane wzmiankują migracje Sarmatów na stepy nadczarnomorskie od prawobrzeża Dniepru aż po ujście Dunaju już na przełomie er (Strabon, ks. VII, rozdz. 17). Według badaczy kultury sarmackiej Farzój i Inismej mogli być wodzami Aorsów lub Roksolanów²⁶.

Kolejnymi dwoma ludami, które miały stanowić „awangardę” Sarmatów na zachodzie, byli Jazygowie i Roksolanowie (ryc. 3). Jazygowie na przełomie er zamieszkiwali tereny nad Dniestrem, a Roksolanowie nad dolnym Dnieprem. W okresie późnosarmackim (od przełomu er do około 400 roku n.e., według Sulimirskiego) ludy te uczestniczyły w większości wydarzeń związanych z relacjami pomiędzy Rzymem a środkowoeuropejskim Barbaricum, a część Jazygów miała osiedlić się na Nizinie Węgierskiej. Relacje te są zwięźle przedstawione w tabeli chronologicznej, zaproponowanej przez Richarda Brzezińskiego i Mariusza Mielczarka.

Kolejnym szczepem Sarmatów byli Alanowie, którzy pojawiają się na kartach historii około I wieku n.e.²⁷ Ta nowa fala koczowników początkowo zajęła tereny na wschód od Donu, wcześniej należące do Aorsów i Syraków. Prawdopodobną przyczyną wędrówki Alanów na zachód byli Xiongnu, którzy napierali na alańskie siedziby w Azji. Na podbitych przez siebie terytoriach Alanowie, którzy byli konfederacją plemion, utworzyli silne państwo, z którego najeżdżali swoich sąsiadów, między innymi w 73 roku n.e. Partię czy w 135 roku n.e. Azję Mniejszą (atak został odparty przez prokonsula Kapadocji Flawiusza Arriana). O wyprawie Alanów na Medię wspomina Józef Flawiusz (*Wojna Żydowska*, ks. VII, rozdz. VII). Państwo Alanów zostało osłabione przez wędrówkę Gotów nad Morze Czarne, a następnie w IV wieku po Chrystusie zostało najechane przez Hunów²⁸. Część Alanów została przymusowo wcielona do Imperium Hunów, część zbiegła na zachód i została przez Rzymian osadzona na

²³ Ibidem, s. 37.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 36.

²⁶ Ю. Г. Виноградов, op. cit.

²⁷ T. Sulimirski, op. cit.

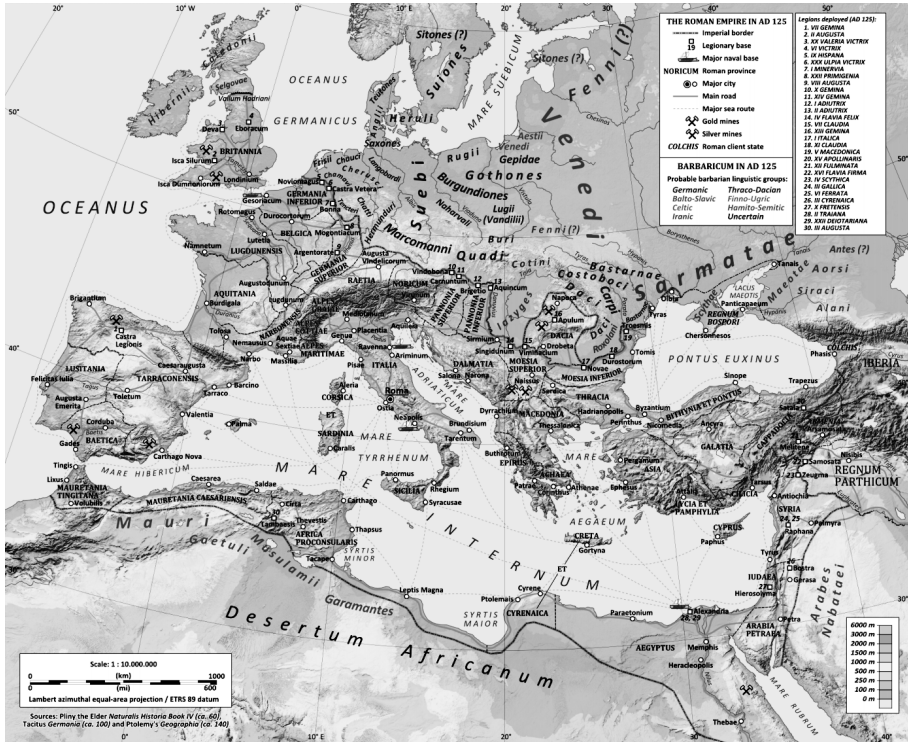
²⁸ Chaliand G., *Nomadic Empires*, New Brunswick, New Jersey & London 2007, s. 113.

Tab. Chronologia wydarzeń związanych z historią Sarmatów od I wieku p.n.e. do IV wieku n.e.

Rok	Wydarzenie
107 p.n.e.	Roksolanowie wspierają Scytów w wojnie z miastami bosporańskimi, ale zostają pokonani przez wojska Mitrydadesa VI Eupatora.
16 p.n.e.	Awangarda Sarmatów uderza na limes nad dolnym Dunajem. Atak zostaje odparty przez Rzymian.
50 n.e.	Kontyngent Jazygów wspiera Kwadów, germańskie plemię podporządkowane Rzymowi w wojnie z rywalizującymi plemionami.
69 n.e.	Około 9000 roksolańskich jeźdźców zostaje pobitych w Mezji przez Legion III Gallica.
92 n.e.	Jazygowie, Kwadowie i Markomanowie najeżdżają Panonię i rozbijają Legion XXI Rapax.
101/102 n.e.	Roksolanie wspierają Daków w wojnie z Trajanem.
167–180 n.e.	Jazygowie wspierają Germanów przeciwko Rzymowi w czasie wojen markomańskich.
173/174 n.e.	Jazygowie najeżdżają Panonię, ale zostają pokonani przez Marka Aureliusza w czasie „Bitwy na zamrzniętym Dunaju”.
175 n.e.	Jazygowie zawierają pokój z Rzymem. Sarmaci przekazują jako zakładników 8000 wojowników, z czego 5500 trafia do Brytanii.
236–236 n.e.	Po pokonaniu Jazygów Maksymilian Trak przyjmuje tytuł <i>Sarmaticus Maximus</i> .
282 n.e.	Jazygowie zostają pokonani w Panonii przez cesarza Karusa.
297 n.e.	Sarmacki kontyngent walczy u boku cesarza Galeriusza z Persami.
334 n.e.	Niewolnicy naddunajskich Sarmatów wzniesają bunt i nazywają siebie „Limigantes”.
358–359 n.e.	„Wolni Sarmaci” buntują się przeciwko Rzymowi, mimo kapitulacji zostają wymordowani z rozkazu Konstancjusza II.

Źródło: R. Brzeziński, M. Mielczarek, *Men-at-arms. The Sarmatians 600 BC–AD 450*, Oxford 2002, s. 3.

Ryc. 3. Mapa Imperium Rzymskiego około 125 roku n.e.,
siedziby Sarmatów nad Morzem Czarnym



Źródło: Fundacja Wikimedia, [online] https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/b/bb/Roman_Empire_125.png [dostęp: 10.08.2015].

Nizinie Węgierskiej. Alanowie weszli w sojusz z Gotami, a następnie razem z Wandalami i Swebami, w noc sylwestrową 406 roku po Chrystusie, przekroczyli Ren, po czym wędrując przez Galię i Hiszpanię, osiedlili się w Afryce, zakładając państwo, którego król tytułował się *Rex Vandalorum et Alanorum* (Król Wandalów i Alanów). Cześć Alanów pozostała na północnym Kaukazie, uczestnicząc w wydarzeniach okresu średniowiecza, jak najazdy Awarów czy Mongołów. Współcześni Osetyńcy uważani są za potomków Alanów²⁹.

RELIGIA, KULTURA I MILITARIA SARMATÓW

Sarmaci dzielili wiele elementów kultury z innymi ludami irańskimi, jednak pewne cechy były dla nich unikalne. Niewątpliwie Sarmaci perfekcyjnie opanowali rzemiosło wojenne, a na ich kawalerii wzorowali się Rzymianie i Partowie³⁰. Szczególnie groźną formacją, oprócz typowych dla ludów stepowych konnych łuczników, była ciężka kawaleria. Szarża ciężkozbrojnych jeźdźców uzbrojonych we włócznie nazywane *contus* (ryc. 4), których zbroja osłaniała nie tylko tułów, ale i częściowo ręce i nogi, była szczególnie efektywna w przełamywaniu linii słabo zdyscyplinowanej piechoty (na przykład germańskiej).

Trudnym zadaniem jest rekonstrukcja religii sarmackiej. Z przekazów wiemy, że Sarmaci mieli dużo bardziej wojownicze nastawienie niż Scytowie i mieli czcić „miecz jako symbol boga wojny”³¹. Niewątpliwie wyjątkowy był zwyczaj chowania kobiet z bronią, przez co antyczni historycy wywodzili pochodzenie tych koczowników od Amazonek. Zmarły ułożony był z głową skierowaną na południe. Sama komora była niekiedy wysypana kredą, a dary grobowe złożone były obok ciała³².

W kulturze materialnej sarmatów, zwłaszcza w zdobnictwie, często występowały dwa style: zwierzęcy, typowy dla innych koczowników, i typowo sarmacki styl złoto-turkusowy³³. Kompozycja ozdób Sarmatów stała się bardziej statyczna, a ornamentyka bardziej dopracowana. Innowacją ze strony Sarmatów było wprowadzenie do przedstawiń elementów krajobrazu, również w tym czasie zaczęto używać kamieni półszlachetnych, jak na przykład turkus, do produkcji biżuterii³⁴.

²⁹ K. Kennard, *The Racial Derivation of the Ossetes*, „American Anthropologist” 1907, Vol. 9 (2).

³⁰ E. Hildinger, op. cit., s. 47.

³¹ Ibidem.

³² E. Lubo-Lesnichenko, *The Huns, Third Century BC to Sixth Century AD*, [w:] *Nomads of Eurasia*, ed. V. Basilov, Los Angeles 1989, s. 41.

³³ Ibidem.

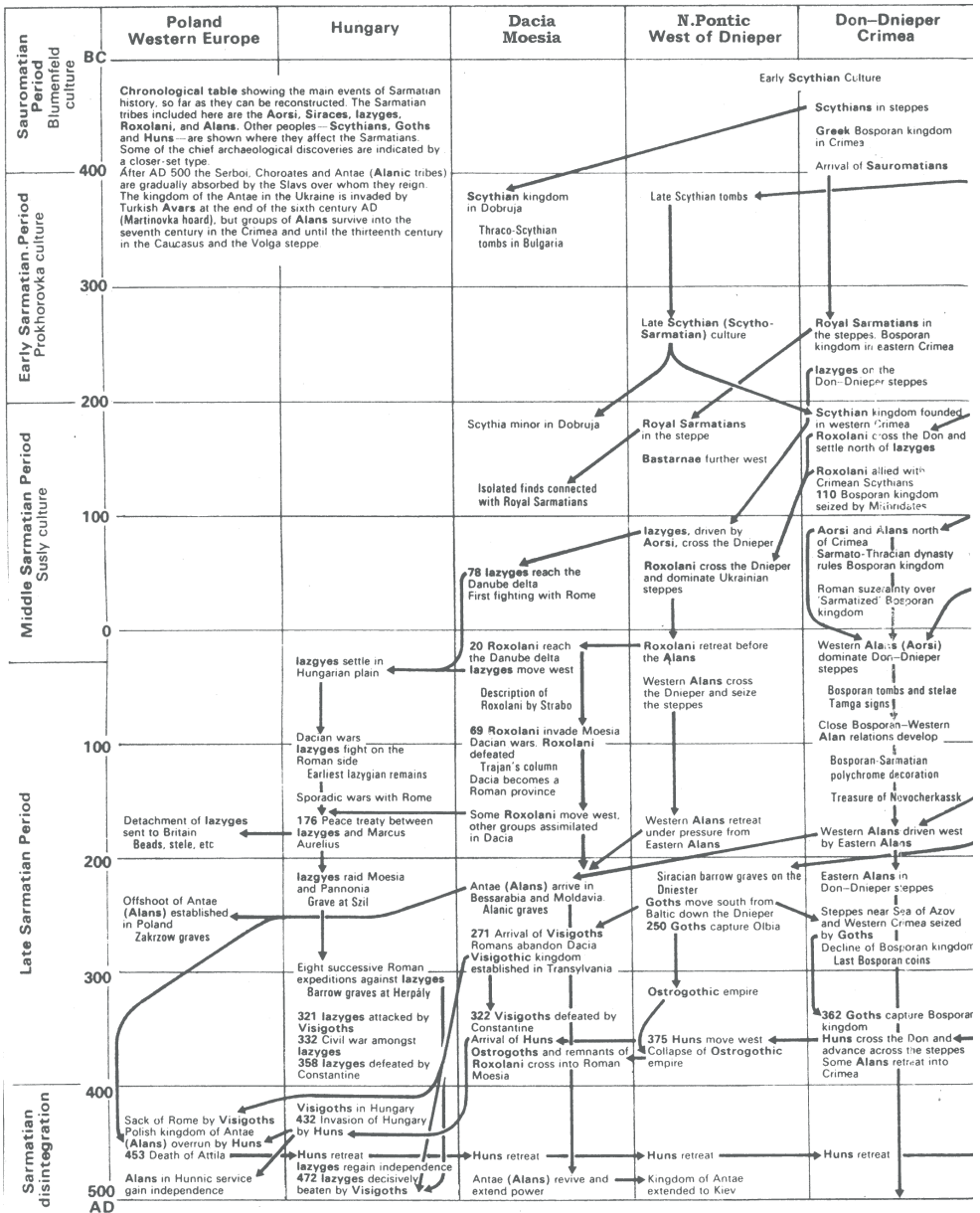
³⁴ A. Namerowa, *Selected Jewelry Imports from the Sarmatian Grave No. 18, Noga-ichik*, „ANODOS Studies of the Ancient World” 2011, Vol. 11.

Ryc. 4. Wojownik sarmacki wracający z udanej wyprawy wojennej.
Step pontyjski, I/II wiek n.e.



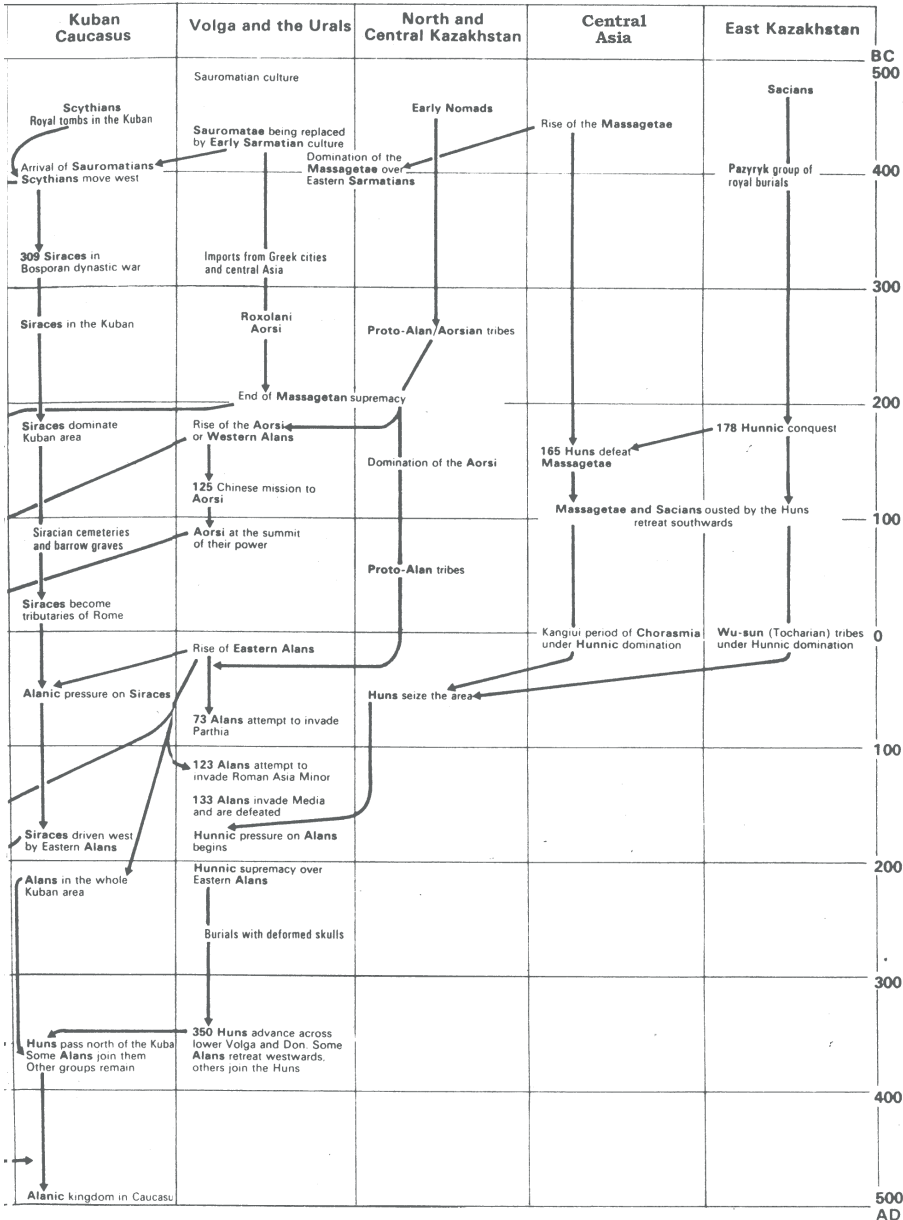
Źródło: R. Brzeziński, M. Mielczarek, *Men-at-arms. The Sarmatians 600 BC-AD 450*, Oxford 2002, s. 25.

Ryc. 5. Graficzne przedstawienie



Źródło: T. Sulimirski, *The*

historii plemion sarmackich



Sarmatians, New York 1970.

Sarmaci byli otwarci na nowe prądy w kulturze i chętnie adaptowali pewne elementy kultury od swoich sąsiadów, a ich sąsiedzi pozostawali pod wpływem kultury sarmackiej. Widać to szczególnie na pograniczu z Królestwami Bospo-
rańskimi, gdzie element sarmacki był obecny nawet w najwyższych warstwach greckiego społeczeństwa³⁵.

WPLYWY WSCHODNIE W KULTURZE SARMATÓW

Sarmaci, których ojczyzna leżała w Azji Środkowej, dość wcześnie spotkali się z cywilizacją chińską. Widoczne jest to w materiale archeologicznym, wiele zabytków odnalezionych na terenach zamieszkałych przez Sarmatów wyprodukowanych było w Chinach bądź było naśladownictwem wyrobów z Państwa Środka³⁶. Koczownicy brali udział w wymianie handlowej pomiędzy Chinami i Azją Środkową a krajami basenu Morza Śródziemnego, co było spowodowane między innymi brakiem długotrwałych konfliktów na terenie Wielkiego Stepu³⁷. Tak zwana północna odnoga Szlaku Jedwabnego biegła przez ziemie Sarmatów, a jej punktem końcowym, z którego towary były następnie sprzedawane dalej, bądź do obszaru basenu Morza Czarnego, bądź w głąb środkowo-europejskiego Barbaricum, było greckie miasto Tanais (stgr. Τάναις). Zabytki archeologiczne świadczące o tej wymianie można podzielić na kilka grup.

Pierwszą grupą zabytków chińskiego pochodzenia są brązowe lustra (ryc. 6). Tradycja wykonywania brązowych lusterek w Chinach sięga neolitu³⁸. Klasyczne lustra z okresu dynastii Han (206 p.n.e.–220 n.e.) były z jednej strony wypolerowane, z drugiej bogato zdobione. Lustra znalezione na ziemiach Sarmatów pochodzą z grobów z okresu środkowo- i późnosarmackiego, nieznane są z grobów wczesnosarmackich. Najwięcej lusterek odnaleziono na terenie współczesnego obwodu donieckiego, znane są również z innych części Ukrainy, na przykład z miejscowości Глобине (ukr. Глобине) w obwodzie połtawskim³⁹. Simonenko zwraca uwagę, że większość lusterek zostało wyprodukowanych w II bądź I wieku p.n.e., a ich znaleziska wiązane są z pochówkami datowanymi na pierwsze wieki naszej ery⁴⁰. Może to dowodzić, że lustra nie były towarem, którym handlo-

³⁵ A. Bell-Fialkoff, *The Last of the Iranians*, [w:] *The Role of Migration in the History of the Eurasian Steppe*, ed. A. Bell-Fialkoff, London 2000, s. 208.

³⁶ A. Simonenko, *Chinese and East Asian Elements in Sarmatian Culture of the North Pontic Region*, "Silk Road Art and Archaeology" 2011, Vol. 7, s. 53.

³⁷ H. Uhlig, op. cit.

³⁸ L. S. Yang, 1947, *A Note on The So-called TLV Mirrors and The Game Liu-po*, "Harvard Journal of Asiatic Studies" 1947, Vol. 9, No. 3/4

³⁹ I. M. Kulatova, *Lusterko*, „Poltawski Archeologichny Zbirnyk”, Połtawa 1995, s. 165.

⁴⁰ A. Simonenko, op. cit., s. 56.

wano, lecz raczej prestiżowym obiektem, który przechodził z pokolenia na pokolenie, a następnie był składany do grobu z co znamienitszym przedstawicielem rodu. O prestiżowym charakterze tej grupy zabytków mogą również świadczyć liczne lokalne imitacje. Drugą grupą importowanych luster są lustra baktryjskie. Do tej pory archeolodzy odkryli cztery nieuszkodzone lustra pochodzące z Baktirii: trzy w dorzeczu Bohu i nad dolnym Dnieprem (Radionovka, obwód dnipro-pietrowski; Trajany, obwód kirowohradzki; Kowaliovka, obwód mikołajowski), jeden na Krymie (Nyżniohirśkyj) i fragmenty piątego pod Mariupolem (ukr. Маріуполь, obwód doniecki) nad Morzem Azowskim. Wymiana tych luksusowych przedmiotów poświadcza więzi handlowe pomiędzy północnym wybrzeżem Morza Czarnego a Baktrią⁴¹.

Kolejną grupą artefaktów, która potwierdza kontakty pomiędzy północnym Pontem a Azją, są monety⁴². Monety, które znajdowane są w rejonie Morza Czarnego, to emisje królestwa Greków Baktryjskich, których państwo znajdowało się w sercu Azji (współczesny Afganistan, północne części Pakistanu i przyległe terytoria Uzbekistanu i Tadżykistanu). Znaleźiska tych monet pochodzą z greckich miast północno-zachodniej części basenu Morza Czarnego. Są to emisje bądź imitacje monet Eukratydesa I, baktryjskiego króla⁴³. Równocześnie w Azji Centralnej znajdowane są monety miast nadczarnomorskich⁴⁴. Dowodzi to handlu pomiędzy Baktrią a wybrzeżem Morza Czarnego, w którym uczestniczyli Grecy, a który musiał odbywać się poprzez ziemie Sarmatów. Możliwe są dwa szlaki, którymi równoległe mógł odbywać się handel. Pierwszy, na co wskazują znaleźiska podobnych monet z Gruzji i Azerbejdżanu, przebiegał przez Kaukaz, a następnie przez północą Medię. Alternatywna droga, którą mogły docierać monety, jak również inne towary, wiodła przez obszary nad dolną Wołgą i południowy Ural.

Towarem eponimicznym dla sieci szlaków handlowych, które w pierwszych wiekach naszej ery łączyły Azję z Europą, był produkowany w Chinach jedwab. Ślady tej luksusowej tkaniny są znane z wielu bogatych pochówków, takich jak Sokolova Mogiła⁴⁵. Niestety znaleźiska jedwabiu są bardzo rzadkie, ale może być to wytłumaczone szybkim rozkładem tego organicznego materiału. Innym chińskim towarem, który był eksportowany na Zachód, były wybory z laki. Nie-

⁴¹ M. J. Olbrycht, *Die Seidenstraße in der Geschichte der Antike*, [w:] *Die Krim. Goldene Insel im Schwarzen Meer. Begleitbuch zur Ausstellung in Bonn*, Darmstad 2013.

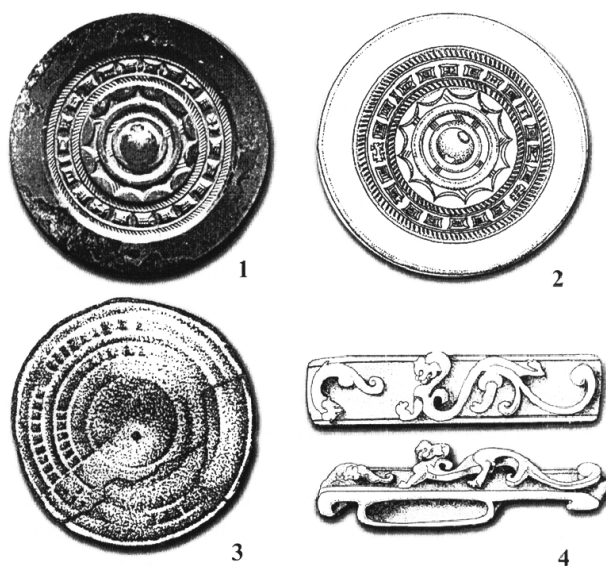
⁴² M. Mielczarek, *Remarks on the Numismatic Evidence for the Northern Silk Route*, [w:] *Studies in Silk Road Coins and Culture: Papers in Honour of Professor Ikuo Hirayama on his 65th Birthday*, eds. K. Tanabe, J. Cribb and H. Wang, The Institute of Silk Road Studies, Kamakura 1997.

⁴³ *Ibidem*, s. 132.

⁴⁴ *Ibidem*.

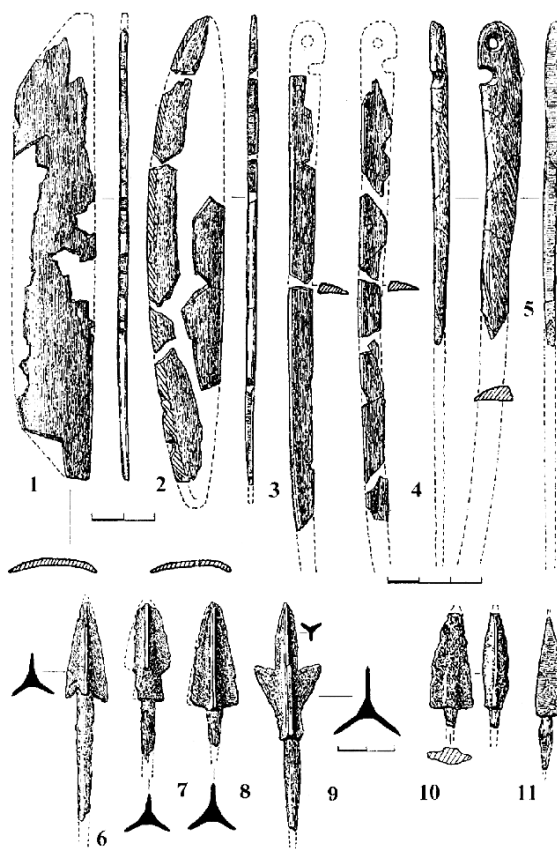
⁴⁵ A. Simonenko, *op. cit.*, s. 59–60.

Ryc. 6. Zabytki 1–3: Znaleziska chińskich luster z terenu Ukrainy



Źródło: A. Simonenko, *Chinese and East Asian Elements in Sarmatian Culture of the North Pontic Region*, "Silk Road Art and Archaeology" 2011, Vol. 7, s. 55.

Ryc. 7. Fragmenty łuku i groty strzał z kurhanu w Porogach



Źródło: A. Simonenko, *Chinese and Eas Asian Elements in Sarmatian Culture of the North Pontic Region*, "Silk Road Art and Archaeology" 2011, Vol. 7, s. 61.

wątpliwie najlepiej zachowanym zabytkiem tego typu jest dwukomorowa skrzyneczka znaleziona w bogatym kobiecym pochówku w Ust'-Al'ma na Krymie. Skrzyneczka ta zawierała przybory kosmetyczne z kości, szkła i alabastru⁴⁶.

Przedostatnią grupą zabytków wartą omówienia jest broń wschodniej proveniencji. Pierwszym zabytkiem, który mógłby rzuć światło na to zagadnienie, jest miecz z kurhanu Roshava Dragana w obwodzie Stara Zagora (bułg. Стара Загора) w Bułgarii⁴⁷. Sarmacki miecz paradny został znaleziony w grobie traciękiego oficera armii rzymskiej. Zabytek ten trafił na tereny współczesnej Bułgarii najprawdopodobniej jako trofeum. Nefrytowa i chalcedonowa dekoracja pochwy jednoznacznie świadczy o chińskim pochodzeniu tego zabytku. Kolejny kurhan, w którym znaleziono wschodnie uzbrojenie, znajduje się we wsi Porogi w obwodzie winnickim (Ukraina). W skład inwentarza tego grobowca wchodził łuk refleksyjny określany jako huński bądź Xiongnu. Drewniane części łuku uległy znacznemu rozkładowi, jednak do naszych czasów zachowała się kościana okładzina. Najbliższe analogie do tego typu łuków występują na ziemiach łączonych z ojczyzną koczowniczych Xiongnu – w Mongoli, Tuwie i na Zabajkału. W Porogach znaleziono również liczne groty strzał (ryc. 7). Według Simonenki stosunkowo mała liczba tego typu łuków może świadczyć o tym, że były kupowane lub były darami⁴⁸.

Ostatni zbiór zabytków, które mogą poświadczyć o wpływie cywilizacji Wschodu na Sarmację, to elementy ozdobne w charakterystycznym stylu, wykonane z turkusy i złota (*tuquoise-golden*). Zabytki tego typu, znajdowane między innymi w kurhanach w Porogach, Nogaichikach czy Zaporozu, mają chińskie (na przykład rogi gryfa, smoki) bądź baktryjskie cechy stylistyczne⁴⁹.

WNIOSKI

Przedstawione powyżej źródła historyczne i archeologiczne utwierdzają w przekonaniu, że Sarmaci brali udział w transkontynentalnej wymianie handlowej. Większość zabytków to przedmioty o charakterze prestiżowym, takie jak broń, lustra czy jedwab. Simonenko zwraca uwagę, że posiadanie obiektów o wschodnim pochodzeniu mogło być związane z podkreśleniem przywiązania do „krajiny przod-

⁴⁶ Y. P. Zaitsev, *A Case for Papyri from the Necropolis at Ust'-Al'ma in the South-western Crimea*, "Ancient Civilizations from Scythia to Siberia" 2008, Vol. 14 (1), s. 4.

⁴⁷ A. Simonenko, B. I. Lobaj, *Sarmaty Severo-Zapadnogo Pricernomor'ja v I v. do n.e.*, Kijów 1991, s. 39; J. Werner, *Chinesischer Schwertragbügel der Han-Zeit aus einem thrakischen Häuptlingsgrab von Čatalka (Bulgarien)*, "Germania" 1994, Vol. 72.

⁴⁸ A. Simonenko, op. cit., s. 62.

⁴⁹ Ibidem, s. 64–65.

ków”, co miało znaczenie dla podtrzymania odrębności zdobywców na nowo zajętych terenach. Sarmaci, poprzez podbój stepów nadczarnomorskich i narzucenie zwierzchności miastom greckim, mogli być również pośrednikami w wymianie handlowej pomiędzy Europą a Chinami. Poświadczają to zarówno wzmianki u rzymskich autorów⁵⁰, jak również znaleziska monet. Należy jednak pamiętać, że północna odnoga Szlaku Jedwabnego pozostawała w cieniu szlaku, który wiódł przez pustynię Talka Makan, Baktrię i Persję do rzymskich portów Lewantu.

Autor dziękuje pani Monice Kamińskiej za pomoc w tłumaczeniu tekstów z języka rosyjskiego, jak również pani Emilii Smagur za owocne dyskusje.

THE SARMATIANS AND THEIR ROLE IN INTERCONTINENTAL TRADE EXCHANGE IN THE ANTIQUITY

“The Silk Roads” is the term describing a mesh of trade networks that connected Asia and Europe since the Late Bronze Age. The best-known branch, which crystallized around the I century BC, led from the capital of the Han China – Chang’an through Taklamakan Desert and northern Persia to Roman trade ports in the Levant region. However, this route was supplemented by another land and maritime trade routes. The article focuses on the Silk Roads branch in the Northern Black Sea area and its influences on the population that ruled those lands – the Sarmatians. Numerous artifacts of eastern origins or local imitations reveal the importance of Central- and East-Asian impression and allow the archaeologists to trace the mobility of the trade goods in ancient Europe and Asia.

KEYWORDS

The Sarmatians, Black Sea basin, the Silk Road, bronze mirrors, Sino-European trade

BIBLIOGRAFIA

1. Bell-Fialkoff A., *The Last of the Iranians*, [w:] *The Role of Migration in the History of the Eurasian Steppe*, ed. A. Bell-Fialkoff, London 2000.
2. Brzeziński R., Mielczarek M., *Men-at-arms. The Sarmatians 600 BC–AD 450*, Oxford 2002.
3. Chaliand G., *Nomadic Empires*, New Brunswick, New Jersey & London 2007.
4. Harmatta J., *Studies in the History and Language of the Sarmatians*, [w:] *Acta Universitatis De Attila Jozsef Nominatae, Acta Antiqua et Archaeologica*, Tomus XIII, Szeged 1970.
5. Hildinger E., *Warriors of the Steppe. A Military History of Central Asia 500 BC to 1700 AD*, Cambridge 2001.

⁵⁰ M. Mielczarek, op. cit., s. 134.

6. Khazanov A., *Nomads and the Outside World*, Madison, WI and London 1994.
7. Kennard K., *The Racial Derivation of the Ossetes*, "American Anthropologist" 1907, Vol. 9 (2), s. 276–286.
8. Kulatova I. M., *Lusterko*, [w:] *Poltavski arheologichny zbirnyk*, Połtawa 1995, s. 165.
9. Olbrycht M. J., *Die Seidenstraße in der Geschichte der Antike*, [w:] *Die Krim. Goldene Insel im Schwarzen Meer. Begleitbuch zur Ausstellung in Bonn*, Darmstad 2013, s. 67–87.
10. Lubo-Lesnichenko E., *The Huns, Third Century BC to Sixth Century AD*, [w:] *Nomads of Eurasia*, ed. V. Basilov, Los Angeles 1989.
11. Mielczarek M., *Remarks on the Numismatic Evidence for the Northern Silk Route*, [w:] *Studies in Silk Road Coins and Culture: Papers in Honour of Professor Ikuo Hiriyama on his 65th Birthday*, eds. K. Tanabe, J. Cribb and H. Wang, The Institute of Silk Road Studies, Kamakura 1997, s. 131–147.
12. Namerowa A., *Selected Jewelry Imports from the Sarmatian Grave No. 18, Noga-ichik*, "ANODOS Studies of the Ancient World" 2011, Vol. 11, s. 213–222.
13. Simonenko A., *Chinese and East Asian Elements in Sarmatian Culture of the North Pontic Region*, "Silk Road Art and Archaeology" 2011, Vol. 7, s. 53–73.
14. Simonenko A., Lobaj B. I., *Sarmaty Severo-Zapadnogo Pricernomor'ja v I v. do n.e.*, Kijów 1991.
15. Sulimirski T., *The Sarmatians*, New York 1970.
16. Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.
17. Шукин М. Б., *Царство Фарзоя. Эпизод из истории северного Причерноморья*, Сообщения Государственного Эрмитажа, XLVII, Ленинград 1982, s. 35–38.
18. Шукин М. Б., *Сарматы на землях к западу от Днепра и некоторые события I в. в Центральной и Восточной Европе*, „Советская Археология”, 1, 1989, s. 70–83.
19. *The Periplus of the Erythrean Sea*, trans. L. Casson, Princeton 1989.
20. Uhlig H., *Jedwabny Szlak*, Warszawa 2007.
21. Yang L. S., 1947, *A Note on The So-called TLV Mirrors and The Game Liu-po*, "Harvard Journal of Asiatic Studies" 1947, Vol. 9, No. 3/4, s. 202–206.
22. Wade C. M., Giulotto E., Sigurdsson S. et al., *Genome Sequence Comparative Analysis, and Population Genetics of the Domestic Horse*, "Science" 2009, Vol. 326, No. 5954, s. 865–867.
23. Waugh D., *Richthofen's "Silk Roads": Toward the Archaeology of a Concept*, "The Silk Road" 2007, Vol. 5, No. 1, s. 1–10.
24. Werner J., *Chinesischer Schwertraggügel der Han-Zeit aus einem thrakischen Häuptlingsgrab von Čatalka (Bulgarien)*, "Germania" 1994, Vol. 72, s. 1–2.
25. Виноградов Ю. Г., *Очерк военно-политической истории сарматов в I н.э. Вестник древней истории*, № 2, 1994, [za:] <http://annales.info/sarmat/1v/sarmates.htm> [dostęp: 16.05.2013].
26. Zaitsev Y. P., *A Case for Papyri from the Necropolis at Ust'-Al'ma in the South-western Crimea*, "Ancient Civilizations from Scythia to Siberia" 2008, Vol. 14 (1), s. 67–83.

ANNA WYRWISZ
(JAGIELLONIAN UNIVERSITY)

AMERICA'S LONGEST WAR – THE WAR ON DRUGS

ABSTRACT

The problem of using illicit drugs in the United States, which is the largest drug consumer in the world, is an important and controversial subject. The prohibition, which aimed to eliminate alcohol from the American society, ended in a failure. In the case of federal drug legislation, the first acts appeared exactly one hundred years ago. The next, intense phase began in 1970 during the presidency of Richard Nixon, when the war on drugs has been declared. Until this day, the number of acts aimed to control drug abuse has risen, with the United States also very actively involved in war on drugs on the international arena, but at the same time the number of drug users has not decreased. More and more critical voices appear, for instance in *War on Drugs: Report of the Global Commission on Drug Policy*, which directly states that the war on drugs is a failure. Even though a couple of American states have legalized the sale of marijuana, which belongs to soft drugs regarded as less harmful in comparison to hard drugs, the longest American' war cannot end after introducing numerous laws and all the costs connected with it.

KEYWORDS

drugs, U.S. law, drug criminalization, drug legalization

INFORMATION ABOUT THE AUTHOR

Anna Wyrwisz
Institute of American Studies and Polish Diaspora
Jagiellonian University
e-mail: anna.wyrwisz@uj.edu.pl

The international war on drugs is an absorbing challenge for the world nowadays. To some extent, however, drugs are still a taboo within the Western political culture. At the same time a question could be asked why this is such a controversial topic? Attempts to control the usage of certain drugs have not appeared just recently. The United States and the European countries, at least for two hundred years, are a vivid example of a capitalist and consumer lifestyle. A lifestyle that includes drugs consumption. This is very visible in the case of the United States. In this article I wish to subject the notion that the long war on drugs in which the U.S. is involved, despite numerous premises indicating it has not been successful, and also some partial changes that are proposed recently, should not be expected to end possibly fast. Second, it should not be expected that war on drugs is at the final level not only because of the lack of desired results, but also because of the long-term process of its implementation. Whether it is indeed a war, is the natural point of intersection of these two concerns. Because of the enormous involvement in establishing procedures and laws of illicit drugs criminalization, and because of the costs it required through last century, especially since the 1970s, the American war on drugs would not end nor change its main policy. Too much has been invested. In order to prove that thesis, after presenting basic background information relating to drugs and mentioning other movement against psychoactive substances known as the prohibition, I will focus on the most important acts and legislations that have occurred in the U.S. federal drug policy, and just mention American efforts to control drug trafficking on the international arena. I will also indicate recent intensive criticism toward drug policy, policy on the most popular drug cannabis, and latest attempts to improve the system, which are all, however, insufficient factors to expect the end of war on drugs.

The drug abuse has a long history worldwide, but the transatlantic sphere has been the first that wanted to regulate the issue internationally¹. The growth of opium addiction, especially in Asia, affected the international trade in late nineteenth century. The countries which had their business interests there² started to realize that unilateral action might be not sufficient. Preceded by the Opium Commission held in 1909 in Shanghai, the First (1911-1912), the Second (1913),

¹ There are many examples of national regulations or attempts to regulate the use of psychoactive substances, such as anti-opium edicts imposed by Chinese emperors in 1644 and 1729 or Napoleon Bonaparte's decree banning the use of hashish in any form in Egypt at the end of eighteenth century. The whole history of drug legislation, however, has to be omitted here as the subject area of this paper focuses on the meaning of the drugs legislation for the United States in the last century.

² The United States faced the problem after taking the Philippines as a colony in 1898. Secondly, there was a goal to improve strained relations with China. *A Century of International Drug Control*, United Nation Office on Drugs and Crime. Policy Analysis and Research Branch, Vienna 2010, p. 32 (Google Books, August 27, 2014).

and the Third (1914) International Opium Conferences took place in The Hague. The International Opium Convention of 1912 was the first treaty aiming to fight against illegal drug production and trafficking. The United States was among the signatory powers.

One century later, the U.S., comprising around 5% of the global population, is the biggest consumer of drugs in the world, according to estimates, at the level of more than 25% of world demand for illicit drugs³. In some American states, like in the Netherlands, which was the first world ‘laboratory’, so-called soft drugs have become legal to some extent. But at the same time many voices are raised more and more often stating that the international battle against drugs, led by the U.S. and the EU for decades, is a failure, and has caused the opposite result than the desired goals.

Zbigniew Brzeziński in one of his articles⁴ in 2012 outlined the state of the world in the event of the collapse of the United States. In addition to the risks associated with the development of the situation in Georgia, Taiwan, South Korea, Belarus, Ukraine, Pakistan or Israel and the Middle East, he drew attention to Afghanistan and drug trafficking, which is a source of danger and generates multi-dimensional crime.

DEFINING DRUGS

The establishing of criteria which divide some of the human’s well-known drugs into the ones that should be normally accessible and the ones that definitely should be penalized appears to be very problematic. The terms drugs, narcotic drugs, narcotics or illicit drugs will be used in this article interchangeably⁵, and in the meaning that excludes those legally produced and prescribed. The discussion about drugs and the fight against them begins at the individual level where every person has their own reflections concerning what is wrong and right for our well-being in general. The international situation is vulnerable. The fear of possible conflicts, acts of aggression, terroristic or other attacks, accompanies human’ lives. Beside the external sorts of threats, including also the very important economical threats, contemporary world is able to

³ *Rethinking the “War on Drugs” Through the US-Mexico Prism*, eds. E. Zedillo, H. Wheeler, New Haven 2012; *Illicit Drugs*, The World Factbook, Central Intelligence Agency, [online] <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/fields/2086.html>; *War on Drugs*, Report of the Global Commission on Drug Policy, June 2011, [online] <http://www.globalcommissionondrugs.org/reports/>

⁴ Z. Brzeziński, *After America*, “Foreign Policy”, January/February 2012, pp. 26–29.

⁵ The main classification of illegal psychoactive substances includes stimulants, depressants, psychedelics.

harm us from the inside. Numerous reports constantly inform about the harmful effect of food. According to some opinions, everything can be unhealthy.

The knowledge and awareness about factors which could be damaging to human beings often do not restrain their habits. Some would claim that people possess self-destructive elements, other would state that this assumption is too provocative. Is it a matter of the ‘forbidden fruit syndrome’? Nevertheless, there is a group of products that are more stirring than coffee, sugar, nicotine or alcohol, although sometimes the division between them is not sharp according to many voices. All of them, depending on the doses, can be poisonous to the human organism in the long term.

On the other hand, as it has been already mentioned earlier, for a long time some reflections appear in many circles about addictive and psychoactive products, such as alcohol and nicotine⁶, which, however, are not illegal, and yet constitute a very serious problem in the society. Nevertheless, after the era of prohibition, they have not gathered so much attention of the U.S. authorities as illegal drugs.

LESSONS FROM ALCOHOL PROHIBITION

Is then the drug policy itself able to improve the condition of the society? Prior to drug policy also the abstinence movement took place in the United States. At the beginning of the U.S. statehood the Americans consumed alcoholic beverages frequently and in significant quantities. Therefore, the initiatives attempting to counteract this have been created, especially among the representatives of the clergy. The American Society for the Promotion of Temperance was founded in 1826 in Boston, and within few years it increased to million members and five thousand local chapters. The political elites also started to see the links between crime, poverty, educational shortcomings or poor performance at work and the scourge of alcoholism. In 1823 a single purchase of more than fifteen gallons of alcohol had been banned in the state of Massachusetts. The state of Maine whereas, introduced a prohibition in 1846⁷, and efforts to accomplish that also occurred in dozens of other states. The movement of promoting life in sobriety grew successively. New

⁶ Smoking cigarettes leads to hundreds of thousands of deaths each year in the United States alone. Moreover, as reported by the Centers for Disease Control and Prevention organization, the operating component of the Department of Health and Human Services, the number of deaths caused by smoking each year is bigger than HIV virus, illegal drug use, alcohol use, motor vehicle injuries and firearm-related incidents all combined. *Health Effects of Cigarette Smoking*, Centers for Disease Control and Prevention, [online] http://www.cdc.gov/tobacco/data_statistics/fact_sheets/health_effects/effects_cig_smoking/ [access: August 28, 2014].

⁷ M. A. Jones, *Historia USA. Narody i cywilizacje*, tłum. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2002, pp. 193–194.

organizations were created, the literature on the subject was published, and the first therapies appeared for those who wanted to overcome the addiction.

The problem of alcohol abuse intensified in the United States after the Civil War. The war on alcohol dovetailed to a certain extent with the woman suffrage movement. Women fought for their rights, but also for the protection of the family, for which the alcoholism among men was a big threat. Belligerent women, employer's organization of the Anti-Saloon League, churches, the political mood of the era of progressivism, this all contributed to ban the sale of alcohol in about two-thirds of the states during the First World War⁸. However, the injunction was not respected, so the prohibition supporters turned toward the federal government. In 1919 the Eighteenth Amendment⁹ to the United States Constitution banned the manufacture, sale, transport, import and export of alcohol within the whole territory of the United States. In practice, however, no mass and categorical abstinence occurred at all among American citizens, who filled in large numbers prison cells due to the violation of the Eighteenth Amendment. Prohibition stimulated the human imagination and was finessed by all possible means. It generated crime on a massive scale. Furthermore, prohibition symbolized an attack on a personal freedom for many American citizens as well. Recognized in 1929 as an unsuccessful experiment¹⁰, prohibition finally came to an end¹¹ with the aftermath of the Great Depression when it became clear that alcohol, its production, liquor tax, could have a positive impact on the American economy. The period of prohibition lasted, however, not as long as war on drugs analyzed here. The process of reversing law was not that difficult to achieve as well.

THE FIRST PHASES OF FEDERAL DRUG LEGISLATION

Two decades before the end of prohibition the American federal government passed in 1914 the Harrison Narcotics Act, which was inspired by the International Opium Convention, which was mentioned earlier. The law was not, however, a prohibition, but “a special tax on all persons who produce, import, manufacture, compound, deal in, dispense, sell, distribute, or give away opium or coca leaves, their salts, derivatives, or preparations, and for other purposes”¹². Opiates

⁸ Ibidem, pp. 425–426.

⁹ A. Pułło, *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2002, p. 61.

¹⁰ M. A. Jones, op. cit., pp. 499–501.

¹¹ The Eighteenth Amendment was repealed by the Twenty-first Amendment to the United States Constitution of 1933. A. Pułło, op. cit., p. 63.

¹² J. A. Swartz, *Substance Abuse in America. A Documentary and Reference Guide*, Santa Barbara 2012, p. 20.

and cocaine were thus not associated with a federal offense in the United States until 1915, when the Act was implemented. It became not possible anymore to purchase narcotic drugs from legal sources. These were the first steps taken by the U.S. authorities towards the problem of the presence of drugs in American society.

In the next decade, the control over trade of narcotics with other nations was expanded and became the objective of the Narcotics Drugs Import and Export Act (known also as the Jones-Miller Act) of 1922. It was established together with the interdepartmental Federal Narcotics Control Board, which aimed to focus on the regulations that prohibited the importation and the exportation of certain drugs. The implementation of the Harrison Narcotics Act led already to the imprisonment of several thousand addicts. The next legislation appeared in 1929 as the Porter Narcotic Farm Act of 1929, which established two federal hospitals in Kentucky and Texas, specifically to treat addicts in prisons, who were overcrowding local units. The research was also conducted in these prison-based hospitals, which were called 'narcotic farms'. The results of the treatment were not successful throughout the years. That situation was not recognized as the first symptoms of the 'overcriminalization'. The farms, however, were significant in terms of becoming the cornerstones "of institutional treatment in the decades before the rise of widespread community care"¹³. They were functioning until the 1970s.

During the Great Depression the federal drug legislation in the United States also tried to improve the system. In order to achieve that, new agencies and acts were formed. An independent agency, the Federal Bureau of Narcotics, was formed in 1930 from the Narcotics Division of the Bureau Prohibition and the Federal Narcotics Control Board. The Bureau mandated the states to pass laws that would promote drug control by the Uniform State Narcotic Act of 1932. Marijuana was also included in the act, as the use of it increased in the 1930s. Whereas marijuana was a legal psychoactive substance in the United States until 1937, when the Congress established the Marijuana Tax Act, categorizing marijuana on equal terms with cocaine or opium, taxing it, and prohibiting its import into the United States. One year later, the Food and Drug Administration took control over drug safety¹⁴.

Drug use in the forties decreased, however not because of the legal restrictions but the suspension of imports due to warfare, in which the world was

¹³ M. E. Kleiman, J. E. Hawdon, *Encyclopedia of Drug Policy. "The War on Drugs". Past, Present, and Future*, Thousand Oaks 2011, p. 657.

¹⁴ U.S. Food and Drug Administration, [online] <http://www.fda.gov/aboutfda/whatwedo/history/milestones/ucml28305.htm> [access: August 29, 2014].

involved then. Additionally, the Opium Poppy Control Act of 1942¹⁵ licensed the cropping and possession of poppy plants. Poppy plants can be cultivated for opium, and to obtain food products. During the Second World War the discontinued imports from European countries raised the prices on the American market, which was an opportunity for farmers to gain from the situation, mainly in California. The objective thus of the Opium Poppy Control Act was to obey the scenario in which poppy plants would be produced in more and more amounts, and at the same time used for the narcotics aims as well. The measures to fight illicit drug presence within the American society were constantly expanded.

The sphere of federal drug legislation was introduced in the beginning of the next decade by the Boggs Act. The legislation introduced minimum penalties and fines for drug offenses as it became more and more visible that narcotic drugs trafficking and its use did not diminish. In the same year the Interdepartmental Committee on Narcotics was created in order to improve the information about drug trafficking control and knowledge about addicts' treatment. Also in 1951 the Durham-Humphrey Amendment was passed, which established more strict rules concerning drugs prescription. The last major policy legislated before the sixties was the Narcotic Control Act of 1956, known also as the Boggs-Daniels Act. The penalties and prison sentences outlined by the Boggs Act for violations of federal narcotics law increased, and did not differentiate between violations of the laws concerning opium, coca leaves, and marijuana¹⁶. It introduced, however, death penalty for the sale of opium by a person over eighteen years old to someone younger than eighteen years old.

All these federal legislations listed above were not capable of abolishing the illegal narcotics trade, or reducing it to insignificant size though. The sixties in the United States were characterized by the increasing problems within large urban agglomerations. While the richer community moved to the suburbs, the centers of the large American cities were becoming clusters of the various ethnic groups that struggled with unemployment, discrimination, and what caused circumstances for crime and drug addiction. The resolution were further legislations, which expanded the scope of involvement of authorities. The President's Advisory Commission on Narcotics and Drug Abuse of 1962, also known as the Prettyman Commission, was created after the White House Conference on Narcotics and Drug Abuse. Among its recommendations were the

¹⁵ *The Suppression of Poppy Cultivation in the United States*, United Nations Office on Drugs and Crime, [online] http://www.unodc.org/unodc/en/data-and-analysis/bulletin/bulletin_1950-01-01_3_page003.html [access: August 29, 2014].

¹⁶ D. J. Cantor, *The Criminal Law and the Narcotics Problem*, "Journal of Criminal Law and Criminology" 1961, Vol. 51, No. 5, pp. 515–516.

transfer of the Federal Bureau of Narcotics from the Department of the Treasury to the Department of Justice and the increase of number of federal agents working on drug trafficking cases¹⁷, thus increasing the number of employees in the sector of drug policy. The Community Mental Health Centers Act of 1963 established a special grant for the treatment of addicts, allowing federal support for local initiatives. With this act, the addiction also was placed under the rubric of mental illness. In 1965 the Drug Abuse Control Amendments modified the Food, Drug and Cosmetics Act, establishing strict controls over, inter alia, amphetamines, barbiturates, or LSD. The Narcotic Addict Rehabilitation Act of 1966 urged to treat addicts more as ill people than embedding them automatically in the prison system. The Act also allowed treatment programs for addicts who have committed no other offenses or crimes. The Bureau of Narcotics and Dangerous Crimes was appointed in 1968. Even before the official declaration of war on drugs, its machinery of implementing government changes, agencies and workplaces within the structure, was already present.

THE BEGINNING OF THE ERA OF AMERICA'S WAR ON DRUGS

In a period of rising use of narcotic drugs in 1970, which was also one of the consequences of the participation of American soldiers in the Vietnam War, the President Richard Nixon, who said that drugs are public enemy number one of America, signed the Comprehensive Drug Abuse and Prevention Act, known as the Controlled Substances Act¹⁸. The Act was designed to efficiently control the legitimate pharmaceutical industry and at the same time to restrict the import and distribution of illegal substances. This major legislation brought together and replaced all previous federal drug laws. The new law also established schedules of controlled substances. Additionally, the Drug Enforcement Administration and National Institute on Drug Abuse were created. While signing the Controlled Substances Act, Nixon mentioned the survey about the problem of drugs, the results of which indicated that it was a major cause of street crime in the United States and drugs were “alarmingly” on the increase in use among the youngest Americans. This situation, in Nixon’s words, became a national prob-

¹⁷ Because of John F. Kennedy’s assassination, the recommendations were implemented during the first full term of Lyndon B. Johnson’s presidency. R. Chepesiuk, *The War on Drugs: An International Encyclopedia*, Santa Barbara 1999, pp. 190–191.

¹⁸ The full text of the Controlled Substances Act available on U.S. Food and Drug Administration, [online] <http://www.fda.gov/regulatoryinformation/legislation/ucm148726.htm> [access: August 31, 2014].

lem, a major crisis. “We can deal with it. We have the laws now. We are going to go out and enforce those laws. But in order for those laws to mean anything they must have public support”¹⁹. What the declaration of war on drugs meant? Drug consumption in the United States did not decrease, but further acts were formed. This pattern remained.

The National Commission of Marijuana and Drug Abuse of 1970, created as well by the Controlled Substance Act, was to investigate the nature and dimension of the abuse of this drug. In a report published after two years, the Commission recommended to consider the decriminalization of marijuana, which could be the more effective solution than criminalization, but was rejected by the Nixon administration²⁰. The machinery of war on drugs was already too accelerated. Instead of changing the direction of drug policy, during the office years of President Richard Nixon, even three more major legislations concerning drugs were introduced. The Drug Abuse Office and Treatment Act of 1972 created the Special Action Office for Drug Abuse, establishing direction for all the federal programs limiting demand on drugs. The National Institute on Drug Abuse came into existence as well. Two laws of 1973, the Methadone Control Act and the Heroin Trafficking Act, established regulated licenses for methadone used in treating opiates addictions and increased the penalties for distributing opiates, sequentially.

The multidimensional participation was developed in the strategy of the United States, or its government, in the fight against drugs. For instance, it often relied also on the characters from the entertainment industry. Famous Elvis Presley could serve here as a tragicomic example. As a partner in the fight against psychoactive substances, he came to the White House for a meeting with Nixon in 1970. In less than seven years after that meeting, Presley died suddenly at the age of forty-two, and the autopsy revealed fourteen different drugs in his organism at the time of death²¹. His problems with addictions are now well-known.

It is believed that the distinction between the so-called hard drugs and marijuana was made at the time of the next, after Gerald Ford, presidency of Carter. Administration tended then to issue the decriminalization of marijuana as a state's choice, which should not be the responsibility of the federal government. In terms

¹⁹ R. Nixon, “Remarks on Signing the Comprehensive Drug Abuse Prevention and Control Act of 1970”, October 27, 1970. Online by G. Peters and J. T. Woolley, *The American Presidency Project*, [online] <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/?pid=2767> [access: August 31, 2014].

²⁰ G. S. Yacoubian, *Assessing the Relationship between Marijuana Availability and Marijuana Use: A Legal and Sociological Comparison between the United States and the Netherlands*, “Journal of Alcohol & Drug Education” 2007, Vol. 51, No. 4, p. 24.

²¹ D. R. Mares, *Drug Wars and Coffee Houses. The Political Economy of the International Drug Trade*, Washington 2006, pp. 35–36.

of federal legislations however, during the terms of office of Ford and Carter, only two amendments occurred, which were extensions to the Controlled Substances Act. The federal involvement in war on drugs was maintained.

AIDS, Acquired Immune Deficiency Syndrome, has become one of the social problems in the early eighties. This incurable disease showed the helplessness and ignorance of American society, which, inter alia, has been portrayed in 2014 Academy Award winner picture *Dallas Buyers Club*. Nevertheless, with a hundred thousand deaths caused by the disease in the decade of the eighties, public awareness has grown. It was also contributed to cases such as the death of a Hollywood superstar Rock Hudson.

HIV infection, which can lead to AIDS, could be contracted in several ways, and the carelessness in the manner of drug usage is one of them as well. In the mid-eighties the presidential commission called drug trafficking the most serious problem that the organized crime presented²². Due to the price and availability, the most prevalent was the use of heroin, cocaine and the so-called crack. The scourge of drug addiction has gone beyond the metropolitan areas. More and more infants were born with congenital drug addiction.

The years of successive presidencies of Reagan and Bush were characterized by the slogan of “zero tolerance for drugs”. The fight against drugs, with significantly increased spending, again in its high point since the Nixon administration, became also the famous aspect of the presidency of Ronald Reagan (1981-1989). The Reagan administration sought to capture the illicit drugs, also the ones flowing into the United States from the outside, increase the number of arrests, and raise penalties. Again, even though the problem of drugs did not disappear despite introducing new laws in previous decades, another laws were passed. The Drug Offenders Act of 1984 established special treatment for drug offenders and the Analogue (Designer Drug) Act from the same year established control over the so-called designer drugs. Also in 1984 the Comprehensive Crime Control Act signed by Ronald Reagan aimed to sharpen the penalties for drug-related crimes as the Anti Drug Abuse Act of 1986 strengthened even more the American war on drugs in many ways. The Act established two tiers of mandatory prison terms for first-time drug traffickers and for the previously convicted offenders. Also the distinction was made between different forms of cocaine drug with the crack cocaine abuse dramatically named as the ‘national epidemic’²³. The media in that time reported about deaths of famous

²² In the second half of the eighties, more than half of serious crimes in New York and Washington have been associated with drug addiction. M. A. Jones, op. cit., p. 733.

²³ *Report on Cocaine and Federal Sentencing Policy*, United States Sentencing Commission, [online] <http://www.ussc.gov/report-cocaine-and-federal-sentencing-policy-2> [access: September 1, 2014].

sportsmen, Len Bias and Don Rogers, caused by drug abuse, which speeded the process of enactment. The First Lady Nancy Reagan was also very actively involved in the project of the famous anti-drug campaign *Just say no*.

At the end of the Cold War drug policy has permanently established itself in the priorities of the American rulers' political line and more and more was invested in war on drugs. During the presidency of Reagan's successor, George H.W. Bush (1989-1993), the Office of National Drug Policy was established by the Omnibus Drug Abuse Act of 1988. ONDCP was created in order to advise the White House on drug matters, to coordinate the efforts to control them and to transform America into a drug-free country.

Bill Clinton, a candidate for the office of president of the United States in 1992, was attacked and accused, next to adultery and avoidance of the military service, also of drug use. His statement regarding smoking marijuana went down in history, also in popular culture, when Clinton admitted that he had smoked the drug but denied he had inhaled it. Despite this statement, he won the elections twice and signed several legislations concerning drugs. Next to the issues concerning assault weapons, death penalty, gang crimes, and many more, the enormous in size Violent Crime Control and Law Enforcement Act of 1994, also focused on drug courts, drug trafficking in prisons and substance abuse treatment in federal prisons, drug-free truck stops, or drug testing of federal offenders on post-conviction release²⁴. The Act extended thus the mission of ONDCP. Among the further enacted legislations were the Comprehensive Methamphetamine Control Act of 1996, which increased penalties for manufacturing and trade of the methamphetamine drug, the Drug-Free Communities Act of 1997, which aimed to engage the American citizens in participating in reducing illicit substances abuse, the Media Campaign Act of 1998, which was directed especially to the youngest population in order to reduce drug abuse, and the Office of National Drug Control Policy Reauthorization Act of 1998, which expanded the mandate and authority of the ONDCP²⁵.

The next President George W. Bush was focused not only on the war on terror. He stated that the legalization of drugs would completely undermine the message that drugs are evil²⁶, and he had the opportunity to prove this by signing several federal drug legislations, which opened the next century of Amer-

²⁴ *Violent Crime Control and Law Enforcement Act of 1994*, The Library of Congress, [online] <http://thomas.loc.gov/cgi-bin/query/z?c103:H.R.3355.ENR>: [access: September 1, 2014].

²⁵ Office of National Drug Control Policy, [online] <http://www.whitehouse.gov/ondcp/authorization-language> [access: September 1, 2014].

²⁶ *Drugs and Society. U.S. Public Policy*, ed. J. M. Fish, Lanham 2006, p. 99 (Remarks by President Bush in announcing the new head of the Office of the National Drug Control Policy, May 10, 2001).

ican war on drugs. The Ecstasy Anti-Proliferation Act of 2000 was established to combat the trafficking, distribution, and abuse of the 'club drugs'. The prohibition of providing a place for the purpose of drug manufacture or use and profiting from it was the objective of the Illicit Drug Anti-Proliferation Act of 2003. The Act raised many questions concerning abridging economic liberties, for instance in the case of concert promoters. Two years later the Combat Methamphetamine Epidemic Act of 2005 regulated the control over illegal distribution of products used to manufacture methamphetamine stimulants²⁷. The law was incorporated into the Patriot Act in 2006. Barack Obama, the current president of the United States, five years later signed the Combat Methamphetamine Enhancement Act of 2010, which imposed on the former Combat Meth Act. The act increased restrictions and control over legal retailers.

THE UNITED STATES AND THE INTERNATIONAL DRUG CONTROL

The fight against drugs in the recent history of the United States often does not exist as a 'pure' form, but is one of the products of the foreign policy. The leader of Panama since 1981, General Manuel Noriega, was able to enjoy good relations with the United States, whom he provided valuable information about Central America. Regimes in the region were under the watchful eye of the Americans. Until 1987, when the scandal exposing the offstage of American policy called Iran-Contra broke out, Noriega's involvement in drug trafficking seemed to be invisible to the American authorities. In 1988, Noriega was accused and found guilty of collaborating with the Colombian cartel and smuggling drugs into the United States²⁸.

The Clinton administration was active in war on drugs not only in the domestic policy. In the nineties, the United States increased aid to farmers in Peru and Bolivia in order to reduce drug cultivation. The production in these countries has indeed declined, but it has grown in Colombia, contributing to an even greater increase in the supply of cocaine to the United States²⁹. These are only the examples of the international efforts. The United States intensively cooper-

²⁷ *Legal Requirements for the Sale and Purchase of Drug Products Containing Pseudoephedrine, Ephedrine, and Phenylpropanolamine*, U.S. Food and Drug Administration, [online] <http://www.fda.gov/drugs/drugsafety/informationbydrugclass/ucm072423.htm> [access: September 2, 2014].

²⁸ *International Handbook on Drug Control*, eds. S. B. MacDonald, B. Zagaris, Westport 1992, p. 3.

²⁹ D. R. Mares, op. cit., p. 17.

ates with other countries in the fight against drug trafficking, both multilaterally and bilaterally with individual countries, for example, within the Caribbean. The so-called Plan Colombia and Plan Merida are, inter alia, the examples of the support of the United States, and efforts to combat drug trade in the world. Assistance programs and billions of dollars pumped for the fight against drug cartels in Latin America are criticized by many commentators of public life as tilting at windmills. However, is it possible to not take action at all? The U.S. policy towards drugs dominates the international arena and occurs as paradoxical also outside the country. Many voices are raised that define the American fight against drugs as selective and political. Still, being so much involved in war on drugs, also together with other countries, urges to continue it as a matter of prestige.

DEFINING FAILURE

In June 2011 a message from the previous country leaders, statesmen and intellectuals from various international backgrounds raised heated debates and questions around the world. The repercussions were caused by the firm statement that the global war against drugs suffered defeat, and had crushing effects for people and the society worldwide³⁰. The report which exposed numerous and painful losses in society caused by the international fight to combat drug trade was presented in New York by the Global Commission on Drug Policy. The firm statement of an independent commission defining international efforts as inept or even meaningless, was considered as a breakthrough in the global debate on this issue. The memorial quoted the statistics of the United Nations from the years 1998-2008. During the involvement of the UN global campaign adopted by the United Nations General Assembly on Countering the World Drug Problem in the global fight against drugs, the consumption of opium and derivatives, cocaine and cannabis had increased during that decade sequentially by 34.5, 27 and 8.5%. The United Nations estimates also that nowadays about 250 million people use drugs all over the world³¹. Among the prominent personalities who signed the memorial were, among others, Kofi Annan, George Shultz, Paul Volcker, Javier Solana, Fernando Henrique Cardoso, Cesar Gaviria and Ernesto Zedillo, Ruth Dreifuss, George Papandreou, Carlos Fuentes and Mario Vargas Llosa.

The system of combating drug abuse initiated by the United Nations, including the fight against drugs announced by the American president Richard

³⁰ *War on Drugs*, op. cit., p. 2.

³¹ *Ibidem*, p. 16.

Nixon was criticized. It was called for the urgent reform of procedures which in the same way are treating persons committing drug offences, that is production or cultivation, trafficking and trading, and consumption. Meanwhile, many researches and simple logic are indicating phenomena of drug offences as the multifaceted issue in the contemporary world. The cultivation is often an occupation necessary for the survival, a very clear example here might be the cultivation of poppy in Afghanistan. The consumers, whereas, are in a great part the victims, the people being stuck in the grip of addiction, what should rather be perceived as a social and health issue rather than a criminal one. In some states of the USA, as in the other countries of the Western world, the substitution method is used in certain cases of drug dependences, which also use drugs in therapies with addicts. The practice is showing its effectiveness. Further, the report advises less criminalizing and more healing. Unlike the influential members of international drug cartel, or simply representatives of gangster environment, the traders, who deal with relatively small amounts, should also be included in victims circle. They are very often forced to take this kind of occupation because of the impossibility of finding other paid work. The Commission also commented on the archaic classification of different types of substances and their artificial distinction between illegal and legal. Amongst the latter are in fact also psychoactive substances – alcohol, tobacco, anabolic steroids, which are more dangerous than some illegal drugs according to independent experts. The memorial finally drew attention to the division between the rich and the poor on the international arena of the drug practices. The former belong to the consumers, the latter respond to the demand. Although this division is changing slowly now, still the Americans are the biggest recipients of drugs in the world, and this is why they were pointed out the most in the report. Gil Kerlikowske, the Director of the Office of National Drug Control Policy until 2014, defined the report as ‘misleading’³².

However, is it misleading to suggest decriminalization, at least in cannabis case, instead of the imprisonment of tens of thousands people? Would the successful solutions of the Kingdom of the Netherlands or Portugal, which prove that decriminalization does not result in increasing drug abuse and harshening criminalization does not lead to decreasing drug abuse as in the U.S., draw the future place of drugs in the world and American policy? Are drugs also going to be considered legal in the future, as suggested in the report, as long as people who use them do no harm to others?

Government statistics show that drugs are present in the lives of Americans, regardless of class, ethnicity, national origin, sex, occupation, employment, and even among the inmates of the state and federal prisons. The consumption is

³² M. Stasiński, *Wojna o narkotyki*, „Gazeta Wyborcza”, 3.06.2011, p. 9.

simply omnipresent. According to the data from less than a decade, approximately 19.7 million Americans over the age of twelve, or eight percent of the population of the United States, have used illegal drugs³³.

DEFINING THE MARIJUANA POLICY

Marijuana, the most common drug in use, is produced from the cannabis plant, contains THC (tetrahydrocannabinol) that causes intoxication among drug users. The content of THC affects the potency of the drug. It changes the feeling of pleasure, memory, thought, concentration, time and sensory perception, motor coordination³⁴, and it may persist for up to several hours. Numerous studies worldwide have shown that the use of marijuana negatively influences academic performance, work, and social relations, therefore it has long-term effects, not just short-term ones, immediately after use. In the case of long-term use it is an addictive substance. Comparing data from, among others, the System to Retrieve Information from Drug Evidence, the average price for a gram of marijuana in the United States less than a decade ago varied, depending on the investigators, in the range from 3 to 7.87 \$³⁵.

The American drug legislation, compared to the solutions in the Western countries, is relatively severe. Harsh penalties apply to both buyers and traders. However, marijuana policy varies depending on the state. Some of the state's policies may be even stricter than the federal policy. Purchasing and possession of cannabis is a criminal offense. Most of them are treated as criminal offenses, resulting in hundreds of thousands of arrests each year, mostly for possession. In 2006, 168 888 minors³⁶ were arrested on drug charges in the United States. Studies conducted in 2005–2006 on the prevalence of cannabis use among tenth grade students in the United States showed about 30%³⁷ use of the drug by youth.

In addition to federal politics, there are numerous variants on drug policy in the different states of the USA, and sometimes even within counties. For

³³ G. S. Yacoubian, *op. cit.*, p. 25.

³⁴ The use of cannabis has therefore an effect on driving. From 6 to 11% of the victims of car accidents show the presence of THC. *Ibidem*, p. 19.

³⁵ R. J. MacCoun, *What Can We Learn from the Dutch Cannabis Coffeeshop System?*, "Addiction" 2011, Vol. 106, p. 1907.

³⁶ B. Simons-Morton, W. Pickett, W. Boyce, T. F. M. ter Bogt, W. Vollebergh, *Cross-National Comparison of Adolescent Drinking and Cannabis Use in the United States, Canada, and the Netherlands*, "International Journal of Drug Policy" 2010, Vol. 21, No. 1, p. 65.

³⁷ *Ibidem*, p. 67.

instance, in 2007 the possession of the amount of less than an ounce was punished by a fine of one hundred dollars in New York, it was considered a crime in Nevada, and in the state of Montana selling a pound of marijuana, even for the first time, could result with a life sentence³⁸.

On the other hand, in recent years a number of American states allowed patients suffering from various diseases to use medical marijuana, California as the first state did so in 1996. However, according to federal law for possessing marijuana one could face penalties of one year imprisonment and a fine of one thousand dollars in the case of non-punishability. In California, the first such offense is punishable only by a fine up to one hundred dollars³⁹. Therefore, the acquittal by the state authorities and the punishment by the federal authorities for the possession of marijuana is not a rare case.

DEFINING THE FUTURE WAR ON DRUGS

Have the report of the Global Commission on Drug Policy, the numerous other examinations and research, influenced the drug policy of the United States whatsoever? There is information on governmental websites about the U.S. Department of State Bureau of International Narcotics and Law Enforcement Affairs (INL)⁴⁰. William R. Brownfield is currently the head of INL in the Department of State. The main task of the INL is to reduce illicit drugs in the United States and to minimize international crime associated with them. INL, however, includes in its scope not only the region of the United States, and expands its mission in four main regions – Afghanistan and Pakistan, Africa and the Middle East, Europe and Asia and the Western Hemisphere. INL is cooperating for instance with the United Nations, the Organization of American States, APEC, the governments of other countries and with other American governmental institutions.

The Office of National Drug Control Policy⁴¹ currently operates under the administration of Barack Obama, who, like his predecessors, is dedicated to the problem of the presence of drugs in American society and the consequences associated with it. It could be learned from the official government websites of the White House that the emphasis should be placed on prevention now and the understanding that the addiction doesn't result from the moral weakness of

³⁸ G. S. Yacoubian, op. cit., p. 25.

³⁹ P. Marshall, *Marijuana Laws*, "CQ Researcher" 2005, Vol. 15, No. 6.

⁴⁰ U.S. Department of State, Bureau of International Narcotics and Law Enforcement Affairs, [online] <http://www.state.gov/j/inl/index.htm>

⁴¹ The White House, Office of National Drug Control Policy, [online] <http://www.whitehouse.gov/ondcp>

man, but rather from illness of the mind, and drug addicts should be helped. Obama also rejects the dichotomy of the fight against drug trafficking on the one hand and the legalization on the other.

However, it was during his term of office when eyes of the world were turned toward the United States, when at the beginning of the year 2014 the state of Colorado as the first legalized the sale of marijuana for recreational purposes for adults. Washington was the next state, and now another states are trying to reach the same. The first television commercials are appearing, sales of the marijuana are taxed, and the budget of Colorado earns. For medical purposes, it is available on prescription in more than twenty states. The president himself has stated that it is a substance less harmful than alcohol.

The critics of the American war on drugs use also many other arguments. It was estimated that the expenses on this war so far constituted more than the unimaginable number of trillion dollars. It is more common to capture someone for the drug offense than a murderer. The drug war 'machinery' is thus expanding, in the form of the enlargement of police, the prison system and its headquarters, computers, weapons, or cars. The percentage of the population behind the prison bars is the highest in the U.S. Because of the drug legislation about half million of Americans are imprisoned now, often with broken career and family life, which is not good for the society as a whole⁴². More and more radical voices appear which try to focus the eyes of public opinion on the fact that disproportionately more Afro-Americans are imprisoned. Regardless of that aspect, the use of drugs has not decreased during the war that lasts several decades in the U.S. And what has not been destroyed by drugs, has been destroyed by the war on drugs.

The National Drug Control Strategy⁴³ of 2014, the latest presidential plan concerning the drug problem in the U.S., aims to introduce a reformed 21st century approach. It is interpreted diversely. The opponents of the war on drugs are disappointed. Their argumentations point out the fact that the expenditures are going to increase even more, and despite the change of rhetoric, the numerous ideas how to improve the condition of the American society in terms of illicit drug usage are not changing the basic law. Drugs are not going to be legalized or decriminalized, and the imprisonment continues to be the main punishment, even though the White House admits the war on drugs has been a failure to some extent. The supporters on the other hand, perceive the strategy as a step in the good direction, and interpret the objectives of prevention and treatment, as the beginning of the end of the American war on drugs.

⁴² *War on Drugs*, op. cit.

⁴³ The National Drug Control Strategy, The Executive Office of the President of the United States, 2014.

Beyond wars in the international relations context, the U.S. has led many of them - the war on terrorism, illiteracy, unemployment, discrimination, hunger, inflation, or corruption. The war on drugs though, is called the longest America's war, not only because of its length, but the dimension, range, outcomes, and costs. The U.S. is the country most engaged in the war on drugs on the globe. Nevertheless, "drug trafficking is like the mythical hydra: every time when one head is cut off, another grows in its place"⁴⁴. The statistics and surveys alarm about the inefficiency of the policy of criminalization of drug crimes. Some states decided to legalize soft drugs. Through several decades though the scale of procedures and measures, especially in the federal law legislation and enforcement, do not allow to change it drastically in the near future, for instance by legalizing illicit drugs. The American war on drugs has created the system that is too hard to abandon.

BIBLIOGRAPHY

1. *A Century of International Drug Control*, United Nation Office on Drugs and Crime. Policy Analysis and Research Branch, Vienna 2010.
2. Brzeziński Z., *After America*, "Foreign Policy", January/February 2012.
3. Cantor D. J., *The Criminal Law and the Narcotics Problem*, "Journal of Criminal Law and Criminology" 1961, Vol. 51, No. 5.
4. Chepesiuk R., *The War on Drugs: An International Encyclopedia*, Santa Barbara 1999.
5. *Drugs and Society. U.S. Public Policy*, ed. J. M. Fish, Lanham 2006.
6. *Health Effects of Cigarette Smoking*, Centers for Disease Control and Prevention, [online] http://www.cdc.gov/tobacco/data_statistics/fact_sheets/health_effects/effects_cig_smoking/
7. *Illicit Drugs*, The World Factbook, Central Intelligence Agency, <https://www.cia.gov>.
8. *International Handbook on Drug Control*, eds. S. B. MacDonald, B. Zagaris, Westport 1992.
9. Jones M. A., *Historia USA. Narody i cywilizacje*, tłum. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2002.
10. Kleiman M. E., Hawdon J. E., *Encyclopedia of Drug Policy. "The War on Drugs". Past, Present, and Future*, Thousand Oaks 2011.
11. *Legal Requirements for the Sale and Purchase of Drug Products Containing Pseudoephedrine, Ephedrine, and Phenylpropanolamine*, U.S. Food and Drug Administration, [online] <http://www.fda.gov/drugs/drugsafety/informationbydrugclass/ucm072423.htm>
12. MacCoun R. J., *What Can We Learn from the Dutch Cannabis Coffeeshop System?*, "Addiction" 2011, Vol. 106.
13. Mares D. R., *Drug Wars and Coffee Houses. The Political Economy of the International Drug Trade*, Washington 2006.
14. Marshall P., *Marijuana Laws*, "CQ Researcher" 2005, Vol. 15, No. 6.

⁴⁴ *International Handbook on Drug Control*, op. cit., p. 15.

15. Office of National Drug Control Policy, [online] <http://www.whitehouse.gov/ondcp/authorization-language>
16. Pułto A., *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2002.
17. *Remarks by President Richard Nixon on Signing the Comprehensive Drug Abuse Prevention and Control Act of 1970*, October 27, 1970.
18. *Report on Cocaine and Federal Sentencing Policy*, United States Sentencing Commission, [online] <http://www.ussc.gov/report-cocaine-and-federal-sentencing-policy-2>
19. *Rethinking the "War on Drugs" Through the US-Mexico Prism*, eds. E. Zedillo, H. Wheeler, New Haven 2012.
20. Simons-Morton B., Pickett W., Boyce W., ter Bogt T. F. M., Vollebergh W., *Cross-National Comparison of Adolescent Drinking and Cannabis Use in the United States, Canada, and the Netherlands*, "International Journal of Drug Policy" 2010, Vol. 21, No. 1.
21. Stasiński M., *Wojna o narkotyki*, „Gazeta Wyborcza”, 3.06.2011.
22. Swartz J. A., *Substance Abuse in America. A Documentary and Reference Guide*, Santa Barbara 2012.
23. *The Suppression of Poppy Cultivation in the United States*, United Nations Office on Drugs and Crime, [online] http://www.unodc.org/unodc/en/data-and-analysis/bulletin/bulletin_1950-01-01_3_page003.html [access: August 29, 2014].
24. The White House, Office of National Drug Control Policy, [online] <http://www.whitehouse.gov/ondcp>
25. U.S. Department of State, Bureau of International Narcotics and Law Enforcement Affairs, [online] <http://www.state.gov/j/inl/index.htm>
26. U.S. Food and Drug Administration, [online] <http://www.fda.gov/aboutfda/whatwedo/history/milestones/ucm128305.htm>
27. *Violent Crime Control and Law Enforcement Act of 1994*, The Library of Congress, [online] <http://thomas.loc.gov/cgi-bin/query/z?c103:H.R.3355.ENR>:
28. *War on Drugs*, Report of the Global Commission on Drug Policy, June 2011, [online] <http://www.globalcommissionondrugs.org/reports/>
29. Yacoubian G. S., *Assessing the Relationship between Marijuana Availability and Marijuana Use: A Legal and Sociological Comparison between the United States and the Netherlands*, "Journal of Alcohol & Drug Education" 2007, Vol. 51, No. 4.

MICHAŁ WALCZAK
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

TEORIA PARADYGMATU I JEJ ZASTOSOWANIE W NAUKACH PRAWNYCH

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest analiza teorii paradygmatu w ujęciu Thomasa Kuhna, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości jej zastosowania w naukach prawnych. Zaprezentowano rozmaite stanowiska na temat naukowości prawa, jakie wykształciły się na przestrzeni wieków. Omówiono przeciwstawne koncepcje, takie jak kumulatywizm – antykumulatywizm oraz naturalizm – antynaturalizm. Zwrócono przy tym uwagę na możliwe podejścia metodologiczne, podkreślając specyfikę nauk przyrodniczych i społecznych. Ponadto przedstawiono koncepcję Karla Poppera i jego pogląd na temat rozwoju nauk społecznych. Dokonano zarysu głównych paradygmatów nauk prawnych: teologicznego, prawno-naturalnego, pozytywistycznego oraz psychologiczno-socjologicznego, jednocześnie próbując odpowiedzieć na pytanie o możliwość zastosowania omawianej teorii w naukach prawnych.

SŁOWA KLUCZOWE

paradygmat, teoria, nauka, prawo

INFORMACJE O AUTORZE

Michał Walczak
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
e-mail: michalp.walczak1@gmail.com

WPROWADZENIE

Człowiekowi od zawsze towarzyszy ciekowość świata, chęć wyjaśnienia otaczającej rzeczywistości oraz odkrywania istoty zjawisk. Przejawem tego fenomenu są podejmowane przez uczonych próby formułowania teorii, modeli i koncepcji naukowych, które zyskują lub nie aprobatę środowiska naukowego. Nie inaczej jest w przypadku nauk prawnych. Prawu zawsze towarzyszyło pytanie o to, czym tak naprawdę ono jest oraz co zrobić, by było dobre. Na te i inne pytania próbowali znaleźć odpowiedź myśliciele różnych epok, formułując kolejne teorie i koncepcje – jedne z nich pozostały, inne przeszły już do historii. Nasuwa się więc pytanie: jak to jest, że pewne teorie z biegiem czasu odchodzą, a w ich miejsce powstają nowe? Które tak naprawdę są prawdziwe?

W tym kontekście niewątpliwie należy odwołać się do teorii paradygmatu, która została sformułowana przez amerykańskiego filozofa nauki Thomasa Kuhna w dziele zatytułowanym *Struktura rewolucji naukowych*, które ukazało się w 1963 roku w Harvardzie i zostało określone mianem przełomowego w filozofii nauki.

Celem niniejszych rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie, czy powyższa teoria ma zastosowanie w naukach prawnych oraz czy wykształcił się na przestrzeni wieków dominujący paradygmat dotyczący istoty prawa.

NAUKOWOŚĆ PRAWA

Niezwykle ważne dla niniejszych rozważań jest pytanie dotyczące naukowości prawa, ma ono bowiem fundamentalne znaczenia przy implementacji omawianej teorii. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że nie ma powszechnej definicji nauki i uznawanego kryterium naukowości oraz jednoznacznie uznanej klasyfikacji dyscyplin naukowych. W nauce wykształciło się wiele koncepcji na ten temat, których korzenie sięgają czasów rzymskiej jurysprudencji. Początkowo przez naukę prawa rozumiano pewien rodzaj umiejętności praktycznej polegającej na znajomości prawa. Z czasem w wyniku debat filozoficznych nad istotą prawa oraz jego wymiarem historycznym zaczęto traktować ten rodzaj wiedzy bardziej ogólnie. Stopniowo prawo znalazło się w kanonie nauk uniwersyteckich, pretendując do miana pełnoprawnej nauki. Dotychczas wykształciło się kilka nurtów dotyczących nauki prawa; jeden z nich, tak zwany teoretyczny, dostrzega w prawie przede wszystkim wymiar ogólny, traktując je jako część świata społecznego. Nurt zwany praktycznym kładzie z kolei nacisk na umiejętność stosowania prawa w życiu codziennym, a nie poznawania i wyjaśniania jego natury¹.

¹ T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2013, s. 24.

Istotne zmiany w refleksji nad statusem nauk prawnych przyniósł wiek XIX, kiedy to w wyniku rywalizacji dwóch wielkich kierunków filozoficznych – aprioryzmu i empiryzmu, sformułowano podstawowe kryteria wiedzy naukowej oraz wyodrębniono zasadnicze rodzaje nauk: przyrodnicze i społeczne². Odpowiedź na pytanie o istotę prawa jest często uzależniona od tego, jaką koncepcję nauki przyjmujemy za właściwą, która stanowi zbiór należyte uzasadnionych i uporządkowanych, w tym niesprzecznych wzajemnie, twierdzeń o rzeczywistości. W tym kontekście można wyodrębnić model pozytywistyczny (scjentyistyczny) i humanistyczny nauki. Pierwszy z nich wykształcił się w wyniku rozwoju nauk przyrodniczych, a zasadniczym celem poznania jest tu obiektywny opis rzeczywistości, przez którą należy rozumieć fakty i prawidłowości niezależne od człowieka. Opis ten jest dokonywany za pomocą zdań logicznych, o których można stwierdzić prawdziwość bądź fałszywość. Nurt ten za dominującą metodologię uznaje metody empiryczne. Tymczasem model nauki humanistycznej zakłada, że przedmiotem poznania jest rozumienie faktów, a nie tylko ich opisywanie – polega ono na przypisywaniu im określonych znaczeń lub powiązaniu ich z wartościami przyjmowanymi w społeczeństwie. W tym ujęciu dopuszczalne są nie tylko zdania logiczne podlegające weryfikacji, ale także zdania o charakterze oceniającym i normatywnym. Celem nauki w modelu humanistycznym jest właściwe uzasadnianie oraz przedstawianie właściwych argumentów³.

W odpowiedzi na powyższy spór o istotę prawa jako nauki powstały dwie przeciwstawne koncepcje: „naturalistyczne ujęcie prawa” i „antynaturalistyczne ujęcie prawa”. Pierwsza jest efektem przyjęcia w naukach społecznych postulatów wywodzących się z wczesnopozytywistycznej socjologii Auguste’a Comte’a, z tak zwanego „naturalizmu”⁴. Podstawowym założeniem tego nurtu jest teza, iż prawidłowości życia społecznego, którego częścią składową jest także prawo, są specyficzną odmianą prawidłowości, jakie zachodzą w świecie przyrody. Konsekwencją takiego stanowiska było przyjęcie naturalizmu metodologicznego, który polega na zastosowaniu tych samych metod badawczych zarówno w naukach przyrodniczych, jak i społecznych. W ujęciu naturalistycznym prawo jest nauką empiryczną, której zadaniem jest wyjaśnianie (funkcja eksplanacyjna), przewidywanie (funkcja predykcyjna) oraz instrumentalnie skuteczne sterowanie procesami społecznymi (funkcja techniczna) w celu efektywnego prognozowania przyszłych zdarzeń prawnych⁵. Z kolei koncepcja

² Ibidem.

³ Ibidem, s. 29.

⁴ M. Kaliński, *Paradygmaty nauk prawnych*, [online] <http://www.knhd.law.uj.edu.pl> [dostęp:29.06.2015].

⁵ J. Łakomy, *Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, [w:] *Prace z zakresu myśli polityczno-*

antynaturalistycznego ujęcia prawa zakłada, że z uwagi na specyficzność nauk społecznych i humanistycznych nie jest możliwe stosowanie do nich tych samych metod, których używa się w naukach przyrodniczych, gdyż są one na ogół naukami interpretującymi i wartościującymi. Przedstawiciele tego poglądu podkreślają, iż mechanizmy życia społecznego zasadniczo różnią się od tych, które można zaobserwować w przyrodzie.

W świetle przedstawionych koncepcji należy stwierdzić, że nauki prawne wpisują się doskonale w schemat nauk humanistycznych (społecznych). Jednakże ich klasyfikacja do konkretnej orientacji metodologicznej jest kwestią sporną i niejednoznaczną, ponieważ współczesna nauka prawa korzysta nie tylko z instrumentów wykształconych w naukach humanistycznych i społecznych, ale sięga coraz częściej do metod empirycznych, jak ma to miejsce między innymi we współczesnych koncepcjach szukających istoty prawa w biologii czy naukach z grupy *neuroscience*.

KUMULATYWIZM VS. ANTYKUMULATYWIZM

Do czasu ukazania się dzieła Kuhna *Struktura rewolucji naukowych* w środowisku naukowym dominował pogląd, iż postęp naukowy ma charakter kumulacyjny i ewolucyjny. Wykształcił się on pod wpływem rozwoju takich nurtów, jak pozytywizm, empiryzm, materializm, ewolucjonizm oraz scjentyzm, którego osnową było wyłączne i całkowite zaufanie do nauki przy dość wąskim jej rozumieniu – obejmowała ona tylko nauki przyrodnicze⁶. Kumulatywizm zakładał, że każde nowe odkrycie jest tylko wzbogaceniem istniejących już teorii. Dokonuje się to w wyniku akumulowania wiedzy, poprzez gromadzenie nowych doświadczeń, które stawia się w wyraźnej opozycji do teorii. Pogląd ten głosił ponadto, iż proces narastania wiedzy ma charakter ciągły i linearny – polega na systematycznym dodawaniu nowych prawd do istniejącego korpusu wiedzy. Stanowisko to ma charakter ahistoryczny, przyjmuje bowiem, że nauka posiada swoistą logikę, jej rozwój jest logice poddany, oraz zakłada, iż obowiązuje jeden, niezmienny, uniwersalny standard naukowości, jedna naukowa metoda, ta sama dla wszystkich epok i tak samo jednoznacznie wyznaczane są cele i zadania nauki. Podstawowym zarzutem wobec tego stanowiska jest niedostrzeżenie zależności między tak zwanymi faktami naukowymi a teorią, a wręcz radykalne odróżnienie danych doświadczalnych od teorii. Tymczasem każdy fakt jest niejako zanurzony w jakiejś teorii, opisywany w języku pewnej

-prawnej oraz elektronicznej administracji, red. M. Sadowski, P. Szymaniec, Wrocław 2010, s. 112–114.

⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. III, Warszawa 1998, s. 93.

teorii, wydobyć akurat jego, a pominięcie innych danych, ma też związek z przyjętymi założeniami teoretycznymi⁷. Problem w stosowaniu tej koncepcji pojawia się w związku z tak zwanymi rewolucjami w nauce, zmianami, odrzucaniem wielu teorii czy wypadaniem pojęć z języka nauki⁸. Kumulatywiści tłumaczą takie zjawiska jako wynik anomalii, błędów poznawczych popełnianych z winy człowieka, które nie grożą „prawdziwej nauce”, to znaczą nauce dojrzałej, o wypracowanej metodzie naukowej.

W latach sześćdziesiątych XX wieku, w opozycji do kumulatywizmu, zaczął się kształtować nurt zwany antykumulatywizmem, którego głównym przedstawicielem (skrajnego odłamu) był wspomniany już Thomas Kuhn. Antykumulatywizm, jak pisze Elżbieta Pietruska-Madej, zakłada, że

[...] w rozwoju wiedzy naukowej występują zmiany noszące znamiona przewrotów rewolucyjnych. Daleko idącym przeobrażeniom podlegać ma przede wszystkim zbiór uznanych twierdzeń, poważnie ma się też zmienić język nauki (oczywiście repertuar zmian na tym się nie wyczerpuje). Wspomniane punkty nieciągłości stanowią zakłócenie owego, tak charakterystycznego dla kumulacyjnego obrazu nauki, harmonijnego wzrostu⁹.

Antykumulatywizm zakłada zatem, że nauka rozwija się poprzez krytykę tego, co zastane, i formułowanie nowych teorii, a więc przez tak zwaną rewolucję w nauce.

TEORIA PARADYGMATU A SPECYFIKA NAUK PRAWNYCH

Kuhn już na początku dzieła *Struktura rewolucji naukowych* podważa dotychczasowe przekonanie na temat kumulatywnego i ewolucyjnego charakteru nauki, twierdząc, iż nie jest ona zbiorem faktów, teorii i metod przedstawionych w podręcznikach, do których uczeni próbują co jakiś czas wprowadzić nowe elementy, a postęp naukowy nie polega tylko na stopniowym dokładaniu elementów do wciąż rosnącego zasobu techniki i wiedzy¹⁰. Zasadnicza teza postawiona przez Kuhna głosi, że każda nauka odbywa się zawsze według pewnego wzoru, który uważany jest w danym czasie za prawidłowy – uczony nazwał ten wzór paradygmatem.

⁷ E. Pietruska-Madej, *Anomalie i ich rola w rozwoju nauki*, [w:] W. Krajewski, E. Pietruska-Madej, J. M. Żytkow, *Relacje pomiędzy teoriami a rozwój nauki*, Gdańsk 1978.

⁸ Więcej na ten temat w: eadem, *W poszukiwaniu praw rozwoju nauki*, Warszawa 1980, s. 141–143.

⁹ Ibidem, s. 151.

¹⁰ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, J. Nowotniak, Warszawa 2001, s. 20.

Termin „paradygmat” pochodzi z języka greckiego i oznacza przykład, wzór, rozumiany jako pierwotny model rzeczy zmysłowych, model w formie schematycznej, mający wartość dydaktyczną, dostarczający wyraźnego i bezpośredniego oglądu szczególnie złożonych badań¹¹. Pierwotnie było to pojęcie wyłącznie językoznawcze, rozumiane jako zespół form deklinacyjnych lub koniugacyjnych właściwych danemu typowi wyrazów. Do filozofii nauki termin „paradygmat” został wprowadzony w XVIII wieku przez Georga Christopha Lichtenberga, który określił go jako pewne fundamentalne wzorce wyjaśniania w naukach fizykalnych, na których nadbudowane są sieci wyjaśnień¹². Za oxfordzkim słownikiem filozoficznym termin ten można zdefiniować jako pewien elastyczny wzorzec badawczy: schemat pojęć, wyników i procedur, który organizuje późniejsze badania¹³.

Thomas Kuhn definiuje pojęcie paradygmatu jako „powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modelowych problemów i rozwiązań”¹⁴. Jednakże używa on tego terminu w wielu znaczeniach, co często zarzucali mu jego krytycy¹⁵. W ujęcie uczonego rozwój wiedzy dokonuje się w trzech etapach. W pierwszym etapie, który Kuhn nazwał „okresem nauki normalnej”, następuje rozwijanie i stosowanie danego paradygmatu, który zostaje uznany przez większość środowiska naukowego za powszechnie obowiązujący. Paradygmat i nauka normalna są ze sobą nierozzerwalnie związane – paradygmat wyznacza granice nauki normalnej, a nauka normalna aktualizuje i artykułuje paradygmat¹⁶. Po jakimś czasie następuje drugi etap, który nazywany jest „fazą kryzysu” lub „rewolucji”, kiedy to nauka normalna, czyli ta uprawiana w ramach aktualnie obowiązującego paradygmatu, nie jest w stanie odpowiedzieć na zaistniałe problemy i wątpliwości. Uczeni natrafiają na fakty, z których interpretacją uporać się nie mogą, jako że wyniki doświadczeń nie zgadzają się z przewidywaniami, zaś wszelkie próby uporania się z tego typu trudnościami za pomocą posiadanych środków teoretycznych nie przynoszą zadowalających rezultatów¹⁷. Owe niespodziewane trudności Kuhn nazywa „anomaliami”. Ostatnim etapem rozwoju nauki jest

¹¹ K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty, rewolucje naukowe*, [online] <http://www.ifil.uz.zgora.pl/download.php?2d0745cbe0215c70eb79b78d89b328b3> [3.05.2012].

¹² Ibidem.

¹³ S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 1997, s. 285.

¹⁴ T. Kuhn, op. cit., s. 12.

¹⁵ M. Masterman wskazał, że Kuhn w *Teorii rewolucji naukowych* używa pojęcia paradygmatu w dwudziestu jeden znaczeniach (por. M. Masterman, *The Nature of Paradigm*, [w:] *Criticism and the Growth of Knowledge*, eds. I. Lakatos and A. Musgrave, Cambridge 1970, s. 61–65).

¹⁶ M. Kaliński, op. cit., s. 2.

¹⁷ Ibidem.

przewyciężenie „kryzysu”, który dokonuje się poprzez przyjęcie nowego paradygmatu lub kilku konkurencyjnych paradygmatów, spośród których zostaje przyjęty ten, który najlepiej radzi sobie z anomaliami zaistniałymi w obrębie poprzedniego kanonu nauki.

Tak więc Kuhn udowodnił, że wiara w linearny rozwój nauk jest sprawą dość naiwną. Jak pisze w swoim dziele

Przejście od paradygmatu znajdującego się w stanie kryzysu do innego, z którego może wyłonić się nowy okres nauki normalnej, nie jest procesem kumulatywnym, nie następuje ono w wyniku uszczegółowienia lub rozszerzenia starego paradygmatu. Jest to raczej przebudowa danej dziedziny od podstaw, zmieniająca niektóre najbardziej elementarne uogólnienia teoretyczne oraz wiele metod i zastosowań paradygmatycznych. W okresie przejściowym problemy, jakie mogą być rozwiązane przez stary i nowy paradygmat, w znacznym stopniu się pokrywają, ale nigdy całkowicie”¹⁸.

Z biegiem czasu nowy paradygmat coraz bardziej się utrwala w środowisku naukowym, kończąc rewolucję naukową, po czym, jak twierdzi uczony, cały proces zaczyna się od nowa.

Należy zauważyć, że Kuhn swoją teorię rozwoju nauk opracował pod kątem nauk przyrodniczych. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy można zastosować ową teorię do nauk prawnych, które zaliczane są do nauk społecznych. Kwestia ta jest dyskusyjna w filozofii nauki. Odpowiedzi na to pytanie wydaje się udzielać po części sam uczony, skoro uznaje, iż charakterystyczną cechą dojrzałej nauki jest praktykowanie nauki normalnej opartej o paradygmat, a ponieważ paradygmat w sensie szerszym obejmuje takie elementy, które występują w naukach społecznych (jak modele, wartości, wzorce, a nawet symboliczne generalizacje), to na tej podstawie można wysnuć wniosek, iż nauki społeczne są tak samo naukowe jak nauki przyrodnicze¹⁹.

Na problem paradygmatu w nauce zwrócił uwagę również inny znamienity uczony, Karl Popper, który zasadniczo inaczej rozumiał istotę tego zagadnienia. Podkreślał, że z uwagi na specyficzność nauk społecznych i humanistycznych mechanizm ich rozwoju będzie inny niż w przypadku nauk przyrodniczych. Uważał, że w naukach społecznych nie ma w zasadzie paradygmatu, który stałby się całkowicie nieaktualny, jak ma to miejsce w naukach ścisłych. Swoje założenie podpierał tezą, iż w naukach społecznych w tym samym czasie może istnieć kilka paradygmatów jednocześnie, które mogą konkurować ze sobą lub

¹⁸ T. Kuhn, op. cit., s. 156.

¹⁹ Ł. Draszczyk, *Rozwój nauki prawa autorskiego w świetle koncepcji rewolucjonizmu Thomasa S. Kuhna*, [online] <http://www.copywrong.pl> [dostęp: 18.12.2012].

być wobec siebie komplementarne. Ponadto paradygmat ma charakter rezydualny: oznacza to, że jeden paradygmat pozostawia ślad w innym, a nowe paradygmaty przejmują częściowo założenia swych poprzedników. Według koncepcji Poppera nowe nauki (społeczne, humanistyczne) nie powstają poprzez rewolucję, lecz raczej przez fuzję.

W kontekście powyższych teorii możemy zadać pytanie, jaki paradygmat (jakie paradygmaty) możemy odnaleźć, sięgając w głąb nauk prawnych.

W metodologii nauk społecznych dotychczas wykształcił się szereg paradygmatów dotyczących nauk prawnych, które różnie ujmują fundamentalne kwestie dla tej dziedziny nauki.

PARADYGMATY PRAWA – PRZEGLĄD STANOWISK

Pierwszy z paradygmatów, teologiczny, zakłada, że prawo jest wywodliwe wprost od osoby transcendentnej, a reguły prawne i religijne są ze sobą ściśle powiązane. Prawo co do treści musi być koherentne z podstawowymi regułami religijnymi. Odwiecznym prawem jest wola Boża, która nakazuje przestrzegać naturalnego porządku i zabrania go naruszać. Zakłada się także pewną statyczność prawa z uwagi na to, iż wola osoby transcendentnej nie jest ograniczona czasowo, a właściwym sposobem jej interpretacji jest hermeneutyczna egzegeza tekstu.

Pogląd ten wywodzi się z chrześcijańskiej nauki św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu i był dominujący do okresu późnego odrodzenia. Niektóre założenia tego nurtu zostały przejęte przez inne paradygmaty – między innymi prawno-naturalny.

W XVI wieku popularność zyskała koncepcja odwołująca się do praw naturalnych człowieka. Zwrócono uwagę, iż pewne reguły postępowania są wyprowadzane z właściwości samego człowieka, które zaczęto nazywać prawami naturalnymi. Podkreślano, że prawa te są niepodważalne, niezmiennie oraz uniwersalne dla wszystkich ludzi. Ponadto, główne założenie tego nurtu oparte było na przekonaniu, że istnieją normy obowiązujące niezależnie od państwa, które są nadrzędne w stosunku do prawa pozytywnego, a podstaw legitymizacji uniwersalnego prawa należy poszukiwać w naturze ludzkiej, naturze społecznej, a nawet naturze przyrody²⁰. Według jednego z prekursorów tego paradygmatu, Grocjusza, źródłem prawa naturalnego jest rozum człowieka, który nakazuje mu przestrzegać czterech podstawowych zasad: obowiązku dotrzymywania umów, zakazu naruszania cudzej własności, obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej z własnej winy i obowiązku karania przestępców²¹. Natomiast w ujęciu Thomasa

²⁰ M. Kaliński, op. cit., s. 8.

²¹ Ibidem.

Hobbesa i Jeana-Jacques'a Rousseau prawo natury łączy się z koncepcją umowy społecznej, która jest fundamentem wszelkiego prawa. W wyniku jej zawarcia ludzie pod wpływem lęku przed stanem naturalnym zrzekają się swoich praw na rzecz suwerena w zamian za ochronę i sprawniej funkcjonujące społeczeństwo.

Na początku XIX wieku paradygmat prawno-naturalny został poddany krytyce w wyniku rozwoju nowych koncepcji zaproponowanych przez przedstawicieli pozytywizmu prawniczego oraz niemieckiej szkoły historycznej. Jednakże nurt ten odrodził się po II wojnie światowej, w wyniku słabości alternatywnych teorii, co przełożyło się na powrót do koncepcji prawa natury, która była i jest kultywowana przez współczesnych myślicieli, takich jak John Rawls czy Gustaw Radbruch. Należy zaznaczyć, iż paradygmat prawno-naturalny znalazł zastosowanie w praktyce stanowienia i stosowania prawa. Bezpośrednie odwołanie do „praw naturalnych i przyrodzonych” znajdujemy w amerykańskiej Deklaracji Niepodległości z 1776 roku i francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku. Także współcześnie nurt ten nie stracił na znaczeniu, a część postulatów o prawno-naturalnym charakterze została ujęta w formę prawa pisanego, stanowionego, w tym traktatowego – przejawem tego są postanowienia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku, Paktu Praw Człowieka ONZ z 1966 roku oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 roku. Obszerny katalog praw i wolności człowieka i obywatela, które mają charakter praw naturalnych, zawiera także Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 roku, która w art. 30 gwarantuje, iż „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”²².

Największym filozoficzno-metodologicznym konkurentem nurtu prawno-naturalnego jest niewątpliwie wspomniany paradygmat pozytywistyczny, który zaistniał na początku XIX wieku jako krytyczna reakcja na niemiecką szkołę historyczną. Genezy tego nurtu należy się doszukiwać w projektach zmiany i umocnienia władzy państwowej w stosunkach europejskich. W pierwotnym ujęciu pozytywizmu prawniczego, reprezentowanym przez Johna Austina, prawo pozytywne rozumiane jest jako rozkaz pochodzący od suwerena, który obliguje do działania lub powstrzymania się od całej klasy zachowań. Skuteczne wykonanie tego prawa gwarantuje sankcja, która jest w prezentowanej koncepcji elementem koniecznym prawa. Ta odmiana pozytywizmu bezwzględnie wykluczała jakikolwiek związek pomiędzy prawem stanowionym a normami moralnymi²³.

²² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU nr 78, poz. 483).

²³ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011, s. 148–150.

Z kolei Herbert Hart istoty prawa doszukiwał się w pojęciu reguły (normy) prawnej. Twierdził on, iż reguła prawna nakłada powinność określonego zachowania się, a jej naruszenie wiąże się z najdotkliwszymi sankcjami społecznymi. Tymczasem w przypadku naruszenia reguł moralnych konsekwencje są znacznie mniejsze i rzadko przybierają postać sankcji fizycznych. Hart zakładał ponadto, że choć prawo nie musi koniecznie odwoływać się do norm moralności czy sprawiedliwości, to musi jednak zawierać w sobie pewne podstawowe zasady wynikające z norm moralnych, takie jak na przykład równość czy normy chroniące ofiary przestępstw²⁴.

Inny z przedstawicieli pozytywizmu prawniczego – Hans Kelsen – postulował natomiast radykalne rozdzielenie norm prawnych od moralnych oraz prawa i faktu. W swojej „normatywistycznej teorii prawa” zaproponował, aby badać świata „czystych” powinności prawnych i uwolnić pojęcie prawa od zewnętrznej wobec systemu normatywnego, empirycznej rzeczywistości.

Pozytywizm prawniczy zakłada ponadto istnienie rozumowań opartych na dedukcji, racjonalizmie, hermeneutycznej egzegezie tekstu prawnego oraz logice. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o debacie dwóch wybitnych prawników, Herberta Lionela Harta i Lona Luvoisa Fullera, która została uznana za najbardziej znaczącą debatę filozoficzną XX wieku. Dotyczyła ona odwiecznego sporu między pozytywizmem prawniczym i prawem natury. Doskonale wpisuje się ona w dyskusje na temat specyfiki paradygmatów w naukach prawnych, bowiem przyczyniła się w dużym stopniu do rozpoczęcia procesu wypracowania nowoczesnego paradygmatu pozytywizmu i niepozytywizmu, którego istota sprowadza się do określenia związków między prawem a moralnością²⁵. Tym samym uczeni przyczynili się do tego, że spór między pozytywizmem i prawem natury został skierowany na zupełnie nowe tory, wyznaczając po części nowy paradygmat. Natomiast współczesny pozytywizm prawniczy, jak przyjmuje Anthony Sebok, ukształtował się w trzech etapach²⁶. Pierwszy z nich wyznacza wspomniana debata Hart – Fuller. Drugi etap związany jest z konfrontacją Harta z Ronaldem Dworkinem. W artykule *The Model of Rules* (1967) Dworkin przyjął założenie, że w procesie stosowania prawa bierze się pod uwagę nie tylko obowiązujące reguły prawa (*rules of law*), ale także zasady prawne (*principles of law*), które nie stosują się do koncepcji zaproponowanej przez Harta²⁷. Jednakże zmodyfikowany pozytywizm

²⁴ Ibidem, s. 159–160.

²⁵ J. Zajadło, *Pięćdziesiąta rocznica debaty Hart – Fuller*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 7, s. 5.

²⁶ A. Sebok, *Legal Positivism in American Jurisprudence*, Cambridge 1998, s. 268.

²⁷ T. Barankiewicz, *Inkluzywny pozytywizm prawniczy (geneza, rozwój, główne idee)*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 1, s. 13.

Harta okazał się dość elastyczny wobec tej argumentacji, poddając ją ostrej krytyce²⁸. Trzeci etap ukształtował się głównie za sprawą Josepha Raza, Davida Lyonsa i Philipa Sopera, którzy wystąpili kolejno w obronie koncepcji reguły uznania autorstwa Harta²⁹. Można zatem stwierdzić, iż w ramach tego paradygmatu doszło do sporu wewnętrznego – między inkluzywnym a ekskluzywnym pozytywizmem prawniczym. Różnica w poglądach dotyczy fundamentalnych kwestii, takich jak teza o społecznych źródłach prawa, teza o konwencjonalnym charakterze reguły uznania czy kwestia związku prawa i moralności³⁰. Doskonale obrazuje to, że w ramach danego paradygmatu może dochodzić do rozłamu i konkurencji różnych koncepcji.

Najmłodszym z paradygmatów jest paradygmat psychologiczno-socjologiczny (realistyczny), który jak sama nazwa wskazuje, wiąże się z rozwojem socjologii i psychologii. Teoria ta kładzie nacisk na procesy zachodzące w świadomości człowieka. Ponadto przedstawiciele tego nurtu postulują korzystanie z osiągnięć metodologii nauk empirycznych, zwłaszcza socjologii i psychologii. W ramach tego paradygmatu wykształciło się wiele kierunków, do najważniejszych należy zaliczyć psychologiczną teorię prawa Leona Petrażyckiego, socjologiczną jursprudencję oraz amerykański realizm prawniczy.

Prawo według Petrażyckiego nie stanowi systemu norm, lecz jest pewnego rodzaju faktem psychologicznym, który ma postać szczególnego rodzaju emocji prawnych. Uczony był przeciwnikiem sprowadzania prawa jedynie do postaci językowej. W związku z tym postulował, aby rozróżniać językowe sformułowania norm prawnych od pewnych stanów psychologicznych, które rzeczywiście wpływają na zachowanie jednostek. Psychologiczna teoria prawa Leona Petrażyckiego definiuje owe emocje prawne jako podstawowe zjawiska psychologiczne, które warunkują ludzkie zachowania i działania. Przeżycia prawne mają charakter imperatywno-atrybutywny (uprawniająco-zobowiązujący), gdyż w wyniku ich działania jedna ze stron przeżywa poczucie uprawnienia lub przywileju, a druga poczucie powinności czy też obowiązku. Petrażycki wymienia trzy postaci prawa: prawo intuicyjne, pozytywne oraz oficjalne. Najprostszą postacią ma prawo intuicyjne, gdyż odwołuje się do jednostkowych przeżyć imperatywno-atrybutywnych. Cechuje się ono dużą subiektywnością i zmiennością, ponieważ każda osoba może mieć własne prawo intuicyjne. Bardziej złożoną formę ma prawo pozytywne, gdyż ma ono charakter heteronomiczny. Na tę postać prawa składają się zarówno sądy indywidualne, jak i „fakty normatywne”, czyli sądy pochodzące spoza psychiki danej jednostki, takie jak sądy innych osób, ustawa czy tradycja. Trzecim rodzajem prawa jest prawo oficjalne, czyli prawo,

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 24.

które jest stosowane i popierane przez przedstawicieli władzy państwowej ze względu na ich obowiązek służby społecznej³¹. Jest to więc rodzaj prawa najbardziej zbliżony do jego tradycyjnego znaczenia. Petrażycki nie był w tym jednak jednoznaczny i zauważał, że tradycyjnie rozumiane prawo składa się w istocie z mieszanki prawa intuicyjnego, pozytywnego i oficjalnego i nie nadaje się do stworzenia na jego temat teorii naukowej³².

Z kolei socjologiczna jurysprudencja ujmuje prawo jako jeden z najistotniejszych instrumentów oddziaływania społecznego. Twórca tego nurtu, Nathan Roscoe Pound, twierdził, iż należy odejść od prawniczego formalizmu na rzecz bardziej pragmatycznego podejścia, biorącego pod uwagę ogólny interes oraz faktyczne działanie prawa w społeczeństwie. Poglądy Pounda na prawo w społeczeństwie można określić mianem technokratycznych z uwagi na to, że zakładają dokonanie się postępu i rozwoju społecznego poprzez rozumny ustrój i system prawny. Prawo przez swoją neutralność jest instrumentem pozwalającym godzić interesy jednostek, zapobiegać konfliktom społecznym oraz chronić interes społeczny. Dlatego też teoria Pounda nazywana bywa też teorią interesu społecznego i łączona jest z takimi teoretykami, jak Rudolf von Jhering, Leon Duguit czy Eugene Ehrlich³³.

Amerykański realizm prawniczy, który uznawany jest często za część socjologicznej jurysprudencji, zakłada, iż prawo jest zespołem faktów psychicznych lub społecznych. Wyróżnia się dwa nurty realizmu prawniczego – psychologiczny i socjologiczny. Pierwszy z nich nawiązuje do koncepcji Petrażyckiego. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły – socjologicznej – kładą nacisk na działanie prawa (*law in action*), upatrując jego istotę w zachowaniach ludzkich rozumianych jako zespół faktów społecznych. Przedstawiciele tego nurtu podkreślają, że prawo jest narzędziem służącym do osiągnięcia określonych celów społecznych, a że społeczeństwo zmienia się szybciej niż prawo, to ostatnie musi być nieustannie poprawiane³⁴.

PODSUMOWANIE

Powyższy opis z uwagi na charakter pracy został ograniczony tylko do zarysu problematyki. Obok przedstawionych paradygmatów istnieje mnóstwo szkół, kierunków metodologicznych i teorii, które podejmują próbę wyjaśnienia

³¹ L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 1, Warszawa 1959, s. 307.

³² J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1963, s. 82.

³³ G. L. Seidler, *Doktryny prawne imperializmu*, Warszawa 1957, s. 169.

³⁴ J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia Prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999, s. 96–102.

skomplikowanej natury prawa. W praktyce stosowania prawa nadal silną pozycję ma paradygmat prawno-naturalny, co znajduje potwierdzenie zwłaszcza w orzecznictwie konstytucyjnym oraz w działalności organizacji międzynarodowych stanowiących i stosujących prawo. Jak wynika z powyższej analizy, kwestia ta jest o wiele bardziej problematyczna, gdy chodzi o naukę prawa, tu bowiem wykształcił się szereg nowych nurtów i szkół, których nie sposób omówić w krótkim opracowaniu. Stanowią one bądź kontynuację wspomnianych paradygmatów, bądź w zupełnie inny sposób próbują ukazać istotę prawa. Należą do nich chociażby koncepcje postmodernistyczne, hermeneutyczne, psychosocjologiczne czy szukające związku prawa z biologią.

Ta krótka deskrypcja pozwala uświadomić sobie, że w naukach prawnych rozwinęła się plejada paradygmatów, które częściowo wpisują się zarówno w koncepcję Kuhna, jak i Poppera. W rozwoju nauk prawnych można bowiem wyodrębnić cechy charakterystyczne dla koncepcji rewolucji naukowej, kiedy dochodzi do budowania systemu prawnego w oparciu o nowe teorie, jednocześnie trudno nie zauważyć, że mamy do czynienia z koegzystencją rozmaitych paradygmatów, które różnie ujmują prawo. Jednakże z uwagi na specyfikę nauk prawnych proste zastosowanie koncepcji Kuhna nie jest możliwe. Przedstawiony przegląd paradygmatów dotyczących prawa nie ma wyłącznie charakteru historycznego. Istnieje obecnie szereg nurtów i każdy z nich zachował w pewnym stopniu swoją aktualność, a od przyjętej koncepcji może zależeć, jak będziemy rozumieć istotę prawa.

W moim przekonaniu nie można obecnie stwierdzić, że istnieje jeden dominujący paradygmat w naukach prawnych. Mamy raczej do czynienia z wieloma poglądami, nurtami i teoriami, które konkurują lub uzupełniają się w celu wyjaśnienia skomplikowanej natury prawa.

THEORY OF PARADIGM AND ITS USE IN LEGAL SCIENCES

The purpose of this article is to analyse T. Kuhn's theory of paradigm, with particular regard to the potential of its use in legal sciences. There have been presented various stances on the scientificity of law that had evolved over centuries. There also have been discussed contradictory concepts such as: cumulativism – anti-cumulativism and naturalism – anti-naturalism. Possible methodological approaches have been presented, highlighting the specificity of the natural and social sciences. In addition, there has been described K. Popper's concept and his view on the development of social sciences. There have been outlined the main paradigms of law: the theological, legal-natural, positivist and psycho-sociological paradigms, and an attempt to answer the question about the possibility of applying the theory in legal sciences.

KEYWORDS

paradigm theory, science, law

BIBLIOGRAFIA

1. Barankiewicz T., *Inkluzywny pozytywizm prawniczy (geneza, rozwój, główne idee)*, „Państwo i Prawo” 2010, nr 1.
2. Bator A., *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2008.
3. Blackburn S., *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 1997.
4. Chauvin T., Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2013.
5. Draszczuk Ł., *Rozwój nauki prawa autorskiego w świetle koncepcji rewolucjonizmu Thomasa S. Kuhna*, [online] <http://www.copywrong.pl>
6. Jodkowski K., *Wspólnoty uczonych, paradygmaty, rewolucje naukowe*, [online] <http://www.ifil.uz.zgora.pl/download.php?2d0745cbe0215c70eb79b78d89b328b3>
7. Kaliński M., *Paradygmaty nauk prawnych*, [online] <http://www.knhd.law.uj.edu.pl>
8. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (DzU nr 78, poz. 483).
9. Kowalski J., *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1963.
10. Krajewski W., Pietruska-Madej E., Żytkow J. M., *Relacje pomiędzy teoriami a rozwój nauki*, Gdańsk 1978.
11. Kuhn T., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, J. Nowotniak, Warszawa 2001.
12. Łakomy J., *Spór naturalizm versus antynaturalizm w naukach prawnych a zagadnienie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, [w:] *Prace z zakresu myśli polityczno-prawnej oraz elektronicznej administracji*, red. M. Sadowski, P. Szymaniec, Wrocław 2010.
13. Masterman M., *The Nature of Paradigm*, [w:] *Criticism and the Growth of Knowledge*, eds. I. Lakatos and A. Musgrave, Cambridge 1970.
14. Petrażycki L., *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 1, Warszawa 1959.
15. Pietruska-Madej E., *W poszukiwaniu praw rozwoju nauki*, Warszawa 1980.
16. Popper K., *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 1977.
17. Sebok A., *Legal Positivism in American Jurisprudence*, Cambridge 1998.
18. Seidler G. L., *Doktryny prawne imperializmu*, Warszawa 1957.
19. Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999.
20. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. III, Warszawa 1998.
21. Zajadło J., *Pięćdziesiąta rocznica debaty Hart – Fuller*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 7.
22. Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2011.

ŁUCJA KOBROŃ
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

CZY POLSKĘ CZEKA ERA „ETYCZNYCH DONOSÓW”?
SPOŁECZNO-PRAWNE ASPEKTY DZIAŁANIA
WHISTLEBLOWERA

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przede wszystkim próba odpowiedzi na następujące pytanie: Czy istnieje realna możliwość wprowadzenia whistleblowingu w Polsce oraz na jaki zakres ochrony mogliby liczyć „etyczni donosiciele”? Autorka przedstawia pojęcie whistleblowingu oraz uregulowania prawne w krajach o długiej tradycji ochrony „etycznych donosicieli”. Dokonuje również analizy poziomu ochrony whistleblowers w krajach systemu prawa *common law*. Ponadto, wskazuje kierunek, jaki powinny obrać polskie przepisy w zakresie ochrony whistleblowers.

SŁOWA KLUCZOWE

whistleblowing, informator, etyczny donos

INFORMACJE O AUTORCE

Łucja Kobroń
Katedra Prawa Pracy i Polityki Społecznej
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: lucja.kobron@yahoo.com

WSTĘP

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy istnieje realna możliwość wprowadzenia whistleblowingu w polskim prawie pracy oraz na jaki zakres ochrony mogliby liczyć pracownicy – „etyczni donosiciele”. Główny aspekt, na który chcę zwrócić uwagę, dotyczy w szczególności pracowników (zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego). Pracownicy ci muszą być świadomi znaczenia prawa do wolności wypowiedzi mających wagę interesu publicznego, obowiązków i odpowiedzialności wynikających z danej profesji oraz obowiązków i odpowiedzialności względem pracodawcy. Nie ukrywam, że whistleblowing wywołuje ogromne emocje nie tylko w krajach o utartej tradycji ochrony sygnalistów, takich jak Stany Zjednoczone, Australia czy Republika Południowej Afryki¹, a przede wszystkim nastrocza realnych trudności i wywołuje ogromne kontrowersje w krajach posttotalitarnych, do których zaliczyć można Polskę. Ogromny wpływ na postrzeganie „etycznych donosów” miała historia Polski, przede wszystkim okupacja niemiecka podczas II wojny światowej, a następnie lata komunizmu. Tak zwani informatorzy postrzegani byli negatywnie i określano ich mianem „sprzedawczyków”, „kapusiów” czy „zdrajców narodu”. Niestety granica pomiędzy „bohaterstwem” a „zwykłym donosicielstwem” jest cienka i prawie niezauważalna, w konsekwencji trudna do różniczenia w świadomości społeczeństwa. Jak podkreśla się w literaturze, proces zmiany postrzegania whistleblowingu i whistleblower jest możliwy w krajach posttotalitarnych pod warunkiem, że społeczeństwo zacznie odbierać „etycznego donosiiciela” poprzez rodzaj przekazanych informacji i motywację informatora² oraz ukazywanie różnic pomiędzy negatywnym „donosicielem” a „informatorem w dobrej wierze”, mającym obecnie istotny wpływ na sieć bezpieczeństwa w korporacjach, przedsiębiorstwach oraz miejscach pracy³.

Czym tak naprawdę jest whistleblowing? Kim jest whistleblower? Czy wprowadzenie reguł whistleblowingu w polskich przepisach prawa pracy przyniosłoby korzyści pracodawcy, czy pracownikowi? To od razu nasuwa kolejne pytanie: Jaka w takim razie musiałaby zostać zapewniona ochrona pracownikowi, który ujawni nieprawidłowości w miejscu pracy? Na tak postawione pytania nie sposób odnaleźć odpowiedzi w krótkim artykule. Kontrowersje, jakie wzbudza zjawisko whistleblowingu, są ogromne i nieobce państwu o bardzo długiej

¹ M. Dodge, *Whistleblowers*, [w:] *Encyclopedia of White-Collar and Corporate Crime*, ed. L. M. Salinger, SAGE Publications, Thousand Oaks 2005, Vol. 1, s. 860.

² S. Dasgupta, A. Kesharwani, *Whistleblowing: A Survey of Literature*, „The IUP Journal of Corporate Governance” 2010, Vol. 9, No. 4, s. 57–70.

³ W. Rogowski, *Whistleblowing: bohaterstwo, zdrada czy interes?*, „Przegląd Corporate Governance” 2007, nr 1, s. 23–24.

tradycji ochrony „etycznych donosicieli”⁴. Jak słusznie podkreśla Wojciech Rogowski „warunkiem powodzenia (whistleblowing) jest przede wszystkim wbudowanie demaskacji pracowniczej w spójny system etyczny strategicznego zarządzania spółką”⁵.

ASPEKT TERMINOLOGICZNY I HISTORYCZNY

Pojęcie „whistleblowing” pochodzi z Anglii, gdzie było związane z alarmowaniem (poprzez gwizdanie na gwizdku) ucieczki sprawcy z miejsca zdarzenia. Głównym celem owego „sygnału” było zawiadomienie o zdarzeniu innych policjantów i przechodniów⁶. Z kolei whistleblower w dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego, to ktoś, kto gwizdnie w gwizdek, gwizdnie na alarm, zawiadamiając innych o nieprawidłowościach w danym miejscu. Podsumowując, model i schemat działania jest bardzo prosty i etycznie nienaganny, jednakże w dalszym ciągu określenia sygnalistów nie są neutralne.

Fenomen whistleblowingu oraz jego etyczne aspekty były badane nie tylko przez prawników, ale także przez psychologów i socjologów. Słusznie więc zauważa się w literaturze, że dyskusje wokół tego zjawiska i badania nad nim w Polsce są prawie niezauważalne. Co więcej, jest ono praktycznie nieznanne. Sygnalistom nie została zapewniona ochrona ani przez kodeks pracy, ani kodeks cywilny, a tym bardziej kodeks spółek handlowych⁷. Jak już zaznaczyłam, kontrowersje, jakie wzbudza whistleblowing w państwach posttotalitarnych, są ogromne, a to za sprawą podłoża historycznego, to jest zaborów, okupacji podczas II wojny światowej, wreszcie „zaboru” komunistycznego, wtedy bowiem już sam model działania sygnalistów, związany zazwyczaj z negatywnym donosicielstwem, był nieetyczny. Nie dziwi więc takie nastawienie, choć muszę przyznać, że nie odczuwam już dyskomfortu wynikającego z utożsamiania modelu działania i samego określenia z nieetycznymi zachowaniami sygnalisty. Obecnie wyłącznie określenie pojęcia whistleblowingu wywołuje negatywne skojarzenia.

Korzenie whistleblowingu sięgają aż czasów średniowiecznych, ale największy rozgłos zyskał on czterdzieści lat temu. Geneza, założenie i pierwsza regulacja whistleblowingu pochodzi z roku 1863 – wydanie *The False Claims*

⁴ Idem, *Czyli czego się nie robi dla pozyskania zaufania inwestorów*, „Przegląd Corporate Governance” 2007, nr 2, s. 1.

⁵ Ibidem.

⁶ Zob. M. Kleinhempel, *Whistleblowing Not an Easy Thing to Do*, „Effective Executive” 2011, No. 7, s. 44.

⁷ A. Lewicka-Strzalecka, *Whistleblowing at Work. The Polish Perspective*, [w]: *Whistleblowing. In Defense of Proper Action*, eds. M. Arszulowicz, W. W. Gasparski, New Brunswick 2011, s. 171.

Act, aktu określającego środki zwalczające nadużycia wobec rządu federalnego. Pierwotnie *The False Claims Act* miał zapewniać ochronę legalnym donosicielom, którzy ujawniali oszustwa względem wojsk Unii podczas wojny secesyjnej. Z punktu widzenia niniejszego opracowania należy zwrócić uwagę na to, że akt ten zapewnił „donosicielom” ochronę przed niesłusznym zwolnieniem z pracy⁸. Najważniejszymi aktami federalnymi w Stanach Zjednoczonych chroniącymi „sygnalizatorów” są tak zwany *The Whistleblower Protection Act* wydany w 1989 roku, który zapewnił ochronę pracownikom federalnym ujawniającym niewłaściwe i nielegalne działania rządu⁹, oraz *The Sarbanes Oxley Act* z roku 2002, na którego powstanie miała bezpośrednio wpływ sprawa ENRON¹⁰. Na większą uwagę zasługuje ponadto uchwalona w 2003 roku Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko korupcji¹¹. W akapicie pierwszym Konwencji zauważono zjawisko powszechnie znane od tysięcy lat, mianowicie korupcję, która stanowi poważny problem dla stabilności i bezpieczeństwa społeczeństw, przynosi szkodę instytucjom, wartościom demokratycznym, wartościom etycznym, zagraża trwałemu rozwojowi i rządowi prawa. Art. 33 Konwencji stanowi pewnego rodzaju „propozycję” dla państw – stron. Podkreślam tutaj propozycję, bowiem w treści tego artykułu odnaleźć można zwrot „rozważ”. Pozostawiono stronom pełną swobodę w kwestii ochrony „strażników wartości” poprzez możliwość włączenia do wewnętrznego systemu prawnego środków ochronnych przed każdym niesprawiedliwym traktowaniem osoby, która zgłosi w dobrej wierze właściwemu organowi zdarzenia związane z przestępstwami określonymi w teście Konwencji¹².

Model działania sygnalisty to ujawnienie wszelkich nieprawidłowości, anomalii, dysfunkcji w prawidłowym funkcjonowaniu korporacji, instytucji publicznej czy zakładu pracy przez poinformowanie osób, w których kompetencji jest powstrzymanie i zapobieżenie patologicznym nieprawidłowościom¹³. Demaskowanie nieprawidłowości może przybierać różne formy. Whistleblowing może być formalny i nieformalny, anonimowy, jawny, zewnętrzny i wewnętrzny. Scenariusze procesu demaskacji mogą być różnorodne. Dla przykładu wymienię

⁸ Tekst ustawy dostępny na stronie: http://www.justice.gov/civil/docs_forms/C-FRAUDS_FCA_Primer.pdf [dostęp: 11.06.2015].

⁹ Zob. L. Paige Whitaker, *The Whistleblower Protection Act: An Overview*, CRS Report for Congress, No. 3/2007, s. 2.

¹⁰ Zob. M. Kleinhempel, op. cit., s. 46.

¹¹ Tekst Konwencji dostępny na stronie: <http://bip.ms.gov.pl/pl/ministerstwo/wspolpraca-miedzynarodowa/wspolpraca-w-ramach--onz-i-obwe/konwencja-narodow-zjednoczonych-przeciwko-korupcji> [dostęp: 11.06.2015].

¹² Konwencja została ratyfikowana przez Polskę 15 września 2006 roku (DzU z 2007 r., Nr 84, poz. 563).

¹³ W. Rogowski, *Czyli czego się nie robi...*, op. cit., s. 1.

kilka najbardziej typowych. Po pierwsze, może wystąpić sytuacja, kiedy to pracownik napisze do swojego pracodawcy anonimowy list z informacją o zauważonych nieprawidłowościach – jest to wewnętrzny, nieformalny i anonimowy whistleblowing; po drugie, whistleblower może zwrócić się z takimi informacjami do dziennikarza zajmującego się na przykład wykrywaniem i demaskowaniem korupcji – w tym przypadku mamy do czynienia z zewnętrznym, nieformalnym i anonimowym whistleblowingiem; po trzecie, pracownik może zwrócić się do pracodawcy z gotowym raportem ujawniającym nieprawidłowości, lub na przykład z nagraniem ujawniającym mobbing jakiegoś pracownika – jest to wewnętrzny, formalny i jawny whistleblowing; po czwarte, pracownik z pracodawcą mogą spotkać się na przysłowiowej „kawie” i w ramach nieformalnych rozmów pracownik może dokonać demaskacji patologii zachodzących w przedsiębiorstwie – wewnętrzny, nieformalny i jawny whistleblowing; po piątę, zainicjowanie demaskacji może rozpocząć pracownik lub członek konkretnej organizacji krajowej na szczeblu krajowym, a nawet międzynarodowym – zewnętrzny, jawny i formalny whistleblowing¹⁴. Jak widać, „kombinacje sytuacyjne”, podczas których może dojść do ujawnienia patologii w miejscu pracy, mogą być różne i nie sposób przedstawić ich wszystkich.

Kto zatem może być demaskatorem? Demaskatorem ujawniającym nieprawidłowości może być każdy. Na przykładzie prawa Sanów Zjednoczonych whistleblowerami mogą być dwie kategorie osób: pracownicy i interesariusze spółki czy organizacji. Pracownik każdego szczebla, a nawet klient, gdy tylko zauważy jakąkolwiek nieprawidłowość, powinien „zaalarmować” i zawiadomić odpowiednie osoby zdolne do usunięcia tychże nieprawidłowości – osobami takimi mogą być: bezpośredni przełożony, pracownik audytu wewnętrznego, tak zwany menedżer ds. etyki czy rada nadzorcza. Jeśli chodzi o tak zwane zewnętrzne demaskowanie, informator ma do wyboru agencje regulacyjne, organizacje pozarządowe, organy ścigania i sądownictwa, a nawet parlamentarzystów¹⁵.

BOHATER CZY DONOSICIEL?

Podkreślenia wymaga fakt, iż ujawnienie nieprawidłowości przez pracownika nie zawsze doprowadza do jego „gloryfikacji”, czasami sytuacja może być całkiem odwrotna. Pracownik ujawniający mobbing, stalking czy nawet stałą, powtarzającą się praktykę polegającą na nieudzielaniu wolnego dnia lub dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych może doprowadzić ze strony samego pracodawcy do negatywnego stosunku względem informatora i działania takie-

¹⁴ Zob. *Whistleblowing Not an Easy...*, op. cit., s. 46.

¹⁵ W. Rogowski, *Whistleblowing...*, op. cit., s. 30.

go, jak powierzanie mu cięższych i mozolniejszych obowiązków lub negatywne nastawianie do niego innych pracowników. Stan faktyczny przedstawiony powyżej może doprowadzić do klasycznego pozbawienia go „alternatywnego wyjścia” z sytuacji. Brak oparcia lub pomocy ze strony współpracowników, którzy w obawie przed utratą pracy niejako samoistnie doprowadzają do wykluczenia informatora z grupy, powoduje dalsze konsekwencje, takie jak załamanie psychiczne informatora i obniżenie jego wydajności pracy. Scenariusz „koszmarnego finału” jest łatwy do przewidzenia. Niewydajny pracownik zostanie zwolniony przez pracodawcę. Przykładem „negatywnego donosiciela” z amerykańskiego orzecznictwa jest sprawa Keer – McGee, natomiast jako przykład „bohaterstwa” sprawa ENRON. Sprawa Keer – McGee z roku 1974 dotyczyła ujawnienia nieprawidłowości przez 28-letnią pracownicę korporacji Keer – McGee, zajmującej się produkcją paliwa jądrowego i utylizacją odpadów radioaktywnych. Karen Silkwood pracowała na stanowisku technika laboratoryjnego, zajmując się przygotowaniem granulek plutonu do prętów paliwowych. Pracownica sama przeprowadziła badanie stężenia plutonu w miejscu pracy. Odkryła, że pracowała w warunkach wysokiego stężenia plutonu. Ujawniła niewygodne dla korporacji informacje, między innymi dotyczące stosowania nieodpowiednich zabezpieczeń, a także fałszowania stopnia stężenia radioaktywnego plutonu. Na marginesie należy dodać, że Karen Silkwood zginęła w tragicznym wypadku 13 listopada 1974 roku – w dniu, w którym jechała na badanie stężenia plutonu w organizmie, które miało być dowodem w sprawie¹⁶. Z kolei druga sprawa, z 2001 roku, dotyczyła upadku giganta energetycznego ENRON. Była to amerykańska spółka energetyczna z siedzibą w Houston w Teksasie. 22 sierpnia 2001 roku wiceprezes ENRON Sherron Watkins złożyła prezesowi Kennethowi Layowi krótkie sprawozdanie na temat nieprawidłowości w zarządzaniu i księgowości firmy. Niestety prezes całkowicie zignorował to sprawozdanie. Po wybuchu skandalu FBI odnalazło je w biurku prezesa. Jak się później okazało, informacja udzielona przez Watkins nie doprowadziłaby do uratowania firmy. Stała się ona symbolem „bohaterskiej odwagi”¹⁷.

Patrząc na polskie przykłady bohaterskich whistleblowers, nie sposób pominąć „sławetnej” sprawy Bożeny Łopackiej z 2004 roku. Łopacka była w latach 2000–2004 kierownikiem sklepu „Biedronka”. 7 marca 2003 roku wniosła pozew przeciwko portugalskiemu właścicielowi „Biedronki” – firmie Jerónimo Martins Dystrybucja – o zapłatę za 2600 przepracowanych i nieopłaconych nadgodzin. Równocześnie Bożena Łopacka ujawniła informacje o strasznych

¹⁶ Sprawa Keer – McGee, [online] <http://www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/shows/reaction/interact/silkwood.html> [dostęp: 11.07.2015].

¹⁷ Zob. L. Yuhao, *The Case Analysis of the Scandal of Enron*, “International Journal of Business and Management” 2010, Vol. 5, No. 10, s. 37–40.

warunkach pracy w sieci supermarketów „Biedronka”, w której pracowało około 10 tys. osób. Pracownicy ładowali towar na wózki ręczne, a nie elektryczne, i ciągnęli przeładowane ponad normę wózki. Co więcej, drastycznym pogwałceniem praw pracowników był fakt, iż przełożeni wiedzieli o brakach personalnych i ponadludzkiej pracy zatrudnionych pracowników¹⁸.

Ostatni wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka po raz kolejny ilustruje potrzebę ścisłej kontroli utrzymania standardów w zakresie ochrony wolności słowa i prawa do wypowiedzi, a co najistotniejsze, potrzeby ochrony demaskatorów w europejskich demokracjach pluralistycznych. W wyroku w sprawie z 21 października 2014 roku Matúz przeciwko Węgrom¹⁹ Europejski Trybunał Praw Człowieka potwierdził znaczenie ochrony whistleblowera jako pracownika, a także określił granice pomiędzy lojalnością wobec pracodawcy a interesem publicznym. Równocześnie sąd stwierdził, że skarżący jako dziennikarz zatrudniony w państwowej telewizji musi być świadomy znaczenia prawa do wolności wypowiedzi, mających wagę interesu publicznego obowiązków i odpowiedzialności skarżącego jako dziennikarza oraz obowiązków i odpowiedzialności pracownika względem pracodawcy (pkt 50). Stan faktyczny, który doprowadził do skierowania skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nie był skomplikowany. Sprawa dotyczyła zwolnienia dziennikarza telewizyjnego Gábora Matúza, pracującego dla państwowej telewizji Magyar Televízió Zrt. W tym czasie skarżący był także przewodniczącym Związku Zawodowego Publicznej Usługi Nadawczej (Közszolgálati Műsorkészítők Szakszervezete). Skarżący skontaktował się z prezesem spółki telewizyjnej i wysłał list do zarządu, informując, że zachowanie reżysera programu kulturalnego, polegające na modyfikowaniu i cięciu pewnych treści z Éjjeli Menedék, ma cechy cenzury przekazywanych informacji. Niedługo potem ukazał się artykuł w węgierskim dzienniku „Magyar Nemzet Online” zawierający pismo redaktora naczelnego, jak również oświadczenie Magyar Elektronikus Újságírók Szövetsége (Węgierskiego Związku Dziennikarzy Publikujących Online) „zapraszające” do zniesienia cenzury w przedsiębiorstwie telewizyjnym. Kilka miesięcy później Matúz opublikował książkę zatytułowaną *Az antifasiszta és a hungarista – Titkok a Magyar Televízióból (Antyfaszysta i Hungarysta – Tajemnice telewizji węgierskiej)*, zawierającą szczegółowe dowody cenzury dokonywanej w państwowej telewizji. W książce skarżący wezwał czytelników, aby zdecydowali, czy działania reżysera programu kulturalnego ingerują w wolność wypowiedzi. Wkrótce potem telewizja zwolniła skarżącego ze skutkiem natychmiastowym.

¹⁸ Zob. <http://www.hfhrpol.waw.pl/precedens/aktualnosci/koniec-sprawy-bozenylopackiej-przeciwko-jeronimo-martins.html> [dostęp: 15.07.2015].

¹⁹ Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 21 października 2014 roku, sprawa nr 73571/10.

Powodem zwolnienia było to, że publikując książkę, Matúz naruszył klauzulę poufności zawartą w jego umowie o pracę. Trybunał uznał, iż doszło do naruszenia art. 10 Konwencji z 4 listopada 1950 roku o Ochronie Praw i Podstawowych Wolności²⁰, a środek zastosowany wobec skarżącego w postaci zwolnienia z pracy był nieproporcjonalny względem dwóch dóbr chronionych prawem, to jest wolności wypowiedzi oraz interesu publicznego.

WHISTLEBLOWING W POLSKIM PRAWIE PRACY? UWAGI *DE LEGE LATA* I *DE LEGE FERENDA*

Punktem wyjścia niniejszych rozważań musi być krótka refleksja nad pytaniem postawionym w literaturze amerykańskiej: kiedy interes publiczny powinien być postawiony ponad lojalność wobec pracodawcy i współpracownika?²¹ Pojęcie interesu publicznego czy dobra wspólnego przez wiele lat było podważane przez metodologię prawa. Podkreślano przede wszystkim jego niedoprecyzowanie i brak legalnej definicji w nauce prawa. Co więcej, zauważa się, że pojęcie interesu publicznego jest zmienne i jako „elastyczne” może być dopasowywane do zmieniającej się sytuacji²². Wydaje mi się, że dla potrzeb niniejszych rozważań należy się posłużyć definicją interesu publicznego zaproponowaną przez Jana Bocia. Określa on interes publiczny jako interes wielu niezindywidualizowanych podmiotów traktowanych wspólnie jako jeden podmiot²³. Odpowiedź na pytanie zadane trzydzieści lat temu wydaje się ciągle nieosiągalna. Można zaryzykować stwierdzenie, że są to dylematy moralne pracownika – informatora, którego zadaniem jest wyważenie interesów i wartości. Informator staje się niejako arbitrem, którego zadaniem jest wybór pomiędzy lojalnością wobec pracodawcy (ochrona dobra wspólnego) i lojalnością wobec współpracowników. Informator może być także osobą niezaangażowaną bezpośrednio w nieprawidłowości zachodzące w miejscu pracy (sytuacja taka będzie miała miejsce w przypadku ujawnienia mobbingu lub stalkingu w pracy przez osobę całkowicie niezaangażowaną w konflikt). Czy zatem whistleblowing ma możliwość powodzenia w Polsce? Przechodząc do analizy środków ochrony sygnalistów, punktem wyjścia musi być art. 100 kodeksu pracy²⁴. Artykuł ten określa i konkretyzuje obowiązki pracownika, przy czym katalog obowiązków pracowniczych jest tylko

²⁰ DzU z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.; dalej jako: Konwencja.

²¹ J. C. Peterson, D. Farrell, *Whistleblowing Ethical and Legal Issues in Expressing Dissent*, Dubuque-Iowa 1986, s. 4.

²² A. Mednis, *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006, s. 25.

²³ J. Boć, *Prawo administracyjne*, Wrocław 2000, s. 24.

²⁴ Ustawa kodeksu pracy z 26 czerwca 1974 r. (DzU 98.21.94).

przykładowy. Z punktu widzenia niniejszych rozważań najważniejszym obowiązkiem, z którego można wywieść legitymację danego pracownika do ujawnienia swojemu przełożonemu nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładu pracy, jest obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy. Jest on wiążący, ale tylko wtedy, kiedy nie jest to sprzeczne z interesem pracodawcy²⁵. Z argumentu *Lege non distinguente* można wyprowadzić wniosek, że już samo sformułowanie tego obowiązku przez ustawodawcę niejako powinno chronić pracownika, który ujawni naganne praktyki lub inne nieprawidłowości. Posługując się taką wykładnią, whistleblower zyskałby „szczątkową” ochronę. *A contrario* brak w art. 94 k.p. odpowiednika dla pracodawcy, który nakazywałby ochronę informatorów, którzy w dobrej wierze przekazują pracodawcy informacje na temat zauważonych nieprawidłowości. Można się jedynie pokusić o stwierdzenie, iż art. 94 k.p. również wskazuje na otwarty katalog obowiązków pracodawcy. Zdaję sobie sprawę, że jest to wykładnia daleko idąca. Z pewnym dystansem należy podejść do możliwości ochrony sygnalisty w prawie polskim – abstrahując od uregulowań zawartych w kodeksie pracy, które w żadnym miejscu nie precyzują ochrony pracownika przed niesłusznym wykluczeniem. Niezwykle interesujący jest również art. 18 (3a) kodeksu pracy, stanowiący o równym traktowaniu w zatrudnieniu. Już § 1 cytowanego przepisu wprowadza katalog otwarty przesłanek mogących stanowić podstawę dyskryminacyjną pracowników. Osobiście uważam, że ogromne znaczenie będzie miał zakaz tak zwanej dyskryminacji pośredniej § 4 art. 18 (3a), polegającej na tym, że pracodawca wprowadza takie regulacje (w regulaminie pracy czy płacy), które tylko pozornie nie mają wpływu na sytuację pracownika. W rzeczywistości jednak wprowadzają mniej lub bardziej rażące dysproporcje pomiędzy pracownikami. Wydaje się jednak, iż takie rozwiązanie może nie wpłynąć pozytywnie na pracownika ujawniającego nieprawidłowości w miejscu pracy, który może liczyć jedynie na odszkodowanie nie niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę (art. 18 (3d) k.p.).

WHISTLEBLOWING – POTRZEBA ZMIAN?

Jak podkreśla Anna Wojciechowska-Nowak, patrząc na przepisy prawa polskiego, a w szczególności przepisy prawa pracy, odnieść można złudne wrażenie, że kodeks pracy zapewnia wystarczającą ochronę (także sygnalistom) przed dyskryminacją czy niesłusznym zwolnieniem pracy. Ponadto zauważa, że poza zasięgiem ustawodawcy jest świadczenie pracy na podstawie umów cywilnoprawnych – tam

²⁵ E. Maniewska, *Komentarz do art. 100 k.p.*, [w:] *Komentarz. Kodeks Pracy*, red. K. Jaśkowski, E. Maniewska, [online] <http://lex.online.wolterskluwer.pl/> [dostęp: 12 II 2015].

demaskatorzy są pozbawieni jakiegokolwiek ochrony. Co więcej, pracowników zatrudnionych na podstawie umowy na czas określony można zwolnić bez podania jakiegokolwiek przyczyny²⁶. Uważam, że należy spojrzeć na problem jeszcze głębiej, a mianowicie oprócz typowych stosunków zatrudnienia coraz większą popularnością (zwłaszcza w dobie kryzysu) cieszą się nietypowe formy – zwłaszcza zatrudnienie tymczasowe, w przypadku którego wbrew pozorom problem ten również może występować (zarówno w agencji pracy tymczasowej, czyli u formalnego pracodawcy pracownika tymczasowego, jak i u pracodawcy użytkownika). Czy zatem whistleblowing ma możliwość powodzenia w Polsce? Jak słusznie podkreśla się w polskiej literaturze, pojęcie to wywołuje negatywne skojarzenia. Fakt ten nie dziwi z uwagi na długoletnie negatywne znaczenie tego słowa²⁷. Zauważa się, że powodzenie whistleblowingu jest realne pod warunkiem wprowadzenia kilku zmian, przede wszystkim zapewniających ochronę demaskatorom – odpowiednie zmiany w prawie, kodeksy etyczne czy regulaminy zachowań, szkolenia, a także odpowiednie organy, które będą kompetentne do przyjmowania zgłoszeń o nieprawidłowościach pojawiających się w zakładzie pracy²⁸.

Jak zauważa Wojciech Rogowski, „pomimo że polskie prawo nie zauważyło dotychczas whistleblowingu, nie powinien być on traktowany jako indywidualna sprawa pracownika, jako «kwiatek do kożucha», czy przejaw swoistego folkloru”²⁹. Jestem przeciwna nadmiernemu namnażaniu nowych aktów prawnych. Wydaje mi się, że należałoby zacząć od wprowadzenia odpowiednich zmian przede wszystkim w istniejących aktach prawnych, to jest w kodeksie pracy, kodeksie cywilnym czy ustawie o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, choć przyznając z pewnym dystansem, że istotna jest tu zmiana świadomości społecznej.

Problemem, na jaki możemy się natknąć w ferworze zmian, może być ciągła świadomość negatywnego znaczenia pojęcia „donosiciel”, „strażnik wartości”.

PODSUMOWANIE

Należy podkreślić, że whistleblowing jest zjawiskiem pozytywnym i znalazłby miejsce jako instytucja w polskim systemie prawa. Przede wszystkim należałoby skorzystać z doświadczenia innych krajów, w których sygnalizowanie nieprawidłowości nie tylko przez pracowników znajduje się pod ochroną prawa.

²⁶ Wywiad dostępny na stronie: http://www.pewp.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=139:polski-whistleblower-nie-znajdzie-ochrony-w-sdzie-pracy&catid=34:wymiar-sprawiedliwosci&Itemid=53 [dostęp: 15.06.2015].

²⁷ A. Lewicka-Strzalecka, op. cit., s. 171.

²⁸ W. Rogowski, *Czyli czego się nie robi...*, op. cit., s. 5.

²⁹ Ibidem, s. 15.

Nie chciałabym, aby niniejsze opracowanie było pewnego rodzaju gloryfikacją rozwiązań prawnych whistleblowingu. Whistleblower nawet w tych krajach może być narażony na negatywne skutki swojego etycznego działania, bowiem ujawnienie nieprawidłowości w miejscu pracy nie zawsze musi skutkować podziwem dla „bohatera”. Niestety, może się wiązać także z odrzuceniem (gdy wina pracodawcy nie zostanie udowodniona), presją społeczną i „naznaczeniem”³⁰. W literaturze zauważa się, że ogromna liczba przestępstw i nadużyć nie miałyby powodzenia, gdyby sygnalistom zapewniono anonimowość. Ponadto, dużo trudniejsza sytuacja ma miejsce wtedy, gdy nadużyć dopuszczają się kierownicy³¹. Główną przeszkodą, która może efektywnie zahamować zmianę regulacji w polskim prawie pracy, jest ciągła świadomość negatywnego znaczenia pojęcie „donosiciela” – „strażnika wartości”. Pewnym „sygnałem” mogącym otworzyć dyskusję na temat ochrony donosiciela jest wspomniany wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 21 października 2014 roku Matúz przeciwko Węgrom, który powinien stać się impulsem do zapoczątkowania rozważań w polskiej doktrynie.

“AN ETHICAL DENUNCIATIONS ERA IN POLAND”? SOCIO-LEGAL ASPECTS OF WHISTLEBLOWER ACTION

The purpose of this article is primarily an attempt to answer the following questions: Is there a real possibility of whistleblowing in Poland, and on what scope of protection could the “ethical informers” count? The author presents the concept of whistleblowing and legal regulations in the countries with a long tradition of protection of “ethical informers”. She also performs an analysis of the level of whistleblower protection in the countries of the common law system. Moreover, the author indicates the direction which the Polish regulations on the protection of whistleblowers should take.

KEYWORDS

whistleblowing, whistleblower, ethical denunciation

BIBLIOGRAFIA

1. Boć J., *Prawo administracyjne*, Wrocław 2000.
2. Dodge M., *Whistleblowers*, [w:] *Encyclopedia of White-Collar and Corporate Crime*, ed. L. M. Salinger, SAGE Publications, Thousand Oaks 2005, Vol. 1 & 2.

³⁰ Ibidem, s. 36.

³¹ Ibidem, s. 37.

3. Kleinhempel M., *Whistleblowing Not an Easy Thing to Do*, "Effective Executive" 2011, No. 7.
4. Lewicka-Strzalecka A., *Whistleblowing at Work. The Polish Perspective*, [w:] *Whistleblowing. In Defense of Proper Action*, eds. M. Arszułowicz, W. W. Gasparski, New Brunswick 2011.
5. Maniewska E., Komentarz do art. 100 k.p., [w:] *Komentarz. Kodeks Pracy*, red. K. Jaśkowski, E. Maniewska, [online] <http://lex.online.wolterskluwer.pl/>.
6. Mednis A., *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006.
7. Peterson J. C., Farrell D., *Whistleblowing Ethical and Legal Issues in Expressing Dissent*, Dubuque-Iowa 1986.
8. Rogowski W., *Whistleblowing: bohaterstwo, zdrada czy interes?*, „Przegląd Corporate Governance” 2007, nr 1.
9. Rogowski W., *Czyli czego się nie robi dla pozyskania zaufania inwestorów*, „Przegląd Corporate Governance” 2007, nr 2.
10. Whitaker Paige L., *The Whistleblower Protection Act: An Overview*, CRS Report for Congress, No. 3/2007.
11. Yuhao L., *The Case Analysis of the Scandal of Enron*, "International Journal of Business and Management" 2010, Vol. 5, No. 10.

AGNIESZKA PODEMSKA
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

MĘŻCZYZNA JAKO OFIARA PRZESTĘPSTWA ZGWAŁCENIA. STUDIUM Z ZAKRESU SOCJOLOGII PRAWA

STRESZCZENIE

Zgwałcenie jest dla ofiary traumatycznym przeżyciem, które w niewyobrazalny wręcz sposób oddziałuje na fizyczną i psychiczną sferę człowieka, a co gorsze, może łączyć się ze społecznym napiętnowaniem osoby pokrzywdzonej. Dzieje się tak za sprawą powszechnych w naszym społeczeństwie „mitów” i stereotypów, które zakładają obwiniane osoby pokrzywdzonej oraz usprawiedliwianie gwałciciela. Szczególnie trudnym zagadnieniem są zgwałcenia, których ofiarą jest mężczyzna, gdyż ten temat nadal stanowi społeczne tabu. Autorka artykułu przeprowadziła ankietę wśród uczniów, losowej grupy społeczeństwa, prokuratorów i policjantów na temat ich opinii w kwestii tej trudnej i złożonej problematyki, a wyniki badań omówiła szczegółowo w tekście.

SŁOWA KLUCZOWE

zgwałcenie, stereotypy na temat zgwałcenia, mężczyzna jako ofiara zgwałcenia, obwinianie pokrzywdzonego

INFORMACJE O AUTORCE

Agnieszka Podemska
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: agnieszka.podemska@tlen.pl

WPROWADZENIE

Przyczyn przemocy seksualnej należy szukać nie tylko wśród czynników biologicznych i psychologicznych, ale także (a może przede wszystkim) wśród czynników socjobiologicznych, społecznych i kulturowych. Zgwałcenie stanowi najpoważniejsze z przestępstw przeciwko wolności seksualnej uregulowanych w polskim Kodeksie karnym¹. Przestępstwo to ma ściślejszy niż inne rodzaje agresji seksualnej związek z określonymi wzorcami kulturowymi. Podejmowaniu takich zachowań sprzyjają „mity” i stereotypy na temat zgwałcenia, które zakładają obwinianie pokrzywdzonego, a zarazem usprawiedliwianie sprawcy przestępstwa. Pierwszy raz pojęcia „stereotyp” użył Walter Lippmann w 1922 roku. Według encyklopedycznej definicji stereotyp to „skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz grupy ludzi (np. etnicznej, zawodowej, rasowej, klasy społecznej), funkcjonujący w świadomości członków innych grup”². Powstaje on na skutek bezrefleksyjnego przejmowania opinii, które są rozpowszechnione w danym środowisku, i wywiera silny wpływ na zachowania grupy społecznej. Sprzyja utrwalaniu uprzedzeń wobec ludzi spoza własnej grupy, jest bardzo trwałe i odporne na zmianę nawet w przypadku gromadzenia się sprzecznych z nim doświadczeń. Niestety takie potoczne przekonania na temat zgwałcenia mają negatywny wpływ na obraz ofiar. Zdarzają się przypadki odrzucania przez bliskich, obniżania pozycji społecznej i stygmatyzacji ze strony innych ludzi. Zapomina się, że brak wsparcia ze strony otoczenia i instytucji wymiaru sprawiedliwości doprowadza także do pogorszenia ekonomicznej sytuacji osób pokrzywdzonych. Depresja, która jest częstym następstwem zgwałcenia, utrudnia pracę zawodową, a leczenie urazów psychicznych i fizycznych wymaga dużych nakładów finansowych. Powodem tych wszystkich problemów są ciężące na gwałcie „mity” i stereotypy, które to na ofiarę przenoszą odpowiedzialność za zdarzenie. Ze statystyk policyjnych wynika, że liczba stwierdzonych przestępstw zgwałcenia od roku 1999 systematycznie spada. W 1999 roku było to 2029 przestępstw, w 2009 roku – 1530, a w 2014 roku już 1254, przy czym wykrywalność pozostaje na względnie stałym poziomie – średnio powyżej 83%³. Niestety, zarówno Komenda Główna Policji, jaki i Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzą statystyk dotyczących płci

¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (DzU 1997, nr 88, poz. 553).

² *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 5, red. K. Kalisiewicz, Warszawa 1996, s. 47.

³ *Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone i wykrywalność w latach 1999–2014*, [online] <http://www.statystyka.policja.pl/st/ogolne-statystyki/47682,Postepowania-wszczete-przestepstwa-stwierdzone-i-wykrywalnosc-w-latach-1999-2013.html> [dostęp: 31.03.2015].

osoby pokrzywdzonej. Informacje, które są odnotowywane w statystyce, dotyczą jedynie płci podejrzanego o popełnienie przestępstwa zgwałcenia. Z zestawień udostępnianych przez Komendę Główną Policji wynika, że ponad 99% osób podejrzanych o przestępstwo z art. 197 k.k. stanowili mężczyźni. Autorka uważa, że zarówno spadek zanotowanych zgwałceń, jak i fakt, że tylko poniżej 1% podejrzanych stanowiły kobiety, nie odzwierciedlają rzeczywistego kształtu zjawiska. Ciemna liczba, czyli różnica pomiędzy faktyczną liczbą przestępstw zaistniałych we wszystkich formach stadialnych i zjawiskowych, a liczbą, która została ujęta w statystyce jako grupa „przestępstw stwierdzonych”, jest w przypadku przestępstwa zgwałcenia bardzo wysoka. Na podstawie badań wiktymizacyjnych szacuje się, że ponad 90% popełnionych przestępstw seksualnych w ogóle nie zostaje zgłoszonych na policję⁴. W artykule pominięto kwestię zgwałceń mężczyzn dokonywanych w zakładach karnych. Jest to zagadnienie niezwykle ciekawe, ale zarazem bardzo złożone, w związku z czym nie było możliwe szczegółowe pochylenie się nad problemem w tak krótkim opracowaniu. W tekście nacisk położono przede wszystkim na zgwałcenie mężczyzny przez kobietę. Ofiary unikają zgłaszania faktu zgwałcenia z kilku zasadniczych powodów. Niektóre obawiają się gwałciciela, część z nich żywi obawy przed długim procesem, osądzeniem ich (a nie sprawcy) oraz społecznym napiętnowaniem. Ponadto część osób pokrzywdzonych w ogóle nie wierzy w skuteczność działań policji, a niektóre same bagatelizują zdarzenie, będąc pod wpływem społecznych wzorców, że to ofiara sama mogła sprowokować sprawcę. Z oficjalnych statystyk wynika, że blisko 100% ofiar zgwałcenia stanowią kobiety. Problemem może tu być jednak wspomniana tak zwana ciemna liczba przestępstw, której wskaźnik w przypadku zgwałconych mężczyzn może być jeszcze wyższy niż w kontekście kobiet jako osób pokrzywdzonych zdarzeniem. Zgwałcenie mężczyzny nadal stanowi temat tabu, nie ma wystarczających badań w tym zakresie. Jedne z niewielu przeprowadzonych to badania angielskie. Wykazały one, że tylko 3% dorosłych mężczyzn będących ofiarą przymusowych stosunków seksualnych zgłaszało ten fakt organom ścigania⁵. Zdaniem autorki stereotypy dotyczące płci człowieka wpływają na pozycję procesową zgwałconych mężczyzn i zakres udzielanej im prawnokarnej ochrony jeszcze bardziej niż w przypadku zgwałceń, których ofiarami są kobiety.

⁴ A. Siemaszko, *Przestępczość nieujawniona*, „Archiwum Kryminologii”, Warszawa 1998, t. 23–24, s. 11.

⁵ A. Coxell, M. King, G. Mezey, D. Gordon, *Lifetime Prevalence, Characteristics and Associated Problems of Non-consensual Sex in Men*, London 1999, s. 846–850.

REGULACJE PRAWNE DOTYCZĄCE ZGWAŁCENIA MĘŻCZYZNY

Przedmiotem ochrony art. 197 Kodeksu karnego jest wolność seksualna rozumiana jako brak jakiegokolwiek skrępowania w podejmowaniu decyzji w zakresie stosunków seksualnych. Musi być ona postrzegana szeroko – jako **wolność** od jakiegokolwiek przymusu w kwestii decyzji o podjęciu zachowań seksualnych, ale także od nacisków co do formy stosunku, jego miejsca i czasu. Konieczne jest zwrócenie uwagi na to, że owa wolność seksualna dotyczy wszystkich osób, niezależnie od ich orientacji seksualnej, stylu życia, profesji, charakteru więzi łączących ze sprawcą, a także płci. Zgodnie z polskim prawem karnym oczywiste jest, że ofiarą zgwałcenia może być zarówno kobieta, jak i mężczyzna, a sprawczynią tego przestępstwa może być także współmałżonka czy partnerka ofiary. Kwestia ta kształtuje się odmiennie w regulacjach prawnych innych państw. Analiza prawno-porównawcza doprowadza do wniosku, że w europejskich regulacjach prawnych zgwałceniem jest nazywane zwykle tylko obcowanie płciowe mężczyzny (sprawcy) z pokrzywdzoną kobietą. Co do zasady inne zdarzenia uznawane w polskim prawie karnym za zgwałcenie również są przestępstwami, aczkolwiek nie są one nazywane zgwałceniem⁶. Zgodnie z prawem angielskim zgwałcenie może być popełnione wyłącznie przez mężczyznę⁷, jednak osobą pokrzywdzoną może być zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Zgodnie z ustawą z 2003 roku „Sexual Offences Act” do zgwałcenia (*rape*) dochodzi, gdy sprawca umyślnie dokonuje członkiem penetracji pochwy, ust lub odbytu innej osoby, która nie zgadza się na to, a sprawca nie ma uzasadnionych podstaw, by sądzić, że taka zgoda istnieje. Co interesujące, zgwałcenie sensu stricto jest zagrożone karą dożywotniego pozbawienia wolności (w Polsce typy kwalifikowane zagrożone są maksymalnie karą piętnastu lat pozbawienia wolności). Tylko kobieta może być ofiarą zgwałcenia w prawie Białorusi, Bułgarii, Łotwy, Rosji, Szwajcarii i Węgier. Zgodnie z art. 131 ust. 1 rosyjskiego Kodeksu karnego zgwałceniem jest podjęcie stosunku seksualnego z użyciem przemocy lub groźby jej użycia wobec pokrzywdzonej lub innych osób albo z wykorzystaniem bezradności pokrzywdzonej. Z ujęcia przepisu wynika, że pokrzywdzonym może być wyłącznie kobieta (потерпевшая – pokrzywdzona). Zgodnie z art. 152 bułgarskiego Kodeksu karnego ofiarą zgwałcenia może być tylko kobieta. W typie podstawowym penalizowane jest

⁶ M. Kulik, *Prawno-porównawcze aspekty zgwałcenia*, [w:] *Przestępstwo zgwałcenia*, red. M. Mozgawa, Lublin 2012, s. 73–115.

⁷ Przestępstwo z art. 197 polskiego Kodeksu karnego jest w prawie angielskim ujęte aż w czterech typach czynów zabronionych: zgwałcenie (*rape*), napaść (*assault*) w dwóch postaciach – z penetracją i bez niej oraz doprowadzenie innej osoby do działań seksualnych bez jej zgody.

odbycie stosunku seksualnego z osobą płci żeńskiej (Който се съвъкupi с лице от женски пол), która była niezdolna do obrony i nie wyraziła zgody, albo zmuszając ją do tego przemocą lub groźbą, albo doprowadzając ją do stanu bezbronności. Art. 190 szwajcarskiego Kodeksu karnego stanowi, że zgwałcenie polega na zmuszeniu osoby płci żeńskiej do znoszenia stosunku płciowego w szczególności przez to, że sprawca jej grozi, stosuje przemoc, nacisk psychiczny lub powoduje niezdolność do przeciwstawienia się. W sytuacji, gdy ofiarą zachowań kwalifikowanych w polskim prawie karnym jako zgwałcenie jest mężczyzna, prawo szwajcarskie przewiduje dość osobliwe rozwiązanie. Czyn kwalifikuje się wówczas jako jedną z form molestowania seksualnego, jednakże są one zdecydowanie łagodniej karane niż przestępstwo z art. 190. Z powyższej analizy prawno-porównawczej wynika, że w regulacjach prawnych wielu państw europejskich mężczyzna nie może stanowić przedmiotu czynności wykonawczej przestępstwa zgwałcenia. Czyn naruszający wolność seksualną mężczyzny jest traktowany jako inna forma agresji seksualnej, z reguły o niższym zagrożeniu ustawowym karą. Takie rozwiązania legislacyjne zdecydowanie nie zasługują na aprobatę. Brak logicznego uzasadnienia dla stanowiska, by mężczyźni mieli korzystać z ochrony karnoprawnej w zakresie seksualnym w znacznie mniejszym stopniu niż kobiety.

Konstrukcja przestępstwa zgwałcenia jest uregulowana w polskim prawie karnym bardzo szeroko. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreślane jest to, że z zamachem na wolność seksualną mamy do czynienia zarówno wtedy, gdy osoba pokrzywdzona w ogóle nie akceptuje aktu obcowania płciowego, jak i wtedy, gdy jej brak akceptacji odnosi się do sposobu, w jaki sprawca aktu tego dokonuje⁸. Niestety nie wszyscy (w tym specjaliści) mają rzetelną wiedzę na temat istoty tego przestępstwa. Przykłady stereotypowego myślenia można znaleźć także w materiałach szkoleniowych dla organów wymiaru sprawiedliwości. Sławomir Prusik, autor *Taktyki postępowania Policji w sprawach o przestępstwa zgwałcenia*, w swoim tekście dał do zrozumienia, że zgwałcenie trzeba najczęściej kojarzyć z penetracją, a tym bardziej penetracją za pomocą penisa:

[...] ważną sprawą jest, aby lekarz dokonując oględzin penisa sprawcy, zwrócił uwagę na to, czy pod napletkiem żołędzi jest masa zwana mastką lub smegmą. Stwierdzenie mastki pod napletkiem pozwala wnioskować, że mężczyzna ten w ciągu ostatnich kilkunastu godzin lub kilku dni nie odbywał stosunku płciowego, a w związku z tym nie może być sprawcą zgwałcenia, chyba że mamy do czynienia z uśiłowaniem zgwałcenia⁹.

⁸ Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Karna z dnia 9 kwietnia 2001 r., II KKN 349/98, OSNKW 2001, nr 7–8, poz. 53.

⁹ S. Prusik, *Taktyka postępowania Policji w sprawach o przestępstwa zgwałcenia*, Piła 2008, s. 21.

Autor tak ważnego poradnika szkoleniowego dla policjantów¹⁰ wykazał brak podstawowej wiedzy na temat przestępstwa zgwałcenia. W policyjnym instruktażu zasugerował, że zgwałceniem jest tylko obcowanie płciowe. Polski Kodeks karny zawiera bardzo szerokie uregulowanie znamion przestępstwa zgwałcenia w typach podstawowych. Zgodnie z art. 197 § 1 k.k. kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12, z kolei art. 197 § 2 k.k. zakłada, że jeżeli sprawca w sposób określony w § 1 doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Znamię „obcowanie płciowe” swym zakresem znaczeniowym obejmuje klasyczne akty spółkowania heteroseksualnego, a także jego surogaty, które traktować można jako ekwiwalentne spółkowaniu. Obcowaniem płciowym są również stosunki homoseksualne. W orzecznictwie utrzymuje się pogląd, że stosunek oralny oraz analny jest obcowaniem płciowym, o jakim mowa w przepisie art. 197 § 1 k.k., a nie stanowi on jedynie innej czynności seksualnej opisanej w § 2 tego artykułu. Zgwałceniem jest także doprowadzenie do wykonania lub poddania się innej czynności seksualnej, za którą należy uznać na przykład zmuszanie ofiary do dokonania masturbacji sprawcy albo do wykonania takiej czynności na sobie, wymuszone pieszczoty ciała ofiary czy też zmuszanie pokrzywdzonego do obnażania się¹¹. Znajomość tych znamion i umiejętność ich prawidłowego interpretowania ma ogromne znaczenie praktyczne. W sytuacji, gdy zgwałcony mężczyzna zgłosi się na komisariat i będzie twierdził, że zmuszono go do dokonania masturbacji kobiety, policjant przeszkolony na takich materiałach jak wspomniana *Taktyka...* może nie uznać tak opisanego czynu jako wypełniającego znamiona przestępstwa zgwałcenia. Nie dziwi więc, że społeczeństwo ma mylne wyobrażenie o problemie zgwałceń, w tym zgwałceń mężczyzny, skoro nawet twórcy podręczników szkoleniowych dla policji prezentują w tym zakresie bardzo niski poziom wiedzy.

¹⁰ *Taktyka* była obowiązującym materiałem szkoleniowym dla policjantów do 27 stycznia 2014 roku. Jakub Kołacz z Zespołu Prasowego KGP w odpowiedzi na wniosek o udzielenie informacji publicznej napisał, że publikację należy uznać za nieaktualną tylko z uwagi na nowelizacje Kodeksu karnego oraz Kodeksu postępowania karnego dokonaną ustawą z dnia 13 czerwca 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks karny oraz Kodeks postępowania karnego (DzU z 2013 r., poz. 849), która uchyliła między innymi art. 205 k.k., który przewidywał ściganie przestępstw seksualnych z art. 197–199 k.k. na wniosek uprawnionego podmiotu.

¹¹ B. Kurzępa, „*Inna czynność seksualna*” jako znamię przestępstw, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 5, s. 71.

SPOŁECZNE POSTRZEGANIE PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEC MĘŻCZYŹN

Wszelkie podejmowane w Polsce działania koncentrują się na kobietach jako osobach pokrzywdzonych przemocą seksualną. Wynikać to może z przekonania społeczeństwa oraz organów wymiaru sprawiedliwości, że problem mężczyzn jako ofiar niechcianych aktów seksualnych (obcowania płciowego, innych czynności seksualnych, molestowania etc.) w ogóle nie istnieje. Powodem takiego stanu rzeczy mogą być stereotypy dotyczące płci. **Płeć biologiczna** (sex) rozumiana jest jako „ograniczony zestaw wrodzonych strukturalnych i fizjologicznych cech związanych z reprodukcją, dzielących świat na osobniki żeńskie (samice) i męskie (samce)”¹², natomiast **płeć społeczno-kulturowa** (gender) „jest kategorią charakterystyczną tylko dla ludzi i oznacza wszystkie złożone atrybuty kulturowo przypisywane mężczyznom i kobietom”¹³. Płeć kulturowa to „zespół atrybutów, postaw, ról społecznych i zachowań przypisany mężczyźnie lub kobiecie przez [...] kulturę, w efekcie postrzegania zewnętrznych narządów płciowych”¹⁴. Stosowanie słowa „gender” do określenia kulturowo nabytych różnic między kobietami i mężczyznami zapoczątkował John Money, który w roku 1955 w swojej publikacji użył sformułowania *gender role*¹⁵. Tak zwana teoria gender sprzeciwia się myśleniu, że wiele cech rzekomo „kobiecych” i „męskich” pochodzi z różnic biologicznych, i wskazuje, że często cechy uznawane za genetycznie przypisane kobiecie lub mężczyźnie wynikają z uwarunkowania kulturowego lub presji społecznej¹⁶. To, jak duże kontrowersje wzbudza na gruncie polskim stosowanie pojęcia „gender”, odzwierciedla zagorzała debata związana z ratyfikacją Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (Convention on preventing and combating violence against women and domestic violence). Elliot Aronson, Timothy Wilson i Robin Akert definiują stereotyp jako „uogólnienie dotyczące grupy ludzi, a polegające na przypisywaniu identycznych cech niemal wszystkim jej członkom, niezależnie od rzeczywistych różnic pomiędzy nimi”¹⁷. Zdaniem Gordona Allporta świat jest zbyt skomplikowany, żeby

¹² D. Maluso, B. Lott, *Społeczne uczenie się męskości i kobiecości*, [w:] *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, red. B. Wojciszke, Gdańsk 2002, s. 97–115.

¹³ Ibidem.

¹⁴ S. L. Bem, *Genital Knowledge and Gender Constancy in Preschool Children*, „Child Development” 1989, No. 3, s. 649–662.

¹⁵ J. Money, *Hermaphroditism, Gender and Precocity in Hyperadrenocorticism: Psychologic Findings*, Baltimore 1955, s. 253–264.

¹⁶ M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii” 2010, Tom XXXII, s. 349.

¹⁷ R. Akert, E. Aronson, T. Wilson, *Psychologia społeczna*, tłum. J. Gilewicz, Poznań 2006, s. 355.

można było wypracować indywidualne postawy wobec każdej osoby, zaś stereotypizacja to po prostu „prawo najmniejszego wysiłku”¹⁸. Stereotypy odnoszące się do płci możemy więc uznać za generalizację dotyczącą kobiet i mężczyzn, w ramach której te same charakterystyki zostają przypisane wszystkim kobietom i mężczyznom, pomijając istnienie rzeczywistych różnic pomiędzy każdą jednostką¹⁹. **Stereotypy cech związanych z płcią** to zestaw cech psychicznych i właściwości behawioralnych, które w danej kulturze przypisywane są każdej z płci. **Stereotypy ról płciowych** odnoszą się natomiast do zbioru przekonań na temat rodzajów aktywności postrzeganych jako odpowiednie dla kobiet i mężczyzn²⁰. Stereotypów dotyczących płci (w każdej ich formie) uczymy się już od najmłodszych lat życia. Nabywamy je w procesie socjalizacji głównie za pośrednictwem rodziny, szkoły oraz grupy rówieśniczej. Do powstawania takich wyobrażeń mogą przyczyniać się także mass media, systemy religijne, literatura oraz sztuka. Cross i Marcus ustalili, że już dzieci w wieku dwóch lat identyfikują szereg cech i zachowań przypisanych dla określonej płci²¹. Z kolei badania przeprowadzone przez Sandrę Lipsitz Bem wykazały, że już trzyletnie i czteroletnie dzieci potrafią krytykować osoby ze swojego otoczenia za zachowanie niezgodne z ich płcią²². Z badań Katarzyny Sanockiej opublikowanych w 2012 roku wynika, że w co drugiej czytance z podręczników dla klasy pierwszej szkoły podstawowej z lat 2000–2008 dało się zauważyć jaskrawe przejawy stereotypizacji płciowej²³. Część z tych treści przekazywana była za pomocą tak zwanego ukrytego programu (*hidden curriculum*, czyli transmisji stereotypów płci nauczanych **obok oficjalnego programu edukacji**). Stereotyp jest szczególnym rodzajem schematu poznawczego, czyli uproszczonego sposobu organizacji informacji. Do każdej płci przypisane są określone role społeczne, cechy psychiczne, wygląd zewnętrzny, zajęcia, dyscypliny sportowe, a **sposób postrzegania siebie w kategoriach płci wpływa na wszystkie nasze myśli, uczucia i zachowania**. Oczekiwania, jakie formułują wobec nas inni, wpływają bezpośrednio na nasze zachowanie, czego szczególnym przykładem jest szeroko opisany w literaturze efekt Rosenthala²⁴. Przejawianie

¹⁸ G. W. Allport, *The Nature of Prejudice*, Cambridge 1954.

¹⁹ K. Palus, *Rola rodziny w kształtowaniu ról i stereotypów płciowych*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2006, s. 189.

²⁰ S. Królikowska, *Rola stereotypów płci w kształtowaniu postaw kobiet i mężczyzn wobec zdrowia*, „Nowiny Lekarskie” 2011, nr 5, s. 387–393.

²¹ S. E. Cross, H. R. Marcus, *Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze*, [w:] *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice*, red. B. Wojciszke, Gdańsk 2002.

²² S. L. Bem, op. cit., s. 649–662.

²³ K. Sanocka, *Stereotypy płci w czytankach – wybrane przykłady zmian zachodzących w polskich szkołach*, Kraków 2012, s. 12.

²⁴ L. Jacobson, R. Rosenthal, *Pygmalion In The Classroom Teacher Expectation and*

wspólnych przekonań dotyczących cech kobiecych albo męskich rodzi (wzmocnienia) zbiorową tożsamość. Rezultatem powszechności stereotypów są społeczne oczekiwania, że mężczyźni zawsze będą charakteryzować się cechami typowo męskimi: agresją, pewnością siebie, wytrzymałością fizyczną i psychiczną, skłonnością do rywalizacji, podejmowania ryzyka i pragnieniem dominacji, niskim stopniem wrażliwości. Ponadto w oczach opinii społecznej mężczyźni powinni być niezależni, odważni, brutalni, posiadać zdolności przywódcze, odnosić sukcesy w karierze zawodowej. Co więcej, powinni całkowicie odciąć się od kobiecej części swej psychiki, nigdy nie płakać, swobodnie rozmawiać o seksie, a ich potencjał seksualny powinna być nieograniczona. Deborah David oraz Robert Brannon stworzyli charakterystykę roli społecznej mężczyzny, dzieląc przypisywane mu cechy na cztery kategorie: **No Sissy Stuff** (odrzuć wszystkie stereotypowe kobiece cechy i właściwości, w tym otwartości i wrażliwości), **The Big Wheel** (działanie jak lider, ambitny, osiągający sukcesy, posiadający wysoki status społeczny i materialny), **The Sturdy Oak** (wytrzymały, pewny siebie i samodzielny), **Give 'Em Hell!** (agresywny, często stosuje przemoc²⁵). Emocjonalność, wrażliwość, subtelność czy uległość są uważane za cechy typowo kobiece. Jednak jak mówi profesor Zbigniew Lew-Starowicz: „agresywność seksualną przypisuje się wyłącznie mężczyznom, ale kobiety też potrafią być zimnymi, wyrachowanymi psychopatkami. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę”²⁶. Autorka daleka jest od opowiedzenia się za skrajnymi nurtami „gender”, które jak na przykład nurt *queer*, zakładają, że już samo nazywanie chłopców chłopcami, a dziewczynek dziewczynkami jest opresyjnym kształtowaniem ich tożsamości, popiera zaś rozumienie „gender” jako nauki wspierającej równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Postulat równości kobiet i mężczyzn nie oznacza bowiem kwestionowania różnic biologicznych pomiędzy kobietami i mężczyznami. Chodzi jedynie o zapewnienie rzeczywistej równości, między innymi wobec prawa, co uniemożliwiają wytworzone przez naszą kulturę stereotypy. „Mity”, że mężczyzna zawsze musi być silny, przewidujący i zapobiegliwy, doprowadzają do wykluczenia go z kręgu potencjalnych ofiar zgwałcenia. W społecznym odczuciu mężczyzna, którego zgwałcono, okazuje się „słabym osobnikiem”, nie jest na tyle męski, żeby obronić się przed niechcianym kontaktem seksualnym. Jeżeli sprawcą tego ataku jest mężczyzna, pojawia się uzasadnienie, że mógł dysponować większą siłą fizyczną niż ofiara. W sytuacji, gdy napastnikiem jest kobieta, pojawia się zdumienie, jak w ogóle mogło dojść do realizacji ataku na wolność seksualną mężczyzny. Po pierwsze, dość powszechne jest stanowisko, że mężczyzna zawsze pragnie seksu

Pupils' Intellectual Developmen, New York 1968.

²⁵ R. Brannon, D. David, *The Forty-nine Percent Majority: The Male Sex Role*, Boston 1976, s. 1–41.

²⁶ Z. Lew-Starowicz, *Przemoc seksualna*, Warszawa 1992, s. 133.

i nie trzeba go do tego zmuszać, a gdy został zgwałcony, to powinien być usatysfakcjonowany, ponieważ „trafiła mu się fajna przygoda”. Po drugie, należy pamiętać, że do zgwałcenia może dojść nie tylko poprzez zastosowanie przemocy. Polski ustawodawca określił trzy alternatywne formy działania: przemocą, groźbą bezprawną i podstępem. Sposobem doprowadzenia do zgwałcenia może być między innymi groźba karalna stypizowana w art. 190 k.k., której realizacja ma miejsce wówczas, gdy sprawca grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, a groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Jedną z form podstępu jest zaś podanie ofierze tak zwanej pigułki gwałtu. Często stosowanymi *rape pills* są GHB (kwas gamma – hydroksymasłowy) i Rohypnol, które powodują u osoby, której je podano, stan częściowej lub całkowitej utraty świadomości, a także okresową utratę pamięci. Zażycie narkotyku wyłącza u danej osoby możliwość podjęcia jakiegokolwiek decyzji, w tym co do swojej sfery seksualnej. W kontekście przestępstwa zgwałcenia to pokrzywdzeni mężczyźni stanowią grupą dyskryminowaną. W społecznym dialogu bardzo często pojawiają się stwierdzenia, że zgwałcenie mężczyzny nie jest tak poważnym przestępstwem jak zgwałcenie kobiety, co oczywiście jest fałszem. Każda ofiara takiego przestępstwa, niezależnie od płci, doznaje w wyniku gwałtu ogromnego stresu, u kilkudziesięciu procent obserwuje się występowanie zespołu stresu pourazowego. Z badań przeprowadzonych przez Marię Lis-Turlejską wynika, że PTSD (*post-traumatic stress disorder*) wystąpił wśród 65% mężczyzn i 45,9% kobiet, którzy uznali gwałt jako najbardziej traumatyczne zdarzenie w ich życiu²⁷. Także poglądy, że heteroseksualny mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, nie potrzebuje pomocy psychologicznej, żeby pogodzić się z faktem, że padł ofiarą przestępstwa, nie są niestety odosobnione. U osób, które doznały traumy w postaci zgwałcenia, mimo upływu czasu pojawiają się koszmary senne i bezsenność, wizje na jawie związane ze wstrząsającymi wspomnieniami, niezrozumiałe oraz bolesne stany emocjonalne i somatyczne. Ofiarom gwałtu towarzyszy poczucie odrętwienia i przytępienia uczuciowego, zaczynają się one izolować od innych ludzi. Wszelkie negatywne stereotypy, niezależnie od tego, jaki jest ich rodowód, zasługują na potępienie. Niewątpliwie ofiarą zgwałcenia może stać się tak kobieta, jak i mężczyzna. Konsekwencją podtrzymywania szkodliwych stereotypów jest wykluczenie ze społecznego dialogu mężczyzn będących ofiarami przemocy, w tym przemocy seksualnej, której najbardziej drastyczną formą jest zgwałcenie. Z raportu CBOS z 2012 roku wynika, że wielu Polaków usprawiedliwia stosowanie przemocy wobec partnera, gdy sprawcą jest kobieta, a ofiarą mężczyzna. Ponad cztery piąte badanych (84%) całkowicie potępiło przemoc wobec kobiet. Co dziewiąty (11%) uważał natomiast, że czasami zdarzają się

²⁷ M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005, s. 41.

sytuacje usprawiedliwiające użycie siły wobec partnerki. Kiedy ofiarą byłby mąż bądź partner, to 56% ankietowanych bezwzględnie potępiłoby stosowanie przemocy wobec mężczyzny, a 33% byłoby skłonnych w pewnych okolicznościach usprawiedliwić takie działania kobiety²⁸. Prowadzi to niestety do tego, że mężczyźni, którzy stają się ofiarami zgwałceń, nie otrzymują takiego samego wsparcia i opieki, jak kobiety w tych samych okolicznościach. Badania Sharon D. Herzberger²⁹ pokazały, że nie tylko laicy ulegają stereotypowemu myśleniu w kontekście problemu przemocy. Także profesjonalści mają mylne wyobrażenie o rzeczywistym kształcie zjawiska. Z przeprowadzonych badań wynika, że mężczyźni, którzy stali się ofiarami przemocy, byli postrzegani jako „mniej poszkodowani” od kobiet, a także bardziej niż ofiary-kobiety obwiniano ich za to, że doznali przemocy. Oceniano, że przemoc wobec kobiet jest bardziej poważna niż agresywne zachowania wobec mężczyzn. Jeżeli nawet nie było żadnych wątpliwości, że stroną agresywną wobec mężczyzny była kobieta, to ludzie w różny sposób starali się usprawiedliwić sprawczynię. Ponadto mężczyźni, którzy doświadczyli przemocy, rzadziej niż kobiety postrzegali siebie w kategoriach ofiary (podobne wnioski wynikały z badań Antonia Machado z Uniwersytetu Minho w Bradze na temat heteroseksualnych Portugalczyków jako ofiar przemocy psychologicznej, seksualnej bądź fizycznej ze strony kobiet; spośród 1557 badanych blisko 70% przyznało, że przemoc miała miejsce, ale tylko 9% czuło się ofiarami)³⁰. Częściej określano mianem przemocy przypadek, w którym ofiarą była kobieta, niż gdy ofiarą był mężczyzna (tak w 1994 roku ustalili Richard O’Toole, Stephen Webster i Betsy Lucal)³¹. Po analizie forów internetowych dotyczących tematu zgwałcenia mężczyzny przez kobietę³² można dojść do wniosku, że wiele osób wyklucza możliwość, by sprawcą była kobieta, a ofiarą mężczyzna: „według mnie nie można zgwałcić chłopaka, bo jak?”, „nikt nie uwierzy, że dorosły mężczyzna może zostać zaatakowany i nie będzie potrafił się obronić”, „facet musiałby być przysłowiową ‘cio...’, aby nie umiał obronić się przed kobietą”, „ja jakoś nie wierzę w gwałt na facecie... żeby go zgwałcić, musi mieć erekcję... a skoro ma erekcję,

²⁸ Badania CBOS z czerwca 2012, *Przemoc i konflikty w domu*, [online] http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_082_12.PDF [dostęp: 31.03.2015].

²⁹ S. D. Herzberger, *Rola stereotypów w diagnozowaniu przemocy*, oprac. M. Pietruszycka, „Niebieska Linia” 2003, nr 1.

³⁰ V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, J. Wójcikiewicz, *Aktualne problemy psychologii i prawa*, Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Sankt Petersburg, 24–27.06.2014 r., „Państwo i Prawo” 2015, nr 4, s. 126.

³¹ S. D. Herzberger, op. cit.

³² *Jak można zgwałcić chłopaka?*, [online] http://zapytaj.onet.pl/Category/021,001-/2,12085212,Jak_mozna_zgwalcic_chlopaka.html [dostęp: 31.03.2015]; *Gwałty kobiet na mężczyznach*, [online] <http://forum.szafa.pl/9/7416087/gwalty-kobiet-na-mezczyznach,3.html> [dostęp: 31.03.2015].

to znaczy, że się podniecił (więc mu się to podobało)... jakoś nie wierzę, że facet miałby erekcję, jakby go jakaś kobieta uprowadziła i przywiązała...”, „mówią, że jak kobieta gwałci mężczyznę, to nie jest gwałt, tylko seks niespodzianka”. Duża część komentujących osób (zarówno mężczyźni, jak i kobiety) bagatelizowała to przestępstwo: „Jak to czytam, to mi się śmiać chce – jakie to czasy nadeszły, żeby kobiety gwałciły mężczyzn. Wiesz czemu? Zawsze to faceci mają bzika na punkcie seksu i jestem pewna, że większość pragnęłaby, żeby go dziewczyna zgwałciła!”, „lepiej niech kobiety gwałcą facetów niż na odwrót”, „jeśli ludzi, którzy mi dali wycisk i normatywnie skopali, nie podałem na policję, ani się z nimi nie procesowałem, to tym bardziej nie procesowałbym się z kobietą (czy kobietami) po ewentualnym gwałcie. A już zupełnie nie rozumiem tego człowieka, który wydał policji swoją partnerkę ‘gwałcąca’ go oralnie podczas snu. Toż to finezja – nie gwałt. Mężczyzna jako ten ‘twardziel’ powinien umieć niejedno znieść, a nie jak maminsynek skarżyć się mamusi (w tych przypadkach policji)”, „No cóż... gwałt jest gwałtem, czyli seksem wymuszonym na drugiej stronie, co nie znaczy, że bolesnym dla mężczyzn (w przeciwieństwie do kobiet)”, „Zgwałcenie przez kobiety to wstyd? To sama radość!”. Stereotypy dotyczące płci wpływają także na sposób, w jaki sami mężczyźni myślą o sobie i jak oceniają sytuacje ze swoim udziałem. **Konsekwencje stereotypowego myślenia są wielowymiarowe, determinują odbiór społeczny sprawcy i osoby pokrzywdzonej, bardzo często uniemożliwiają niesienie pomocy mężczyźnie, który stał się ofiarą zgwałcenia.** Na stosowanie prawa wpływa niewątpliwie społeczno-kulturowy konstrukt męskości i kobiecości poprzez stereotypowo przypisane do każdej płci cechy psychiczne, role, normy, wartości, a także oczekiwania społeczne. Jak twierdzi Monika Płatek: „tabu ujawnienia i ścigania zgwałcenia działa silniej, gdy zgwałconym jest mężczyzna w hierarchicznej, opartej na koncepcji przewagi (lepszości/gorszości) kulturze patriarchalnej, naraża to bowiem jego męskość na wprowadzenie w krąg doświadczenia «typowo» kobiecego, co uznawane jest za degradujące”³³.

ANALIZA BADAŃ ANKIETOWYCH DOTYCZĄCYCH MĘŻCZYZNY JAKO OFIARY PRZESTĘPSTWA ZGWAŁCENIA, PRZEPROWADZONYCH WŚRÓD UCZNIÓW, LOSOWEJ GRUPY SPOŁECZEŃSTWA, POLICJANTÓW I PROKURATORÓW

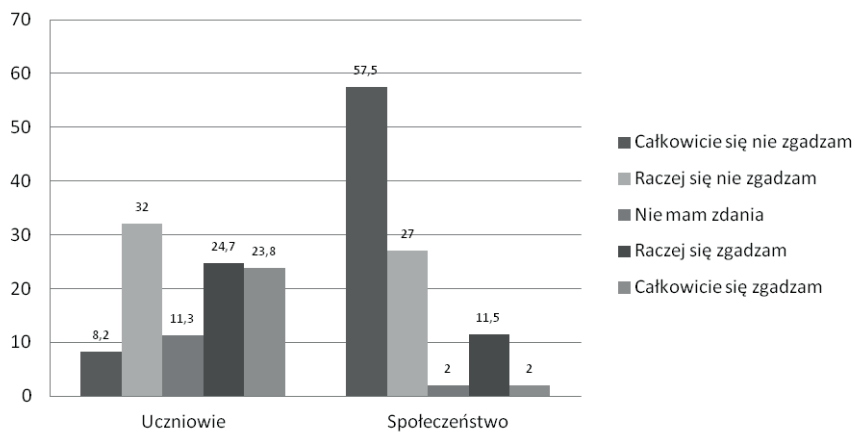
Badania, które zostały przeprowadzone przez autorkę od października do grudnia 2014 roku, obejmowały docelowo cztery grupy: prokuratorów, funkcjonariuszy Policji, uczniów oraz losowo wybraną grupę społeczeństwa. Pierwsze trzy grupy badanych wypełniały ankiety papierowe, zaś ostatnia z nich odpo-

³³ M. Płatek, op. cit., s. 346.

wiała za pomocą formularza internetowego. Ankietowani zostali szczegółowo poinformowani o celu badania, którego głównym przedmiotem była kwestia stereotypów na temat zgwałcenia, w tym zagadnienia mężczyzny jako ofiary tego przestępstwa. Pierwszą grupę badanych stanowili uczniowie Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Kutnie. Ankietowanych było 97 mężczyzn w wieku od 17 do 21 lat³⁴. Kolejną grupę respondentów stanowiło szeroko rozumiane społeczeństwo. Za pomocą ankiety internetowej systemem doboru losowego przebadano 200 osób. Tylko dwa pytania zostały zadane przedstawicielom organów ścigania. Łącznie prokuratorzy z Prokuratury Okręgowej w Krakowie i jednostek podległych oraz Prokuratury Rejonowej w Kutnie wypełnili 65 kwestionariuszy. Badania przeprowadzono także wśród 272 policjantów I i II Komisariatu w Krakowie, Komendy Powiatowej Policji w Kutnie i jednostek podległych oraz Komendy Powiatowej Policji w Łęczycy. Większość ankietowanych prokuratorów stanowiły kobiety – 44,6%, 36,9% to mężczyźni, a 18,5% zdecydowało się zachować anonimowość. Staż pracy do 10 lat posiadało 38,5%, powyżej 10 lat – 43%, odpowiedzi nie udzieliło 18,5% badanych. Jeżeli zaś chodzi o policjantów, to mężczyźni stanowili 62,8% ankietowanych, kobiety 16,2%, a anonimowość zachowało 21%. Staż pracy do 10 lat posiadało łącznie 50% funkcjonariuszy, powyżej 10 lat – 29,4%, nie odpowiedziało 20,6% badanych. Niektóre z zadanych w ankietach pytań mogły wydawać się wręcz infantylne, jednak pamiętać trzeba, że takie właśnie sformułowania pojawiają się w dialogu społecznym. Każdy z ankietowanych miał możliwość stanowczego sprzeciwienia się takim poglądom poprzez wybór odpowiedzi „całkowicie się nie zgadzam”, a także dodatkowe skomentowanie przeprowadzonych badań.

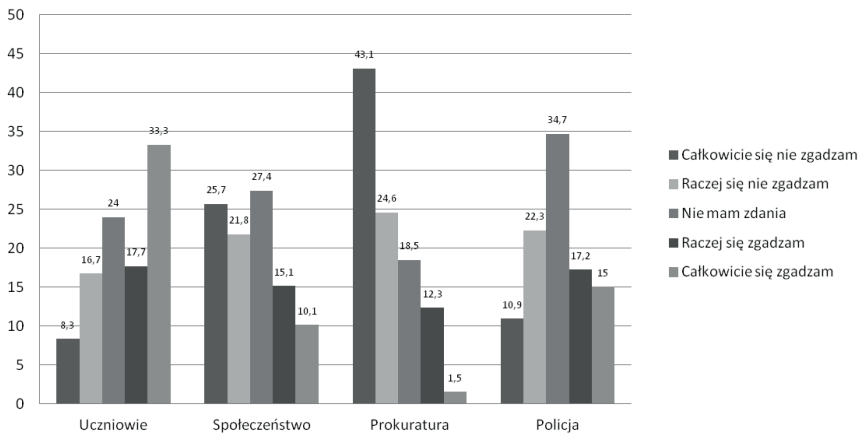
³⁴ W badaniach społeczeństwa odpowiedzi udzieliło 68% kobiet i 32% mężczyzn. 52% pytaných posiadało wykształcenie wyższe, 43,5% średnie, 2% podstawowe, 2% techniczne i 0,5% zawodowe. Najwięcej ankietowanych było w wieku poniżej 25 lat – 57%, 36% było w wieku 25 do 40 lat, 6,5% kwalifikowało się do kategorii 41 do 60 lat, 0,5% badanych miało powyżej 60 lat. Jeżeli chodzi o badanych prokuratorów, odpowiedzi co do miejsca zamieszkania nie udzieliło 15,4% badanych, na wsi mieszka 7,7%, w mieście do 50 000 mieszkańców – 29,2%, w mieście do 500 000 mieszkańców – 6,2%, zaś w mieście powyżej 500 000 mieszkańców – 41,5%. 21,7% badanych policjantów zamieszkiwało na wsi, 24,3% w mieście do 50 000 mieszkańców, 9,1% w mieście do 500 000 mieszkańców, 23,3% w mieście powyżej 500 000 mieszkańców, a anonimowość zachowało 21,7% policjantów.

Wykres 1. Mężczyzna zawsze chce seksu i nie trzeba go do tego zmuszać
(wartości podane w %)



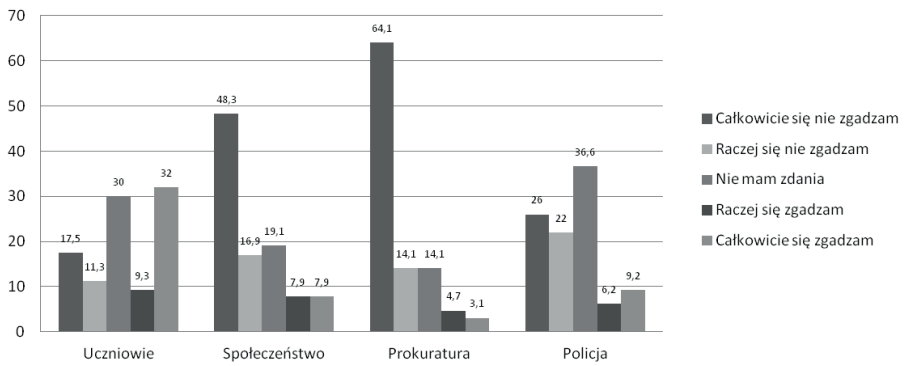
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 2. Mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, to słaby osobnik
(wartości podane w %)



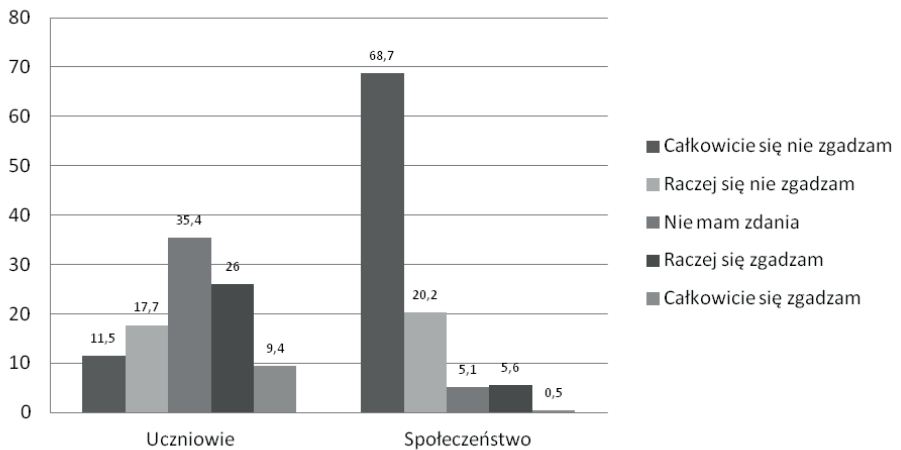
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 3. Mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, to wyjątkowy farciarz (wartości podane w %)



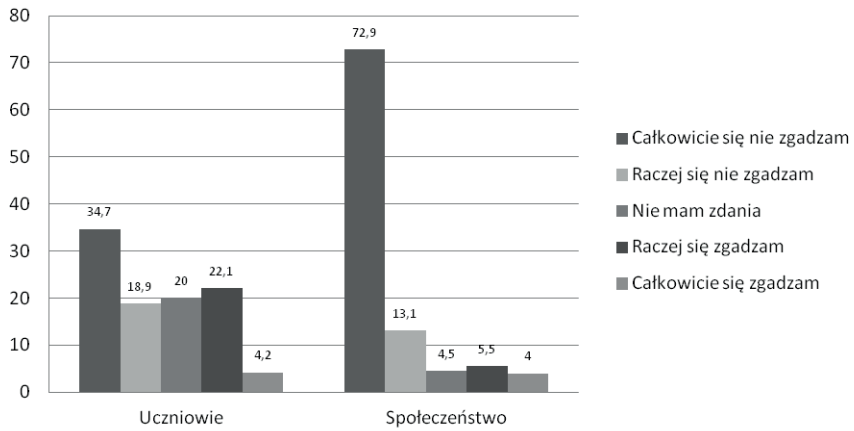
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 4. Heteroseksualny mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, nie potrzebuje pomocy psychologicznej, żeby pogodzić się z faktem, że padł ofiarą takiego przestępstwa (wartości podane w %)



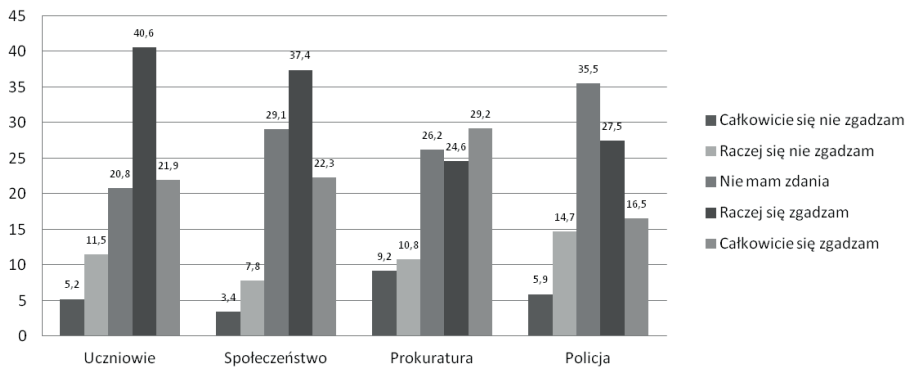
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 5. Zgwałcenie mężczyzny nie jest tak poważnym przestępstwem jak zgwałcenie kobiety (wartości podane w %)



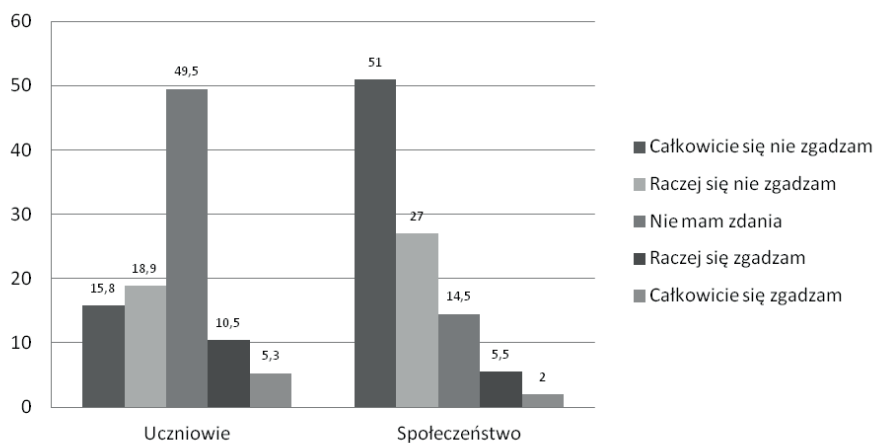
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 6. Kobiety również dopuszczają się zgwałceń (wartości podane w %)



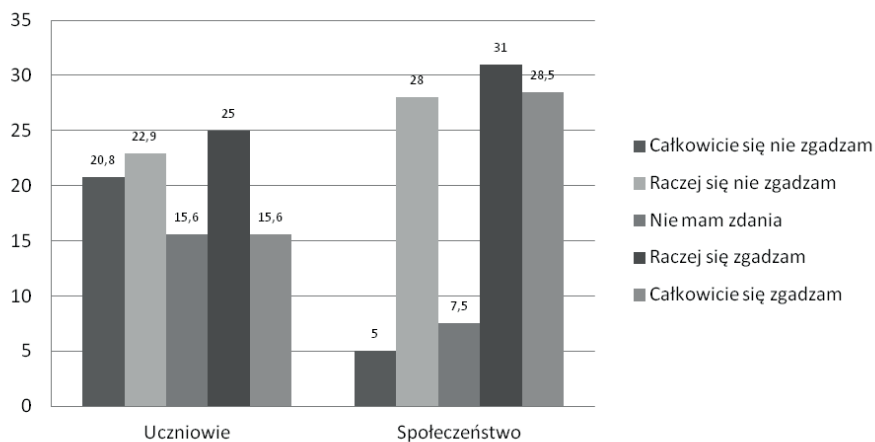
Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 7. Nie można mówić o zgwałceniu, jeżeli mężczyzna ma erekcję w trakcie stosunku (wartości podane w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Wykres 8. Nawet postawny, silny mężczyzna może być zgwałcony przez kobietę (wartości podane w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Aż 48,5% uczniów uważało, że mężczyzna zawsze chce seksu i nie trzeba go do tego zmuszać, taki sam pogląd wyraziło ponad 13% ankietowanych z losowej grupy społeczeństwa. Bardzo duża część uczniów (51%) była zdania, że mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, to „słaby osobnik”, tak samo odpowiedziało 25,1% losowej grupy społeczeństwa, 32,2% policjantów i 13,8% prokuratorów. Z kolei 41,3% uczniów uważało, że mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, to „wyjątkowy farciarz”. Tego samego zdania było 15,8% losowej grupy społeczeństwa, 15,4% policjantów i 7,8% prokuratorów. Ponad $\frac{1}{5}$ uczniów bagatelizowała przestępstwo zgwałcenia, którego ofiarą jest mężczyzna – zdaniem 26,3% pytanym zgwałcenie mężczyzny nie jest tak poważnym przestępstwem jak zgwałcenie kobiety. Natomiast 35,4% stanęło na stanowisku, że heteroseksualny mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, nie potrzebuje pomocy psychologicznej, żeby pogodzić się z faktem, że padł ofiarą takiego przestępstwa. Blisko połowa uczniów nie miała zdania, odpowiadając na pytanie, czy można mówić o zgwałceniu, jeżeli mężczyzna ma erekcję w trakcie stosunku. Ponad 15% ankietowanej grupy zgadzało się z poglądem, że erekcja jest potwierdzeniem zgody na stosunek i nie można uznać, że doszło do popełnienia przestępstwa. Stwierdzenia, że nie można mówić o zgwałceniu, jeżeli mężczyzna ma erekcję w trakcie stosunku, wynikają z braku wiedzy na temat wzorców erekcji. Wzorzec psychogeny, w ramach którego erekcja jest wynikiem działania bodźców zmysłowych oraz wyobrażeń o treściach erotycznych, jest tylko jednym z trzech podstawowych wzorców erekcji, które są wyróżniane w literaturze przedmiotu. Należy podkreślić, że istnieje także wzorzec nocny – erekcja jest efektem naturalnych i fizjologicznych procesów zachodzących w organizmie, a także wzorzec odruchowy – erekcja jest wynikiem drażnienia mechanoreceptorów okolic genitalnych z pominięciem kontroli mózgu³⁵. Z powyższego jasno wynika, że nawet jeśli mężczyzna miał erekcję w trakcie stosunku, to nie oznacza automatycznie, że chciał tego zbliżenia – mogło to być spowodowane odruchową reakcją organizmu. Blisko 44% uczniów i 33% losowej grupy społeczeństwa nie zaakceptowało stwierdzenia, że nawet postawny, silny mężczyzna może być zgwałcony przez kobietę. Trudno w ogóle zastanawiać się nad powodem takich odpowiedzi. Ankietowani prawdopodobnie nie zdawali sobie sprawy, że do zgwałcenia może dojść nie tylko poprzez zastosowanie przemocy.

Z przeprowadzonych badań wyłania się obraz społeczeństwa, które ma nikłe wyobrażenie na temat tego, czym naprawdę jest przestępstwo zgwałcenia. W szczególności ankietowani uczniowie w wieku od 17 do 21 lat wykazali się dużym stopniem ignorancji. Badani nie zdawali sobie sprawy, że sposobem doprowadzenia do zgwałcenia jest nie tylko przemoc, ale także groźba bezprawna i podstęp. Ponadto, duże zakłopotanie wywołało pytanie o wzorce erekcji

³⁵ *Medycyna rozrodu z elementami seksuologii*, red. K. Kula, Łódź 2011, s. 32.

(ich występowanie i możliwość stwierdzenia, że doszło do zgwałcenia), co potwierdziło braki w podstawowej wiedzy z zakresu szeroko rozumianej biologii. Co więcej, dało się zaobserwować tendencję do bagatelizowania przestępstw z art. 197 k.k., których ofiarą jest mężczyzna. Ze stereotypu, że mężczyzna zawsze pragnie seksu i nie trzeba go do tego zmuszać, wynika społeczne przeświadczenie, że zgwałcenie wcale nie jest dla niego tak przykrym zdarzeniem. Co więcej, odnotowano także dużo odpowiedzi, że mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, nie potrzebuje pomocy psychologicznej, żeby pogodzić się z faktem, że padł ofiarą takiego przestępstwa. Tego typu twierdzenia są fałszywe i bardzo krzywdzące dla osób, które takiej pomocy potrzebują, a boją się o nią wystąpić, gdyż same pozostają pod wpływem nieprawdziwych społecznych wzorców. Często nie wystarczy nawet spotkanie z psychologiem, konieczna będzie konsultacja z lekarzem psychiatrą, co pozwoli określić rodzaj problemu oraz dobrać odpowiednie leki, jeśli stan pacjenta będzie tego wymagał. Niezbędna może się okazać również pomoc psychoterapeutyczna, by móc „przepracować” trudne emocje i problemy, jakie wywołało to doświadczenie. Mówienie o przyjemności czerpanej z bycia zgwałconym przez kobietę to więcej niż nieporozumienie, to brak szacunku dla osób, które cierpią i jeszcze długo będą cierpieć. Ciągłe napięcie, połączone z utrzymującym się poczuciem utraty godności, może nawet prowadzić do samobójstwa.

Choć statystyki pokazują, że większość ofiar zgwałcenia to kobiety, trzeba pamiętać, że także dorosły mężczyzna może stać się ofiarą tego przestępstwa (zarówno zgwałcenia homoseksualnego, jak i heteroseksualnego). Seksuolog Arkadiusz Bilejczyk twierdzi, że mężczyźni rzadko zgłaszają na policję, że zostali zgwałceni, ponieważ boją się ośmieszenia, a w konsekwencji tak zwana ciemna liczba może być w przypadku tego przestępstwa bardzo wysoka. Obawy osób pokrzywdzonych, że ich krzywda może zostać zlekceważona, są niestety uzasadnione. Jak wykazały badania, duża część funkcjonariuszy uważała, że mężczyzna zgwałcony przez kobietę to „słaby osobnik”. Celem organów ścigania powinno być prowadzenie postępowania karnego w sposób niedyskryminacyjny, z poszanowaniem godności jego stron, tak, żeby ofiara otrzymała realną pomoc, a sprawcy przestępstwa zostali schwytani i odpowiednio ukarani. Zgłaszaniu się na policję z zawiadomieniem, że padło się ofiarą zgwałcenia przez kobietę, na pewno nie pomaga powszechny w społeczeństwie pogląd, że mężczyzna, którego zgwałciła kobieta, powinien się cieszyć, bo „trafiła mu się fajna okazja”, albo wstydzić, „bo jak w ogóle mógł na to pozwolić, skoro jest taki silny”. Mężczyzna zgłaszający się na komisariat z zawiadomieniem, że został zgwałcony, wykazuje się nie lada odwagą. Od tego momentu jest narażony na szereg krzywdzących komentarzy ze strony funkcjonariuszy organów ścigania. Powoduje to tylko powiększanie się traumy, której tak boleśnie doświadczył. Należy postulować, by każde zawiadomienie o przestępstwie zgwałcenia było przyjmowane w wydzie-

lonym pomieszczeniu, a nie – jak to często ma miejsce – na korytarzu komisariatu, gdzie najczęściej znajduje się jeszcze co najmniej kilka osób. Ponadto, każde takie zawiadomienie przez pokrzywdzonego, które zgodnie ze znowelizowanym art. 185c § 1 k.p.k. powinno ograniczyć się do wskazania najważniejszych faktów i dowodów, winno odbywać się w obecności funkcjonariusza oraz psychologa tej samej płci co ofiara. Najlepiej, żeby takie zgłoszenia odbierała osoba odpowiednio wykwalifikowana w zakresie przestępstw przeciwko wolności seksualnej. Jest niezmiernie ważne, żeby tematyka przemocy seksualnej wobec mężczyzn była nagłaśniana, a opinia społeczna stała się w końcu świadoma, że takie zjawisko istnieje³⁶. Wypieranie tych zagadnień z publicznego dyskursu uniemożliwia wprowadzenie jakichkolwiek pozytywnych zmian w tym zakresie. Także ratyfikowana w następstwie burzliwej debaty politycznej i społecznej Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej pozostawia wiele do życzenia. Zakresem zastosowania Konwencji nie są objęci mężczyźni doświadczający przemocy seksualnej, w tym zgwałcenia. W związku z powyższym nie dotyczy ich także regulacja art. 25 Konwencji, zgodnie z którą strony (w tym Polska) podejmują konieczne środki prawne lub inne działania mające na celu utworzenie odpowiedniej liczby łatwo dostępnych ośrodków świadczących pomoc ofiarom gwałtów lub przemocy seksualnej w zakresie badań lekarskich i sądowych, wsparcia pourazowego oraz poradnictwa. Zastanawiające jest, dlaczego akt prawny, którego jednym z założeń jest realizacja równouprawnienia kobiet i mężczyzn, *de iure* i *de facto* doprowadza do dyskryminacji mężczyzn będących ofiarami przestępstwa z art. 197 k.k.

Zgwałcenie jest jednym z najbardziej tragicznych doświadczeń w życiu ofiar. Trudno jednoznacznie ocenić działania rządowe mające na celu zapobieganie przemocy seksualnej w Polsce. Z jednej strony tworzone są specjalne programy i projekty działania, z drugiej strony brak widocznych, zakrojonych na szeroką skalę przejawów tych przedsięwzięć. W 2009 roku powołano międzyresortową Platformę Działania „Stop przemocy seksualnej w Polsce”, a rok później zaprezentowano opracowaną w jej ramach „Procedurę postępowania Policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej”³⁷ (wraz z załącznikiem do procedury: „Informatorem dla ofiar przemocy seksualnej, w tym zgwałcenia”³⁸). W 2013 roku w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania w Kancelarii Prezesa

³⁶ *Mężczyzna ofiarą*, [online] <https://portal.abczdrowie.pl/mezczyzna-ofiara> [dostęp: 31.03.2015].

³⁷ *Procedura postępowania policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej*, [online] <http://www.zielona-gora.po.gov.pl/magazyn/upload/procedura-postepowania-policji-i-placowki-medycznej-z-ofiara-przemocy-seksualnej.pdf> [dostęp: 31.03.2015].

³⁸ *Masz prawo! Informator dla ofiar przemocy seksualnej, w tym zgwałcenia*, [online] https://www.cmj.org.pl/dokumenty/ulotka_dla_ofiar_przemocy_seksualnej.pdf [dostęp: 31.03.2015].

Rady Ministrów przygotowano projekt: „**Prawa dla ofiar przestępstw seksualnych – nowe podejście systemowe, informowanie, szkolenie**”, który zakłada działania w ramach trzech modułów: dystrybucja ulotek zawierających omówienie w przystępny sposób prawa osób, które stały się ofiarami przemocy seksualnej, szkolenia dla policjantów, prokuratorów, pracowników sądów i samorządów wojewódzkich, a także stworzenie pierwszej rządowej strony internetowej, która będzie zawierała kompleksowe informacje dla ofiar przestępstw seksualnych. Od wielu lat rzeczywiście dużo mówi się o szkoleniach organów wymiaru sprawiedliwości i instytucji wspierających, jednak nie podejmuje się w tym kierunku żadnych konkretnych działań. Problemem wciąż są braki w wykształceniu funkcjonariuszy: niski poziom wiedzy z zakresu programu szkolenia obowiązkowego dla każdej osoby przyjętej do służby, w tym między innymi z podstawowych przepisów prawa karnego. Z raportu przygotowanego w 2014 roku na zlecenie Rzecznika Rządu ds. Równego Traktowania wynika, że 22% badanych funkcjonariuszy nie wiedziało, że 27 stycznia 2014 roku weszła w życie zmiana trybu ścigania zgwałcenia, i prosiło osobę pokrzywdzoną o deklarację, czy życzy sobie ścigania sprawy. W trosce o ofiary przestępstw tworzy się Ośrodki Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem i organizuje obchody „Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw”, co ma na celu zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przestępstwem, ale wciąż brakuje instytucji wyspecjalizowanej w zwalczaniu przemocy seksualnej. Zadaniem takiej jednostki rządowej powinna być koordynacja działań podejmowanych w obrębie policji, prokuratury, szkół i innych placówek. Warto nadmienić, że dotychczas strona rządowa niestety nie wspierała inicjatyw pozarządowych, które zasługiwały na szczególną uwagę. W 2003 roku prof. Zbigniew Izdebski zainicjował Ogólnopolski Program Opieki nad Ofiarami Gwałtów, który był realizowany przy współpracy Komendy Głównej, Centrum Praw Kobiet i Towarzystwa Rozwoju Rodziny. Niestety program działał tylko przez rok³⁹. W 2004 roku w Łodzi dr Dariusz Timler, ordynator oddziału ratunkowego w Szpitalu im. M. Kopernika, wzorując się na rozwiązaniach amerykańskich, założył tak zwaną poradnię leczenia gwałtu. Osoby zgwałcone były przyjmowane w specjalnych gabinetach z łózkami ginekologicznymi i sprzętem do pobierania materiału biologicznego. Ofiary zgwałcenia w jednym miejscu otrzymywały kompleksową pomoc ze strony ginekologa oraz psychologa, a także podejmowane były czynności procesowe. W 2009 roku NFZ przestał finansować poradnię i niestety jej działalność zakończyła się⁴⁰.

³⁹ *O co ten gwałt?*, [online] <http://wolnemediamedia.net/seks/o-co-ten-gwalt/> [dostęp: 31.03.2015].

⁴⁰ M. Hodak, *NFZ odmawia pomocy zgwałconym kobietom*, [online] <http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/98325,nfz-odmawia-pomocy-zgwalconym-kobietom,id,t.html?cookie=1> [dostęp: 31.03.2015].

Już kwestia udzielania wsparcia ofiarom-kobietom jest z uwagi na powszechność „mitów” dotyczących przestępstwa zgwałcenia bardzo problematyczna. Niewątpliwie niniejszy artykuł miałby zdecydowanie inny wydźwięk, gdyby był poświęcony kobietom jako pokrzywdzonym przestępstwem z art. 197 k.k. Niezaprzeczalnie zjawisko obwiniania kobiet za rzekome przyczynienie się do przestępstwa zgwałcenia należy oceniać negatywnie. „Nieodpowiedni” ubiór, makijaż lub styl życia nie mogą doprowadzać do przerzucania ciężaru winy ze sprawcy na ofiarę, co niestety jest w polskiej rzeczywistości powszechnym zjawiskiem. Jednakże w zasadzie wszystkie podejmowane działania na rzecz dorosłych osób pokrzywdzonych zgwałceniem koncentrują się na kobietach. Także wszelkie szkolenia i podręczniki instruktażowe skupiają uwagę na postępowaniu z ofiarą-kobietą. Wywołuje to u funkcjonariuszy przekonanie, że zgwałcenia mężczyzn zdarzają się sporadycznie i nie stanowią dużego problemu. Przyczynia się to także do umacniania stereotypu, że delikatna i wrażliwa kobieta jest bardziej narażona na naruszanie jej wolności seksualnej niż silny i dominujący mężczyzna. Zgwałcenia mężczyzn nie mogą dłużej stanowić tematu tabu, ponieważ milczenie sprawia, że sprawczynie czują się zupełnie bezkarne. Główną rolę w dochodzeniu osoby pokrzywdzonej do równowagi po tak traumatycznym zdarzeniu, jakim jest gwałt, odgrywa odzyskiwanie poczucia kontroli⁴¹. Jednym ze sposobów jest mówienie o swoich przeżyciach, a w zamian otrzymywanie wsparcia ze strony otoczenia i zrozumienia dla tragedii, której się doświadczyło. O przestępczości seksualnej przeciw kobietom coraz więcej się dyskutuje, powstają specjalne grupy wsparcia, co należy ocenić bardzo pozytywnie. Martwi jednak, że zapomina się o mężczyznach będących ofiarami tego brutalnego przestępstwa. Znajdują się oni w dużo gorszej sytuacji, gdyż o ich krzywdzie nikt publicznie nie mówi, swój ból muszą przeżywać sami, co zdecydowanie nie pomaga w „otrząsaniu się” z traumy.

W Wielkiej Brytanii w 2012 roku organizacja Survivors UK przeprowadziła kampanię nagłaśniającą problematykę zgwałceń, których ofiarą padają mężczyźni. Plakaty zostały rozwieszone w kilkunastu londyńskich stacjach metra, a także zaprezentowane w trakcie Pucharu Sześciu Narodów – corocznego turnieju w rugby, rozgrywanego pomiędzy sześcioma najlepszymi zespołami narodowymi półkuli północnej⁴². Głównym hasłem kampanii było: „Real Men Get Raped and Talking About It Takes Real Strength” („Gwałt dotyczy też prawdziwych mężczyzn i mówienie o tym wymaga prawdziwej siły”). Założenie samej akcji należy uznać za godne pochwały, jednak slogan użyty na plakacie jest niestety niefortunny. Zamiast walczyć ze stereotypami, twórcy po-

⁴¹ R. A. Bryant, A. G. Harvey, *Zespół ostrego stresu*, Warszawa 2003, s. 166.

⁴² *Common Feelings & Effects That Survivors Experience*, [online] <http://www.survivorsuk.org/male-sexual-violation/> [dostęp: 31.03.2015].

średnio je umacniali, określając, kogo należy uważać za „prawdziwego mężczyznę”. Mimo to takie akcje (z odpowiednio zredagowanymi hasłami) powinny być przeprowadzane również w naszym kraju.

Ilustracja. Plakat z kampanii organizacji Survivors UK



Źródło: [online] <http://www.theguardian.com/society/2012/feb/26/male-rape-charity-poster-campaign-six-nations> [dostęp: 31.03.2015]

WNIOSKI

Celem zmiany społecznego myślenia na temat ofiar przestępstwa zgwałcenia, w tym pomijanych dotychczas pokrzywdzonych mężczyzn, należy przeprowadzić szereg kampanii społecznych. Media, które stanowią wielką dydaktyczną i pedagogiczną siłę, nie powinny z tematu zgwałcenia tworzyć „taniej sensacji”, a ich misją powinno być zmniejszanie roli stereotypów poprzez ograniczenie liczby stygmatyzujących przekazów. Walce z przemocą seksualną nie sprzyja także brak dostosowanej do wieku i poziomu dojrzałości uczniów edukacji seksualnej w szkołach. Młodzież coraz częściej czerpie wiedzę na temat seksu z dostępnej w internecie pornografii, która jedynie powiela obrazy przemocy. Należy postulować zmianę negatywnej stereotypizacji przedstawionej grupy mężczyzn. Nie tylko kobiety są wrażliwymi i emocjonalnymi istotami. Również mężczyźni mogą doświadczać tragedii przemocy seksualnej i może to wywierać ogromne piętno na ich psychice. Społeczeństwo musi zmienić głęboko zakorzenione schematy myślenia, odczuwania i postępowania, tak by zgwałceni mężczyźni otrzymywali odpowiedni poziom wsparcia i pomocy. Jeżeli chodzi o or-

gany ścigania, to nie wykazują się one odpowiednimi kwalifikacjami w zakresie postępowania karnego w sprawach o zgwałcenie. Część funkcjonariuszy nie zdaje sobie nawet sprawy, w jakim trybie ścigane jest przestępstwo z art. 197 k.k., a wielu reprezentantom organów ścigania wciąż brakuje, tak potrzebnego dla ofiar, zrozumienia ich krzywdy. Powyższy stan rzeczy musi ulec zmianie, gdyż **od zachowania policjantów, prokuratorów i innych przedstawicieli instytucji publicznych wobec ofiary zgwałcenia zależy nie tylko to, jak będzie wyglądało postępowanie karne w danej sprawie, ale także (a może przede wszystkim) jak będzie wyglądało dalsze życie osoby pokrzywdzonej, jak poradzi sobie ona z konsekwencjami traumatycznego przejścia.** Niewątpliwie, istnieje zależność pomiędzy tym, w jaki sposób organy wymiaru sprawiedliwości traktują osoby pokrzywdzone, a ponoszeniem (albo unikaniem) odpowiedzialności karnej przez sprawców. Im częściej osoby zgwałcone są poniżane i wykpiwane, tym rzadziej zawiadamiają one o popełnieniu przestępstwa, a w konsekwencji więcej sprawców przemocy seksualnej pozostaje bezkarnych i dopuszcza się kolejnych przestępstw. Z dwudziestu jeden przeanalizowanych badań, jakie zostały przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Niemczech od 1984 do 2011 roku, wynika, że w czternastu przypadkach całkowicie potwierdzono, że mity na temat zgwałcenia wpływają bezpośrednio na wyrokowanie. Tylko w jednym przypadku taka hipoteza nie została potwierdzona, a w sześciu z nich znalazła częściowe potwierdzenie⁴³. Jak zauważył Karl R. Popper, opinia publiczna może sama stać się władzą despotyczną⁴⁴ i będzie ona wpływać bezpośrednio na wymiar sprawiedliwości w państwie. Duża część osób odcina się co prawda od szkodliwych stereotypów na temat zgwałcenia, jednak wciąż wysoki pozostaje procent osób, które w te mity głęboko wierzą i posługują się takimi schematami w życiu codziennym. W związku z powyższym niezwykle ważne jest podejmowanie takich działań, żeby ofiara zgwałcenia miała styczność z wolnymi od uprzedzeń organami ścigania i sędziami, a ze strony całego społeczeństwa otrzymywała odpowiednie wsparcie. Zdaniem Artura Schopenhauera każda prawda przechodzi przez trzy etapy: najpierw jest ignorowana albo wyśmiewana, potem się jej zaprzecza, a na końcu uważana jest za oczywistą⁴⁵ i dlatego należy żywić głęboką nadzieję, że podobnie będzie z kwestią przemocy seksualnej wobec mężczyzn.

⁴³ *Do Rape Myths Affect Juror Decision Making? A Systematic Review of the Literature*, [online] http://www.bpp.com/carbon-content-1.0-SNAPSHOT/resources/ECMDocument?contentName=Rape_myths_Dec_2012 [dostęp: 31.03.2015].

⁴⁴ K. R. Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata*, tłum. A. Malinowski, Warszawa 1997, s. 176–187.

⁴⁵ B. Görnitz, T. Görnitz, *Die Evolution des Geistigen: Quantenphysik – Bewusstsein – Religion*, Göttingen 2008, s. 45.

MALE AS A RAPE VICTIM OF: A STUDY IN SOCIOLOGY OF LAW

Rape is a traumatic experience that in an unimaginable way violates the intimate sphere of a human being, not only harms victims physically, but also drastically affects their psyche. The effects of this crime can be long-term, involving emotional pain and social stigma. The main reasons of unfair treatment of victims are rape-related myths and stereotypes (e.g. blaming the victim and justifying the rapist) popular in our society. Male rape victims report a lack of services and support - because the topic still is a social taboo. The author conducted surveys among students, a random group of society, prosecutors and police officers about their opinion on this difficult and complex issue. The results of research are discussed in the text.

KEYWORDS

rape, rape-related stereotypes, male as a rape victim, victim blaming

BIBLIOGRAFIA

1. Akert R., Aronson E., Wilson T., *Psychologia społeczna*, tłum. J. Gilewicz, Poznań 2006.
2. Allport G. W., *The Nature of Prejudice*, Cambridge 1954.
3. Badania CBOS z czerwca 2012, *Przemoc i konflikty w domu*, [online] http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_082_12.PDF
4. Bem S. L., *Genital Knowledge and Gender Constancy in Preschool Children*, "Child Development" 1989, No. 3.
5. Brannon R., David D., *The Forty-nine Percent Majority: The Male Sex Role*, Boston 1976.
6. Bryant R. A., Harvey A. G., *Zespół ostrego stresu*, Warszawa 2003.
7. *Common Feelings & Effects That Survivors Experience*, [online] <http://www.survivorsuk.org/male-sexual-violation/>
8. Coxell A., King M., Mezey G., Gordon D., *Lifetime Prevalence, Characteristics and Associated Problems of Non-consensual Sex in Men*, London 1999.
9. Cross S. E., Marcus H. R., *Płeć w myśleniu, przekonaniach i działaniu: podejście poznawcze*, [w:] *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice*, red. B. Wojciszke, Gdańsk 2002.
10. *Do Rape Myths Affect Juror Decision Making? A Systematic Review of the Literature*, [online] http://www.bpp.com/carbon-content-1.0-SNAPSHOT/resources/EC-MDocument?contentName=Rape_myths_Dec_2012
11. *Gwałty kobiet na mężczyznach*, [online] <http://forum.szafa.pl/9/7416087/gwalty-kobiet-na-mezczyznach,3.html>
12. Herzberger S. D., *Rola stereotypów w diagnozowaniu przemocy*, oprac. M. Pietruszycka, „Niebieska Linia” 2003, nr 1.
13. Hodak M., *NFZ odmawia pomocy zgwałconym kobietom*, [online] <http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/98325,nfz-odmawia-pomocy-zgwalconym-kobietom,id,t.html?cookie=1>

14. Jacobson L., Rosenthal R., *Pygmalion In The Classroom Teacher Expectation and Pupils' Intellectual Developmen*, New York 1968.
15. *Jak można zgwałcić chłopaka?*, [online] http://zapytaj.onet.pl/Category/021,001/2,1-2085212,Jak_mozna_zgwalcic_chlopaka.html
16. Królikowska S., *Rola stereotypów płci w kształtowaniu postaw kobiet i mężczyzn wobec zdrowia*, „Nowiny Lekarskie” 2011, nr 5.
17. Kulik M., *Prawnoporównawcze aspekty zgwałcenia*, [w:] *Przestępstwo zgwałcenia*, red. M. Mozgawa, Lublin 2012.
18. Kurzępa B., „*Inna czynność seksualna*” jako znamię przestępstw, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 5.
19. Kwiatkowska-Wójcikiewicz V., Wójcikiewicz J., *Aktualne problemy psychologii i prawa*, Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Sankt Petersburg, 24–27.06.2014 r., „Państwo i Prawo” 2015, nr 4.
20. Lew-Starowicz Z., *Przemoc seksualna*, Warszawa 1992.
21. Lis-Turlejska M., *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005.
22. Maluso D., Lott B., *Spoleczne uczenie się męskości i kobiecości*, [w:] *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, red. B. Wojciszke, Gdańsk 2002.
23. *Masz prawo! Informator dla ofiar przemocy seksualnej, w tym zgwałcenia*, [online] https://www.cmj.org.pl/dokumenty/ulotka_dla_ofiar_przemocy_seksualnej.pdf
24. *Medycyna rozrodu z elementami seksuologii*, red. K. Kula, Łódź 2011.
25. *Mężczyzna ofiarą*, [online] <https://portal.abczdrowie.pl/mezczyzna-ofiara>
26. Money J., *Hermaphroditism, Gender and Precocity in Hyperadrenocorticism: Psychologic Findings*, Baltimore 1955.
27. *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 5, red. K. Kalisiewicz, Warszawa 1996.
28. *O co ten gwałt?*, [online] <http://wolnemedi.net/seks/o-co-ten-gwalt/>
29. Palus K., *Rola rodziny w kształtowaniu ról i stereotypów płciowych*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2006.
30. Płatek M., *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii” 2010, Tom XXXII.
31. Popper K. R., *W poszukiwaniu lepszego świata*, tłum. A. Malinowski, Warszawa 1997.
32. *Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone i wykrywalność w latach 1999–2014*, [online] <http://www.statystyka.policja.pl/st/ogolne-statystyki/47682,Postepowania-wszczete-przestepstwa-stwierdzone-i-wykrywalnosc-w-latach-1999-2013.html>
33. *Procedura postępowania policji i placówki medycznej z ofiarą przemocy seksualnej*, [online] <http://www.zielona-gora.po.gov.pl/magazyn/upload/procedura-postepowania-policji-i-placowki-medycznej-z-ofiara-przemocy-seksualnej.pdf>
34. Prusik S., *Taktyka postępowania Policji w sprawach o przestępstwa zgwałcenia*, Piła 2008.
35. Sanocka K., *Stereotypy płci w czytankach – wybrane przykłady zmian zachodzących w polskich szkołach*, Kraków 2012.
36. Siemaszko A., *Przestępczość nieujawniona*, „Archiwum Kryminologii”, Warszawa 1998, t. 23–24.

JERZY GRUSZKA
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

POSTAWY EGALITARNE JAKO PRZEDMIOT BADAŃ SOCJOLOGII

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy analizy postaw egalitarnych z punktu widzenia klasycznej teorii postaw oraz teorii postaw jako tymczasowych konstruktów, odnosząc się przy tym do tradycji i wyników polskich badań nad egalitaryzmem. Tym samym próbuje się rozstrzygnąć, czy postawy egalitarne są względnie trwałymi konstruktami, czy też konstruowane są *in statu nascendi* podczas badania sondażowego. Autor wskazuje na różnice intencji poznawczych badaczy egalitaryzmu społeczeństwa polskiego wyrażone w terminologii opisującej stosunek do nierówności społecznych. Kończącym akcentem jest rozróżnienie postaw roszczeniowych, egalitarnych i merytokratycznych. W artykule nacisk położony jest przede wszystkim na postulaty egalitaryzacji podziału dóbr materialnych.

SŁOWA KLUCZOWE

postawy egalitarne, postawy merytokratyczne, nierówności materialne, ład dystrybucyjny, system polityczno-gospodarczy

INFORMACJE O AUTORZE

Jerzy Gruszka
Instytut Socjologii
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: jerzy.gruszka@uj.edu.pl

WSTĘP

Nierówności społeczne stanowią jeden z podstawowych wymiarów życia w społeczeństwie i klasyczny przedmiot zainteresowań nie tylko socjologii, lecz nauk społecznych jako takich. Stopień akceptacji nierówności społecznych, tak w badaniach, jak i w teoriach społecznych, traktowano często jako wskaźnik akceptacji ładu społecznego jako takiego i papierek lakmusowy nadchodzących zmian lub zachowania *status quo*. Miarą wyrażającą ów stopień akceptacji może być częstotliwość występowania i siła nastawień egalitarnych. Przejawem takich nastawień są przede wszystkim dezaprobaty wobec znacznych różnicowań dochodowych i postulaty ich redukcji. W dalszej kolejności zalicza się tu postulaty ustanowienia minimum płacowego i zapewnienia każdemu pracy. Obrzeże rzeczonych postawy stanowią przekonania wyrażające stosunek do własności środków produkcji czy nawet sposób zarządzania gospodarką narodową¹.

KLASYCZNA TEORIA POSTAW

„Postawę można określić jako ukrytą, względnie trwałą dyspozycję emocjonalno-ocenną do określonych reakcji i zachowań wobec obiektu postawy”². Wyróżnikami tak rozumianej postawy są: przedmiot postawy, kierunek (pozytywny/akceptacja – negatywny/odrzuć), siła (duża – mała) oraz komponenty postawy (emocjonalno-oceniający, behawioralny, poznawczy). Ich funkcją, w najogólniejszym znaczeniu, jest organizowanie i kierowanie życiem jednostek w społeczeństwie poprzez radzenie sobie z niebezpieczeństwami, utrzymywanie poczucia własnej wartości, zyskiwanie przychylności innych uczestników życia społecznego, czyli maksymalizowanie korzyści i minimalizowanie kosztów, uzyskiwane często dzięki upraszczającym wizjom społecznej rzeczywistości. Liczne badania jednoznacznie potwierdzają, że postawy wobec nierówności kształtują się pod wpływem szeregu cech systemu alokacji dóbr w społeczeństwie i są w większej bądź mniejszej mierze funkcją interesów grupowych, jak również odzwierciedleniem ideałów społecznych dotyczących funkcjonowania systemu rozdziału dóbr

¹ Podejście teoretyczno-badawcze, przyjęte w tym artykule, każe spojrzeć na postawy egalitarne w kategoriach opisowych, odnosząc je do podziału zasobów dóbr społecznie cenionych (szczególnie ekonomicznych), w przeciwieństwie do rzadziej podejmowanych badań ujmujących omawiane postawy w kategoriach zagadnień z zakresu sprawiedliwości społecznej, silnie odwołującej się do problematyki moralnej i nacechowanej wartościująco. O różnych znaczeniach terminu „egalitaryzm” zob. *Encyklopedia socjologiczna*, t. 1, red. Z. Bokszański, Warszawa 2002, s. 165–167.

² S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, s. 23, [w:] *Teoria postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973, s. 23.

jako takiego. Zwrotnie, postawy te mogą działać w kierunku większego stopnia merytokracji lub przeciwnie – egalitaryzacji reguł podziału zasobów społecznie cenionych³.

Postawy mogą być wielofunkcyjne, a funkcje postaw mogą się zmieniać, reagując na zmiany reguł i wyników systemu podziału dóbr. Jak wykazały badania z pierwszej połowy lat 90., egalitaryzm badanych stanowił z jednej strony ekspresję protestu przeciw własnemu upośledzeniu ekonomicznemu i był wyrazem obrony zagrożonych interesów, z drugiej zaś był przejawem preferencji ustrojowych⁴. Z kolei wzrost nastawień antyegalitarnych w latach 1981–1988, powodowany silną i powszechną dezaprobatą wobec reguł dystrybucyjnych gospodarki planowanej jako takich, wytworzył mit (ideał społeczny) gospodarki rynkowej (a więc merytokratycznej) jako antidotum na nieusuwalne trudności centralnego planowania. Ten właśnie okres charakteryzuje się zdecydowanym uznaniem zasad merytokracji i znacznych rozpiętości dochodowych, a postawy wobec nierówności nabierają wymiaru radykalnie politycznego i związane są z postulatami zmiany porządku społecznego. Kolejne lata: 1989–1991 wiążą się ze stopniowym, powolnym urealnianiem mitu gospodarki rynkowej, nadziejami na polepszenie własnej pozycji materialnej korespondującymi ze stopniowo gasnącą akceptacją znacznych różnicowań dochodowych i postępującymi procesami wiążącymi postawy wobec nierówności z zajmowaną pozycją społeczną⁵.

Nie ma postaw bezprzedmiotowych. Postawa z definicji musi być zawsze odniesiona do jakiegoś obiektu, który może wpływać na charakterystykę jej pozostałych „parametrów” (na przykład takich jak siła). Postawy wobec pewnych obiektów mogą zajmować centralne miejsce w świadomości jednostki, a tym samym odznaczać się większym nacechowaniem emocjonalnym (większą siłą), inne zaś mogą zajmować miejsce marginalne i nie wzbudzać tylu silnych emocji.

Nazwa „przedmiot postawy” może być nazwą ogólną i oznaczać pewne klasy przedmiotów lub zdarzeń i zjawisk społecznych określonych ogólnie, takich jak: gospodarka socjalistyczna, nierówności społeczne, transformacja ustrojowa, normy społeczne czy postulaty płacowe. Może być też nazwą jednostkową i odnosić się do jednostkowych obiektów materialnych lub konkretnych osób: premier rządu RP, moje wynagrodzenie, mój ojciec czy obraz Matejki *Hold pruski*.

³ L. Kolarska-Bobińska, *Interesy społeczne i postawy egalitarne a zamiana ładu gospodarczego*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 2/97, s. 41–59; W. Zaborowski, *Orientacje egalitarne w społeczeństwie polskim w latach 1988–1993*, Warszawa 1995.

⁴ Eadem, *Egalitaryzm i interesy grupowe w procesie zmian ustrojowych*, [w:] *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, red. W. Adamski, Warszawa 1996, s. 121–143.

⁵ *Ibidem*.

W końcu stanowić może także nazwę pustą i oznaczać sytuacje lub obiekty nieistniejące: zagłada świata, wojna jądrowa, powszechna równość czy też terminy określające stosunek do przyszłości (na przykład oczekiwane przez respondenta zmiany różnic społecznych w przyszłości⁶).

Z punktu widzenia badacza odróżnić należy postawę jako atrybutywnie pojętą własność określonych jednostek podobnych do siebie pod względem stosunku do danego przedmiotu⁷ od postawy jako pewnej zmiennej, której tak atrybutywnie pojęte cechy są wartościami⁸. W tym drugim ujęciu, bardziej ogólnym, termin „postawa” służy do prowadzenia abstrakcyjnych rozważań i budowania konstrukcji teoretycznych, z punktu widzenia których analizujemy badane zjawiska. Dlatego tak ważne jest, by badacz uświadomił sobie, na jakim etapie analizy zrywa kontakt z rzeczywistością subiektywnych doświadczeń badanych osób i wprowadza na ich miejsce swoje własne, zazwyczaj bardziej ogólne i abstrakcyjne kategorie pojęciowe.

Postawy pewnych grup wobec określonych przedmiotów mogą być w większym bądź mniejszym stopniu do siebie podobne, co powoduje, że zamiast mówić o podobnych postawach różnych członków badanej zbiorowości, możemy

⁶ Niektóre z badań nad egalitaryzmem sondowały tę postawę na podstawie porównań deklaracji co do oczekiwanych i postulowanych przez badanego zmian dysproporcji materialnych. Większość pozostałych najczęściej odnosiła się do postulatów dotyczących nierówności i jak każdy postulat, docelowo odsyłała do jakiegoś pożądanego stanu rzeczy, którego realizacja miała nastąpić w bliższej bądź dalszej przyszłości. Punktem zakotwiczenia owych postulatów był stan obecny/faktyczny, a percepcja owego stanu przez badanego kształtowała ich treść. Postulaty egalitarne wedle tych zamierzeń koncepcyjnych stanowią swoistego rodzaju pomost między obecnie percypowanym stanem nierówności a pożądanym stanem w przyszłości. Nierzadko też spotykamy badania, które wprost dotyczą akceptacji lub dezakceptacji faktycznych, zastanych i spstrzeganych przez respondenta nierówności społecznych lub też bardziej abstrakcyjnie – nierówności społecznych jako takich.

⁷ Florian Znaniecki proponował, by postawy określonych osób badać zawsze ze „współczynnikiem humanistycznym”. Z tego punktu widzenia badacz popełnia błąd, przypisując osobom badanym postawy o zbyt szerokim lub zbyt wąskim odniesieniu przedmiotowym, na przykład gdy badani nie mają żadnej określonej postawy wobec ustroju politycznego, a negatywnie odnoszą się jedynie do źle funkcjonującej administracji, lub gdy badani mają dość ogólny stosunek do swojej pracy lub zawodu, a badacz wymaga, by ustosunkowali się do pewnych szczegółowych aspektów swego położenia zawodowego.

⁸ W tym wypadku postawa określonej osoby badanej wobec pewnego przedmiotu jest elementem szerszych zbiorów: zbioru podobnych do siebie treściowo postaw ogółu członków danej zbiorowości wobec tego przedmiotu (np. odrzucenie lub akceptacja nierówności społecznych) lub zbioru postaw ogółu członków danej zbiorowości wobec pewnego przedmiotu różnych pod względem treści, a połączonych jedynie przedmiotem odniesienia (np. postawy wobec nierówności społecznych).

posługiwać się nazwą ogólną, na przykład: „postawa klas niższych wobec nierówności społecznych” lub „postawa dzieci wobec rodziców”. Tak rozumiana postawa jest nazwą ogólną oznaczającą ogół postaw podobnych do siebie pod pewnym względem, nie zaś nazwą jednostkową oznaczającą jakiś „ponadosobowy” byt idealny – postawę określonej zbiorowości.

Postawy wobec różnych obiektów mogą wiązać się ze sobą w umyśle danej osoby głównie na dwa sposoby. Pierwszy zaznacza hierarchiczny charakter tematycznie powiązanych, spójnych struktur poznawczych, czyli ideologii, w której osadzone są postawy. Wedle takiego rozumienia postawę wobec jakiejś nowej kwestii politycznej lub społecznej można wywieść z bardziej ogólnych czy centralnych wartości, które jednostka wyznaje⁹. Drugie podejście wiąże się z teorią równowagi Heidera i zakłada, że ludzie dążą do uzyskania równowagi między elementami poznawczymi różnych, podzielanych przez siebie postaw, określa także warunki takiej równowagi. Brak równowagi jako stan nieprzyjemny motywuje jednostkę do jej przywrócenia. W istocie wiele badań, szczególnie tych prowadzonych nad polskim społeczeństwem, wskazuje na istnienie korelatów orientacji egalitarnych na tyle znaczących, że ich nieuwzględnienie może zniekształcać istotnie otrzymane wyniki. Wymienić tu należy: orientacje polityczne, postawy wobec systemu demokratycznego, religijność czy tradycjonalizm. Postawy egalitarne tworzą więc najczęściej pewien syndrom ideologiczny badanego, pozostając w ścisłych związkach z innymi zmiennymi „ideologicznymi”.

W strukturalnych definicjach postawy nacisk kładzie się na wyróżnienie komponentów i wzajemnych relacji między nimi: oceniająco-emocjonalnego (zwanego też wartościującym), behawioralnego oraz poznawczego. Jednakże składnik wartościujący kwalifikowany jest jako nie tylko warunek konieczny, ale i wystarczający istnienia postawy. Podkreśla się, że nie istnieją postawy o zerowym natężeniu (walencji – Kurt Lewin). Postawy muszą być jakoś subiektywnie uprzytamniane – „dodatnio” lub „ujemnie”. Ten właśnie konstytutywny wymiar postaw pozwala je uporządkować pod względem kierunku i siły. Pozostałe komponenty, o ile są obecne, pozwalają na wyróżnienie różnych typów postaw. Związki między komponentami są złożone, a granice między nimi płynne. Jeszcze bardziej złożone są relacje między postawą a jej behawioralną składową. Gdy postawa występuje w trójelementowej postaci i zawiera wszystkie trzy komponenty, to stanowi zwykle zbitkę dyspozycji silnie ze sobą powiązanych, a ich wyodrębnienie może się odbyć jedynie na drodze analitycznej. Takie strukturalne podejście znajduje swe zwieńczenie w „metaforze drzewa” – postawy wyrastają z wartości, a te z kolei z najbardziej podstawo-

⁹ P. E. Converse, *The Nature of Belief System in Mass Publics*, [w:] *Ideology and Discontent*, ed. D. E. Apter, New York 1964, s. 206–261.

wych pokładów ludzkiej osobowości¹⁰. Najważniejszym rysem wyżej nakreślonej klasycznej, a nawet rzec by można – zdroworozsądkowej, teorii postaw jest podkreślanie względnej trwałości i stabilności postaw. Rzeczona trwałość dotyczy względnej niezmienności postaw w czasie, a przede wszystkim względnej niezależności od kontekstu społecznego i rodzaju doświadczenia, w jakie aktualnie zaangażowana jest jednostka. Poprzez istniejące postawy jednostka wchodzi w interakcje ze środowiskiem, jednak zmiana czy wykształcenie nowej postawy jest, w myśl omawianej teorii, procesem raczej długotrwałym i niełatwym.

TEORIA POSTAW JAKO TYMCZASOWYCH KONSTRUKTÓW

Ostatnimi czasy na znaczeniu zaczęły zyskiwać te koncepcje postaw, które podkreślają niestabilność i zależność od aktualnego kontekstu, główny nacisk kładąc na zmiany i tworzenie się postaw. Podstawową rolę odgrywają one obecnie w badaniach marketingowych i psychologii, w tym psychologii społecznej.

W latach 90. przeprowadzono szereg badań i eksperymentów, które mocno podważyły dotychczasowe przekonania o postawach jako trwałych strukturach emocjonalno-mentalnych, a tym samym otworzyły drogę do nowego spojrzenia na problem powstawania i zmiany postaw. Wilson i jego współpracownicy stwierdzili, że jeśli zwrócić się z prośbą do osób badanych o przeanalizowanie powodów, dla których żywią oni takie, a nie inne postawy, może to być wystarczającym powodem do istotnych zmian¹¹. Prośba o przemyślenie powodów zajmowania określonej postawy prowadziła do zmiany postawy wobec tak różnych obiektów, jak plakaty, dżem czy zajęcia z psychologii. W świetle powyższych wyników badacze ci wysunęli twierdzenie, że postawy należy uważać za zależne od kontekstu, tymczasowe konstrukcje. Nie dziwi więc, że kilka lat później Teser i Martin stanowczo konstatują: „trzy najważniejsze czynniki wpływające na postawy to kontekst, kontekst i kontekst”¹². Kontekst ten może odzwierciedlać błędy pomiaru i być ściśle związany z sytuacją pomiaru sondażowego lub też bardziej wynikać z warunków sytuacyjnych samego badanego: nastroju, celów życiowych, jakie sobie stawia, dostępności informacji na temat obiektu postawy

¹⁰ A. N. Oppenheim, 2004. *Kwestionariusze, wywiady, pomiar postaw*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2004, s. 203–207.

¹¹ T. D. Wilson, D. S. Dunn, D. Kraft, D. J. Lisle, *Introspection, Attitude Change, and Attitude – Behavior Consistency: The Disruptive Affects of Explaining Why Feel the Way We Do*, „Advances in Experimental Social Psychology”, Vol. 22, 1989, s. 287–343.

¹² A. Teser, L. L. Martin, *The Psychology of Evaluation*, [w:] *Social Psychology: Handbook of Basic Principles*, eds. E. T. Higgins, A. W. Kruglanski, New York 1996, s. 421.

i innych. Na specyficzny kontekst stwarzany przez pomiar składają się między innymi: alternatywne odpowiedzi kwestionariuszu, użyte skale, osoba przeprowadzająca wywiad, cel badania, sposób jego zaprezentowania respondentowi, brzmienie pytań. Najbardziej i stosunkowo najlepiej zbadany jest wpływ kolejności pytań. Odpowiedzi respondenta na pytania zawarte w kwestionariuszu mogą się różnić, pozostając pod wpływem kontekstu stwarzanego przez pytania poprzedzające¹³. Niebagatelne znaczenie ma również sposób sformułowania (brzmienie) pytania przez badacza. W badaniach z cyklu *Polacy (Polacy '81)* zadano pytanie o akceptację pełnego zatrudnienia i uzyskano bardzo wysokie poparcie dla tej zasady (88% mieszkańców wsi i 74,5% mieszkańców dużych miast). Trudno się bowiem nie zgodzić z pytaniem sformułowanym ogólnie w postaci hasła czy sloganu ideologicznego. Zasadniczo występuje tendencja do powszechnego wyrażania poparcia dla zasad sformułowanych ogólnie, która zanika, gdy przeformułuje się ją na szereg konkretnych pytań lub szczegółowych rozwiązań. Nie dziwi więc, że w tych samych badaniach z 1980 roku mieszkańcy wsi z jednej strony mocno aprobowali zapewnienie mniej więcej równych dochodów wszystkim obywatelom (wieś – 78%, duże miasto – 60%), a z drugiej, częściej niż mieszkańcy dużych miast, popierali silne zróżnicowanie dochodów w zależności od kwalifikacji i stanowiska.

Co więcej, respondenci nie zawsze chcą ujawniać swe prawdziwe postawy, korygując je i dostosowując do norm społecznych czy zasad moralnych¹⁴. Z tego punktu widzenia z pewną dozą ostrożności należy podchodzić do badań

¹³ Badania nad wpływem kolejności pytań rozpoczęto w latach trzydziestych XX wieku, kiedy Janet Sayre badała systematycznie postawy wobec reklam radiowych (1939), wykazując, że odpowiedzi na pytania dotyczące jakiegoś postawy różniły się w sposób systematyczny w zależności od tego, jakie było poprzednie pytanie. Od tego czasu badacze posługujący się ankietami udokumentowali wiele przypadków, w których zaobserwowano wpływ kolejności pytań. Więcej na ten temat zob. H. Schuman, S. Presser, *Questions and Answers in Attitude Surveys*, New York 1981; N. Schwarz, S. Sudman, *Context Effects in Social and Psychological Research*, New York 1992; R. Tourangeau, K. A. Rasinski, *Cognitive Processes Underlying Context Effects in Attitude Measurement*, "Psychological Bulletin" 1988, Vol. 103, No. 3, s. 299–314. Oczywiście kolejność pytań jest zmienną techniczną, a jej efekty mogą być spowodowane różnymi innymi czynnikami: rozumieniem pytań przez respondentów; tym, jakie informacje wydobywają oni z pamięci, by na nie odpowiedzieć; jak interpretują alternatywne odpowiedzi i wiele innych (przegląd prac na ten temat zob. M. Wanke, N. Schwarz, *Reducing Question Order Effects: The Operation of Buffer Items*, [w:] *Survey Measurement and Process Quality*, eds. L. E. Lyberg, P. P. Biemer, M. Collins, E. de Leeuw, C. Dippo, N. Schwarz, D. Trewin, New York 1997, s. 115–139).

¹⁴ Obszerny przykład i wnikliwą analizę tego problemu daje Jarosław Górniak, badając postawy respondentów wobec oszczędzania. Zob. J. Górniak, *My i nasze pieniądze. Studium postaw wobec pieniądza*, Kraków 2000, s. 62–64.

nad egalitaryzmem prowadzonych w latach 1945–1989, szczególnie zaś 1955–1960. Deklarowane w nich wysokie poparcie dla zasad egalitarnych może być bowiem wynikiem oczekiwanego (w przekonaniu respondentów) poparcia udzielonego oficjalnej ideologii i zasadom ustrojowym, a nie rzeczywistego uznania dla idei równości społecznej. Opinie przeciwne, wyrażające poparcie dla zasad nieegalitarnych, mogłyby być wówczas jednoznaczne z deklaracją bycia przeciwnikiem ustroju i marksistowskiej ideologii¹⁵! Być może próbą uporania się z powyższymi trudnościami był sposób sformułowania pytań kwestionariusza, którego celem było porównanie kierunku oczekiwanych zmian w zakresie nierówności dochodowych z tymi postulowanymi, nie zaś aprobata czy dezaprobata faktycznych nierówności czy nierówności jako takich.

Drugi rodzaj kontekstu, czyli warunki sytuacyjne samego badanego, najlepiej charakteryzuje stanowisko Wilsona i Hodges, w myśl którego ludzie konstruują swoje postawy, dysponując obszerną bazą danych, obejmującą ich nastroje, zachowania, przekonania o obiekcie postawy. Używają jednak tylko określonego podzbioru tych danych, takiego, który jest aktywowany przez kontekst społeczny i rodzaj introspekcji, w które respondent jest zaangażowany. Przedmiot i okoliczności tych zaangażowań mogą się zmieniać, a to właśnie powoduje, że postawy są nietrwałymi konstrukcjami – podlegają częstym zmianom, a zmiany te niekoniecznie muszą być optymalne¹⁶. Dostępność (trwała bądź chwilowa) i aktywacja informacji o obiekcie postawy wpływają nie tylko na zmianę oceny przedmiotu postawy, lecz także na sam proces konstruowania takiej oceny. Osoba zaangażowana w działalność stowarzyszenia niosącego pomoc najuboższym i dlatego często włączająca się w dyskusje na temat równości i sprawiedliwości społecznej może mieć większą łatwość w ustosunkowaniu się do kwestii egalitaryzmu niżli osoba takich informacji na co dzień nieaktywująca. Podobny wpływ wywierają cele, jakie ludzie sobie stawiają. To, jak ludzie oceniają obiekt postawy, może się zmieniać w zależności od tego, jak bardzo sprzyja on osiągnięciu celów w danym momencie pierwszoplanowych lub najważniejszych życiowo. Tak więc studenci mogą mieć bardziej przychylny stosunek do nierówności społecznych, mając większe szanse i nadzieje na ulokowanie się w przyszłości w górnej części drabiny społecznej, niż osoby niekończące studiów wyższych. Niebagatelna jest też rola nastroju w kształtowaniu ocen. Wpływ ten

¹⁵ Mowa o badaniach przeprowadzonych przez Stefana Nowaka wśród studentów warszawskich (zob. S. Nowak, *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, Warszawa 1991) oraz badaniach wśród robotników śląskich przeprowadzonych przez Andrzeja Sarapatę (*Iustum pretium*, „Studia Socjologiczne” 1962, nr 3, s. 91–113).

¹⁶ T. D. Wilson, S. D. Hodges, *Attitudes as Temporary Constructions*, [w:] *The Construction of Social Judgments*, eds. L. L. Martin, A. Tesser, Hillsdales 1992, s. 39–40.

jednak może być niejednoznaczny, gdy badany zdaje sobie sprawę ze swoich nastawień, emocji, stanu psychicznego, w jakim się znajduje. Wykazano, że nastój bardziej wpływa na oceny źle zdefiniowanych, złożonych obiektów, takich jak zadowolenie z życia w ogóle, niż na oceny obiektów dobrze zdefiniowanych, takich jak satysfakcja z własnych dochodów¹⁷.

Istotną rolę odgrywa zakres odniesienia, czyli fakt, że te same sformułowania użyte w pytaniu mogą mieć różne znaczenie dla różnych grup społeczno-zawodowych (na przykład ludności wiejskiej lub miejskiej). Odmienne tradycje i kultura, system własności i gospodarowania w mieście i na wsi wpływają na sposób myślenia i interpretację wielu zjawisk wyrażanych za pomocą sformułowań zawartych w ankietach. W badaniach z 1982 roku prowadzonych przez Marię Jarosińską zadano pytanie, czy zatrudnienie należy zapewnić wszystkim, czy tylko chcącym solidnie pracować. Spośród osób pracujących zawodowo tę drugą zasadę aprobowali najczęściej mieszkańcy wsi (67%), jednocześnie stopień obaw dotyczących sytuacji na rynku pracy i trudności z jej znalezieniem był najniższy wśród rolników indywidualnych i ich rodzin, gdyż byli oni najbardziej niezależni od takiej sytuacji.

Wiele badań prowadzonych w ramach psychologii społecznej, badań rynku czy zachowań konsumenckich wskazuje na istnienie innych czynników kontekstowych wpływających na ukształtowanie postaw, a przede wszystkim ich podstawowego wymiaru – komponentu emocjonalno-ocennego (wartościującego). Charakterystyka postawy w oparciu o odpowiedzi respondenta wskazane w kwestionariuszu może więc być trudna, gdyż jego reakcja jest funkcją nie tylko postawy, ale i szeregu własności samego kwestionariusza i sytuacji wywiadu. Reasumując, postawy prezentowane na podstawie oszacowania kwestionariuszowego podlegają wielu potencjalnie zniekształcającym wpływom, źródłem niektórych z nich jest sam szeroko rozumiany proces pomiaru, innych – procesy związane z konstruowaniem postaw. Pierwszy z wymienionych typów źródeł odkształceń nosi w literaturze przedmiotu miano zjawiska reaktywności (*reactivity*)¹⁸. Aby uniknąć reaktywności (czyli spowodowanej pomiarem zmiany w mierzonej postawie), stosuje się miary pośrednie, do których należą „ukryte miary postaw” (*disguised attitude measures*). Niektóre z nich są wciąż reaktywne w tym sensie, że uczestnicy odpowiadają na pytania badacza, ale w czasie pomiaru nie zdają sobie sprawy z tego, że badane są ich postawy¹⁹.

¹⁷ N. Schwarz, F. Strack, D. Kommer, *Soccer, Rooms and the Quality of Your Life: Mood Effects on Judgments of Satisfaction with Life in General and with Specific Domains*, „European Journal of Social Psychology” 1987, No. 17, s. 69–79.

¹⁸ K. E. Weick, *Sensemaking in Organizations*, Thousand Oaks 1995, s. 61–62.

¹⁹ K. R. Hammond, *Measuring Attitudes by Error Choice: An Indirect Method*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1948, No. 43, s. 38–48.

Innym typem miar niereaktywnych, w przypadku których uczestnicy badania w ogóle nie zdają sobie sprawy z faktu pomiaru, są techniki obserwacji zachowania w sytuacjach naturalnych, badanie fizycznych śladów zachowania oraz zapisy archiwalne, czyli szeroko rozumiana analiza danych zastanych²⁰. I chociaż techniki te są użytecznymi narzędziami metodologicznymi, to ich wadą jest zazwyczaj niska trafność teoretyczna. Nie dziwi więc, że w praktyce badawczej wyraźnie przeważają bezpośrednie miary postaw oparte o wywiad kwestionariuszowy. Badacze mogą także minimalizować wpływ zjawiska reaktywności na mierzone postawy poprzez użycie właściwych instrukcji, zapewnienie poufności otrzymanych odpowiedzi, eksperymentalne kontrolowanie kolejności pytań i innych czynników kontekstu. Procedury te opierają się jednak na założeniu, że badani potrafią przedstawić swoje prawdziwe postawy w miarę dokładnie, jeśli tylko zamierzają to uczynić, co w świetle poczynionych ustaleń rzadko wydaje się prawdziwe.

Wydaje się, że teorie postaw jako tymczasowych konstruktów wiodą dziś prym w badaniach nad postawami, wyjaśniając więcej zjawisk i zdarzeń związanych z ich tworzeniem, funkcjonowaniem i zmianami, w tym również ich stabilność i trwałość (oczywiście, odwołując się przy tym do pewnych własności kontekstu). Niemniej szereg badań dotyczących postaw politycznych świadczy o ich względnej trwałości w ciągu dziesięcioleci²¹. Stabilne są te postawy, które są spójne, szczególnie te, w przypadku których występuje zgodność komponentu afektywnego i poznawczego (brak dysonansu poznawczego). Siła postawy (a więc i jej skrajność) oraz aktywizacja w stabilnym kontekście również wpływają pozytywnie na jej trwałość. Na gruncie kontekstowej teorii postaw trudno jednak wyjaśnić ich istotną funkcję upraszczania rzeczywistości. Gdyby ludzie konstruowali swe postawy za każdym razem, gdy zetkną się z obiektem, raczej nie służyłoby to upraszczaniu rzeczywistości.

Zaproponowane przez Kima i Shavitta²² podejście próbuje łączyć te dwa stanowiska, określając warunki, w jakich postawy są wydobywane z pamięci, oraz te, w jakich są konstruowane na bieżąco. Przechowywana w pamięci postawa, pod warunkiem, że taka istnieje, zostanie wykorzystana, o ile jest osiągalna w trakcie dokonywania oceny. W pozostałych wypadkach konstruowane są nowe postawy. „Stara” postawa musi jednak odpowiadać aktualnej sytuacji:

²⁰ Obszerny zbiór takich niereaktywnych technik przedstawili: E. J. Webb, D. T. Campbell, R. D. Schwartz, L. Sechrest, J. B. Grove, *Nonreactive Measures in the Social Sciences*, Boston 1981.

²¹ D. F. Alwin, R. L. Cohen, T. M. Newcomb, *Political Attitudes Over the Life-Span: The Bennington Women After Fifty Years*, Madison 1991.

²² K. Kim, S. Shavitt, *Toward a Model of Attitude Reuse Versus Recomputation*, [w:] *Proceedings of the Society of Consumer Psychology*, eds. K. Finlay, A. A. Mitchell, F. C. Cummins, Clemmson 1993, s. 105–110.

musi być dostosowana do aktualnych celów jednostki, nowych informacji, które trzeba uwzględnić, nastroju. Ponadto, tworzenie „nowej” postawy może napotkać szereg trudności – wymaga często aktywizacji odpowiednich zasobów poznawczych i motywacyjnych, a tym samym odpowiedniego wysiłku w jej ukształtowanie. Dlatego ludzie mogą polegać na „starych” postawach nawet wtedy, gdy nie są one odpowiednie czy optymalne. Ostatecznie tworzenie „nowych” postaw nie musi oznaczać ich konstruowania od podstaw, a jedynie przystosowanie „starych”²³. O tym, co dzieje się ze „starą” postawą, gdy powstaje „nowa”, mówi „model dwojakich postaw” przedstawiony przez Wilsona i współpracowników²⁴.

Jakie znaczenie mają powyższe rozstrzygnięcia dla rozważań o postawach egalitarnych? Po pierwsze, należy zapytać, czy rzeczone postawy są udziałem badanej zbiorowości, czy też są one konstruowane *in statu nascendi*, w trakcie badania sondażowego. A także, czy badane postawy są względnie niezależne od narzędzia, jakim jest kwestionariusz ankiety. Jak już podkreślaliśmy, rekonstrukcja postawy respondenta w oparciu o jego reakcje (odpowiedzi) na pytania sondażu kwestionariuszowego zależy nie tylko od samej postawy, ale i szeregu własności kwestionariusza i sytuacji wywiadu.

Postawy wobec nierówności społecznych: stosunek do rozpiętości dochodowych jako takich, tolerowane wielkości zróżnicowań dochodowych, żądanie ograniczenia zarobków osób najwięcej zarabiających, poparcie zasady „każdemu według potrzeb” czy preferencje dotyczące uzależnienia zróżnicowania zarobków od kwalifikacji, stanowiska czy innych czynników, jak również ocena polityki pełnego zatrudnienia (stosunek do bezrobocia) – wszystkie te postawy, nastawienia, postulaty i żądania wydają się elementem codziennego, powszechnego doświadczenia jednostek, wpływającego przede wszystkim z szeroko rozumianej styczności z osobami o różnym statusie społeczno-ekonomicznym, sytuacji pracy (lub braku pracy) czy konieczności zaspokajania potrzeb. Wydaje się, że powszechność takich sytuacji i doświadczeń, a także to, jak wskazuje szereg badań z zakresu psychologii społecznej²⁵, że postawy te kształtowane są w procesie socjalizacji i internalizacji norm grupowych od najmłodszych lat, zapewnia ich względną niezależność od badacza i jego narzędzia – kwestionariusza wywiadu. Być może jest to, obok orientacji politycznych, kolejny przykład postaw względnie niezależnych od kontekstu? Nie

²³ Ibidem.

²⁴ T. D. Wilson, S. Lindsey, T. Y. Schooler, *A Model of Dual Attitudes*, „Psychological Review” 2000, No. 107, s. 101–126.

²⁵ K. Skarżyńska, *Orientacja egalitarna i nieegalitarna*, [w:] *Orientacje społeczne jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski, Poznań 1990, s. 139–156.

oznacza to oczywiście, że usterki kwestionariusza, niedociągnięcia w pracy ankietera czy też sama postawa badanego nie mogą wpływać zniekształcająco na wynik pomiaru.

Po drugie, czy w naturze postaw egalitarnych leży względna niezależność od kontekstu, czyli aktualnej sytuacji życiowej badanego, jego nastroju, aktualnych celów, samopoczucia?

Częściowo odpowiedzi na to pytanie dostarczył poprzedzający je *passus*. Pewnych wyjaśnień na rzecz potwierdzenia tej tezy dostarczają też psychospołeczne analizy badanej postawy, które ujawniają wiele względnie stabilnie z nią związanych determinant, takich jak płeć, trwałe psychologiczne właściwości jednostki czy subiektywna ocena własnej pozycji społecznej. Dane z szeregu badań prowadzonych w warunkach polskich i nie tylko (także brytyjskich, amerykańskich, austriackich, fińskich i innych), zebrane i usystematyzowane przez Krystynę Skarżyńską w studium dotyczącym preferencji równościowych i nierównościowych, pozwoliły na wyodrębnienie dwóch względnie spójnych typów psychologicznych związanych z potrzebami jednostek, ich sposobem widzenia świata, swojego miejsca w nim i siebie samego: orientacji egalitarnej i nieegalitarnej²⁶.

ORIENTACJE, NOSTALGIE CZY POSTAWY EGALITARNE?

Interesujące, że autorzy wielu opracowań i rozpraw traktujących o egalitaryzmie wolą używać terminów „orientacje”, „nostalgie” czy „nastroje egalitarne”, unikając raczej określenia badanego zjawiska jako postawy. I nie wydaje się to zabiegiem li tylko stylistycznym.

W swoich rozlicznych studiach i badaniach empirycznych Wojciech Zaborski bez wyjątku używa terminu „orientacje egalitarne”. Czyni tak również w swojej kluczowej pozycji z tego zakresu: *Orientacje egalitarne w społeczeństwie Polskim w latach 1988–1993*. Eksponując głównie kierunkowy wymiar postaw, punkt ciężkości swych dociekań przenosi na zagadnienie zmian kierunkowych dotyczących przepływu opinii związanych z aprobatą lub dezaprobatą poszczególnych składowych egalitaryzmu w zależności od pewnych własności strukturalnych ustroju, czyli pozycji jednostek w strukturze społecznej. Stoi za tym między innymi chęć ukazania stopnia krystalizacji takich poglądów, czynników wzmacniających ten proces (interesów grupowych), jak również osłabiających i zakłócających (dezorientacja kognitywna i aksjologiczna, czyli silne eksponowanie ideologii antyegalitarnej w okresie transformacji ustrojowej).

²⁶ Ibidem, s. 152–155.

Tab. Elementy składowe orientacji egalitarnej i nieegalitarnej

	Orientacja egalitarna	Orientacja nieegalitarna
Elementy poznawcze	<ul style="list-style-type: none"> • przekonanie, że wszyscy ludzie „zasługują” na tyle samo i powinni być jednakowo traktowani, bo należą do tego samego gatunku ludzkiego; • tożsamość grupowa, nie indywidualna; charakteryzowanie siebie przez przynależność do grupy; • podkreślanie „zewnętrznych” przyczyn zróżnicowań (np. uprzywilejowanych grup): płacy, pozycji społecznej 	<ul style="list-style-type: none"> • przekonanie, że ludzie to zbiorowość indywidualuów, każdy powinien być traktowany podług swoich zasług (wartości); • określanie siebie raczej jako specyficznej, wyróżnionej jednostki, niż członka grupy; tożsamość indywidualna, nie grupowa; • podkreślanie „wewnętrznych” przyczyn zróżnicowań (np. własnego wkładu, wysiłku): dochodu, pozycji społecznej
Elementy motywacyjne/behawioralne	<ul style="list-style-type: none"> • wysoka potrzeba afiliacji i akceptacji społecznej; • względnie niska potrzeba osiągnięć; • lęk przed sukcesem 	<ul style="list-style-type: none"> • względnie wysoka potrzeba osiągnięć; • względnie niska potrzeba afiliacji i akceptacji społecznej; • brak lęku przed sukcesem
Elementy moralne / wartościujące	<ul style="list-style-type: none"> • uznanie za sprawiedliwą reguły równego podziału dóbr; • uznanie wyróżniania grup i tworzenia elit za niesprawiedliwe 	<ul style="list-style-type: none"> • uznanie za sprawiedliwą reguły podziału dóbr „każdemu według zasług”; • akceptacja istnienia elit (jako źródła wzorów i wartości)

Źródło: K. Skarżyńska, *Orientacja egalitarna i nieegalitarna*, [w:] *Orientacje społeczne jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkiewski, Poznań 1990, s. 154–155.

Podobnie, wspomniana Skarżyńska, używając terminu „orientacje egalitarne”, akcentuje się strukturalny charakter wzajemnie powiązanych komponentów, dokonując wyróżnienia i opisu poszczególnych typów komponent tej orientacji. Wydaje się, że jest to typowy *overview* tego zagadnienia w ramach psychologii społecznej.

Z kolei Ireneusz Sadowski używa dość mglistego terminu „nostalgie egalitarne”. Również i w tym przypadku intencje badawcze wyznaczają terminologię. *Egalitarne nostalgia: czy stosunek do nierówności dzieli Polaków?*²⁷ to praca, która stanowi bardzo szerokie ujęcie badanego zjawiska. Traktuje egalitarne tendencje społeczeństwa polskiego nie tylko jako integralną część systemu wartości Polaków (związanego między innymi z chłopskimi i katolickimi tradycjami narodu polskiego), ale też włącza w przedmiotowy zakres tego zjawiska poglądy i opinie, które znajdują się poza jądrem postaw egalitarnych, tworząc raczej ich obrzeże (na przykład wyrażające stosunek do własności).

Za to konsekwentnie terminu „postawy egalitarne” w swych analizach używa Lena Kolarska-Bobińska. *Clou* jej wywodów stanowi zagadnienie funkcji postaw egalitarnych i ich związku z ładem ustrojowym oraz interesami grupowymi. Badaczka idzie tym samym drogą tradycyjnych badań nad egalitaryzmem w Polsce zapoczątkowanych przez Stefana Nowaka, Adama Sarapate oraz Andrzeja Malewskiego.

POSTAWY EGALITARNE VERSUS ROSZCZENIOWE I MERYTOKRATYCZNE

Pozostając przy kwestiach terminologicznych, rozróżnijmy, nie zawsze jasno i precyzyjnie rozróżniane, pojęcia „postawy egalitarne”, „postawy roszczeniowe” i „postawy merytokratyczne” oraz opiszmy wzajemne relacje zachodzące między nimi. Kolarska-Bobińska, odróżniając egalitaryzm od postaw roszczeniowych, odnosi ten pierwszy do kryteriów i zasad podziału środków i tworzących się na jego bazie relacji między ludźmi, traktując te tendencje jako wyraz dążenia do zmiany systemu dystrybucyjnego, podczas gdy postawy roszczeniowe dotyczą jedynie wyników owego podziału i utrwalają istniejący system dystrybucyjny²⁸. Postawy roszczeniowe to po prostu forma żądań i postulatów mających na celu realizację potrzeb i interesów grupowych kierowanych pod adresem organu dzielącego środki. Jeśli zaś egalitaryzm odnosi się do zasad podziału dóbr i ma charakter kontestacji istniejących reguł porządku dystrybu-

²⁷ I. Sadowski, *Egalitarne nostalgia: czy stosunek do nierówności dzieli Polaków?*, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 2, s. 23–52.

²⁸ L. Kolarska-Bobińska, *Interesy społeczne...*, op. cit., s. 43.

cyjnego (może to dotyczyć tylko niektórych reguł, a nie zmiany ładu dystrybucyjnego jako takiego), to prześledzenie jego charakteru i treści pozwala ustalić, jaki system dystrybucji dóbr jest przez społeczeństwo pożądanym i w jakim stopniu postawy te utrwalają zastany system, a w jakim są wyrazem dążenia do jego zmiany.

Z kolei postawy merytokratyczne oznaczają ścisły związek zasług i udziałów w puli dóbr społecznie cenionych, a szczegółowiej: często operacyjne są jako uznanie udzielone zasadzie, iż wysokość dochodów powinna w silnym stopniu zależeć od poziomu wykształcenia, zakresu odpowiedzialności, jakości wykonywanej pracy, nie zaś od potrzeb związanych z utrzymaniem własnym, rodziny czy dzieci. Merytokracja wymaga więc, by związek między zasługami i nagrodami był maksymalnie ścisły i implikuje wysoką zbieżność czynników statusu (prestżu, władzy i dochodu). Obie postawy: merytokratyczna i egalitarna uznają reguły podziału zasobów społecznie cenionych, z tym, że treścią pierwszej jest zasada „każdemu według zasług”, a drugiej – „każdemu według potrzeb” (ewentualnie „każdemu tyle samo” lub „każdemu to samo”). Reguły dystrybucji dóbr mogą się więc odznaczać różnym stopniem merytokracji lub egalitaryzmu. Przeprowadzone przez Kazimierza Słomczyńskiego badania dostarczyły empirycznych uzasadnień dla twierdzenia o ujemnej korelacji między przekonaniami egalitarnymi i merytokratycznymi: „im silniejsze natężenie postaw promerytokratycznych, tym silniejszy sprzeciw wobec redukcji nierówności dochodów przez państwo”²⁹.

²⁹ K. Słomczyński, *Postawy promerytokratyczne a postulaty redukcji nierówności dochodów: czym Polska różni się od innych krajów?*, [w:] idem, *Niepokoje polskie*, Warszawa 2004, s. 31. Badania Słomczyńskiego przeprowadzone w 2002 roku dotyczyły państw o utrwalonym ładzie wolnorynkowym (i określonym stopniu merytokracji) lub takich, które ten ład wprowadzały. Nie zawsze jednak poparcie udzielane merytokratycznej polityce płac musi prowadzić do akceptacji silnych zróżnicowań. Jeśli reguły systemu dystrybucyjnego są wysoce niemerytokratyczne, to mogą być one przyczyną zdecydowanych postulatów ograniczenia rozpiętości dochodowych. Postulaty takie są wówczas nie tyle wyrazem nastawień egalitarnych, ile głosem sprzeciwu wobec łamania zasady płacy podług zasług. Wydaje się, że właśnie w Polsce II połowy lat siedemdziesiątych występuje jednoczesny brak przyzwolenia na większe rozpiętości dochodowe i silne poparcie zasad merytokracji. Pytanie o dopuszczalną rozpiętość płac zakładało bowiem, że zróżnicowanie to miałyby obowiązywać w ramach istniejących reguł porządku dystrybucyjnego, w świadomości respondentów wysoce niemerytokratycznego. Przeciętny respondent myślał tak: dlaczego dyrektor miałby zarabiać więcej od robotnika, nawet jeśli ma odpowiedzialną pracę, skoro w przedsiębiorstwie panuje bałagan, zła organizacja pracy, wyniki ekonomiczne są niewielkie, a sam dyrektor często jest postrzegany jako członek systemu władzy nadużywający własnego stanowiska dla osobistych korzyści i nieuzasadnionych dochodów.

Twierdzenie powyższe znalazło potwierdzenie w obrębie wszystkich uwzględnionych w badaniach krajów europejskich. Nie można jednak przeoczyć, że tak sformułowana zależność każe oddzielić proces podziału dóbr i jego rezultaty. Nierówności traktowane są tu bowiem jako wynik procesu podziału. Z tego punktu widzenia (w przeciwieństwie do ustaleń Kolarskiej-Bobińskiej) reguły merytokracji dotyczą procesu rozdziału zasobów, a zasady egalitarne bardziej jego rezultatów. Ujawnia się więc przy tym podwójny charakter nastawień egalitarnych: z jednej strony ogólnej tendencji do kontestacji i presji wywieranej w kierunku zmiany reguł procesu podziału (lub w skrajnych przypadkach – systemu polityczno-społecznego, który jest ich podłożem), które – z drugiej strony – stają się nośnikiem postulatów dotyczących bardziej „równościowych” udziałów w puli zasobów (rezultatów). Jak się wydaje, relacja zachodząca między regułami merytokracji i egalitaryzmu a nierównościami dochodowymi polega ogólnie na odwróceniu związku przyczynowo-skutkowego. Merytokracjacy bronią nierównych udziałów w puli dóbr, gdyż ich przyczyną (sprawiedliwą) jest nierówność nakładów i zasług uczestników podziału. Egalitarni kontestują nierówności dochodowe jako niesprawiedliwe, co staje się przyczyną postulatów i żądań kierowanych pod adresem reguł procesu dystrybucji.

PODSUMOWANIE

W świetle przeprowadzonych rozważań postawy egalitarne wydają się stanowić względnie trwałe fenomen mentalno-emocjonalny, wyrastający z podstawowych wartości, dyspozycji i osobowości jednostek, kształtowanych od najmłodszych lat pod wpływem doświadczania różnych elementów składających się na zjawisko nierówności społecznych.

Odmienne próby ujęcia zjawiska egalitaryzmu opierają się głównie na różnicach co do komponentów składających się na postawę egalitarną oraz różnych korelatach i funkcjach przypisywanych jej przez badaczy.

Jeśli przyjąć zasadniczy związek postaw egalitarnych z ładem ustrojowym i interesami grupowymi, to różnica między postawami egalitarnymi i roszczeniowymi opiera się na różnicy między procesem podziału dóbr a jego rezultatami. Egalitarni kontestują zasady nierównego podziału dóbr, roszczeniowi – ich rezultat, czyli nierówności dochodowe.

EGALITARIAN ATTITUDES AS A SUBJECT OF SOCIOLOGY RESEARCH

The article explores egalitarian attitudes from the standpoint of the classical attitude theory and the theory of attitudes as temporary constructs, while drawing on the tradition and results of Polish research on egalitarianism. Therefore, the aim is to determine whether egalitarian attitudes are relatively permanent constructs or whether they are constructed *in statu nascendi* during survey research. The article highlights differences with respect to cognitive intentions of scholars studying egalitarianism of the Polish society as expressed in the terminology employed to describe the attitude to social inequalities. In the final remarks a distinction is drawn between demanding, egalitarian and meritocratic attitudes. The article focuses primarily on demands for equalizing the distribution of material resources.

KEYWORDS

egalitarian attitudes, meritocratic attitudes, material inequalities, distributive order, political and economic system

BIBLIOGRAFIA

1. Alwin D. F., Cohen R. L., Newcomb T. M., *Political Attitudes Over the Life-Span: The Bennington Women After Fifty Years*, Madison 1991
2. Bokszański Z., *Encyklopedia socjologiczna*, Warszawa 2002, s. 164–166.
3. Converse P. E., *The Nature of Belief System in Mass Publics*, [w:] *Ideology and Discontent*, ed. D. E. Apter, New York 1964, s. 206–261.
4. Górniak J., *My i nasze pieniądze. Studium postaw wobec pieniądza*, Kraków 2000, s. 62–64.
5. Hammond K. R., *Measuring Attitudes by Error Choice: An Indirect Method*, “Journal of Abnormal and Social Psychology” 1948, No. 43, s. 38–48.
6. Kim K., Shavitt S., *Toward a Model of Attitude Reuse Versus Recomputation*, [w:] *Proceedings of the Society of Consumer Psychology*, eds. K. Finlay, A. A. Mitchell, F. C. Cummins, Clemnson 1993, s. 105–110.
7. Kolarska-Bobińska L., *Interesy społeczne i postawy egalitarne a zamiana ładu gospodarczego*, „Studia Socjologiczne” 1985, nr 2/97, s. 41–59.
8. Kolarska-Bobińska L., *Egalitaryzm i interesy grupowe w procesie zmian ustrojowych*, [w:] *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, red. W. Adamski, Warszawa 1996, s. 121–143.
9. Nowak S., *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teoria postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973.
10. Nowak S., *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, Warszawa 1991.
11. Oppenheim A. N., *Kwestionariusze, wywiady, pomiar postaw*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2004, s. 203–207.

12. Sadowski I., *Egalitarne nostalgje: czy stosunek do nierówności dzieli Polaków?*, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 2, s. 23–52.
13. Sarapata A., *Iustum pretium*, „Studia Socjologiczne” 1962, nr 3, s. 91–113.
14. Skarżyńska K., *Orientacja egalitarna i nieegalitarna*, [w:] *Orientacje społeczne jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkiewski, Poznań 1990, s. 139–156.
15. Słomczyński K., *Postawy promerytokratyczne a postulaty redukcji nierówności dochodów: czym Polska różni się od innych krajów?*, [w:] idem, *Niepokoje polskie*, Warszawa 2004.
16. Schuman H., Presser S., *Questions and Answers in Attitude Surveys*, New York 1981.
17. Schwarz N., Strack F., Kommer D., *Soccer, Rooms and the Quality of Your Life: Mood Effects on Judgments of Satisfaction with Life in General and with Specific Domains*, „European Journal of Social Psychology” 1987, No. 17, s. 69–79.
18. Schwarz N., Sudman S., *Context Effects in Social and Psychological Research*, New York 1992.
19. Tesser A., Martin L. L., *The Psychology of Evaluation*, [w:] *Social Psychology: Handbook of Basic Principles*, eds. E. T. Higgins, A. W. Kruglanski, New York 1996.
20. Tourangeau R., Rasinski K. A., *Cognitive Processes Underlying Context Effects in Attitude Measurement*, „Psychological Bulletin” 1988, Vol. 103, No. 3, s. 299–314.
21. Wanke M., Schwarz N., *Reducing Question Order Effects: The Operation of Buffer Items*, [w:] *Survey Measurement and Process Quality*, eds. L. E. Lyberg, P. P. Biemer, M. Collins, E. de Leeuw, C. Dippo, N. Schwarz, D. Trewin, New York 1997, s. 115–139.
22. Webb E. J., Campbell D. T., Schwartz R. D., Sechrest L., Grove J. B., *Nonreactive Measures in the Social Sciences*, Boston 1981.
23. Weick K. E., *Sensemaking in Organizations*, Thousand Oaks 1995.
24. Wilson T. D., Dunn D. S., Kraft D., Lisle D. J., *Introspection, Attitude Change, and Attitude – Behavior Consistency: The Disruptive Affects of Explaining Why Feel the Way We Do*, „Advances in Experimental Social Psychology”, Vol. 22, 1989, s. 287–343.
25. Wilson T. D., Hodges S. D., *Attitudes as Temporary Constructions*, [w:] *The Construction of Social Judgments*, eds. L. L. Martin, A. Tesser, Hillsdale 1992, s. 39–40.
26. Wilson T. D., Lindsey S., Schooler T. Y., *A Model of Dual Attitudes*, „Psychological Review” 2000, No. 107, s. 101–126.
27. Zaborowski W., *Orientacje egalitarne w społeczeństwie polskim w latach 1988–1993*, Warszawa 1995.

PAULINA GAJDZISZEWSKA-DUDEK, JUSTYNA STAŃCZYK
(POLITECHNIKA ŚLĄSKA)

RODZINA A MEDIA.
O SILE WPŁYWU WSPÓŁCZESNYCH MASS MEDIÓW
NA PRZEKSZTAŁCENIA ROLI I FUNKCJI RODZINY

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie roli i siły wpływu współczesnych mediów masowych na funkcjonowanie rodziny. Autorki ukazują kolejne etapy rozwoju mediów masowych i nowych technologii, wskazując na szanse i zagrożenia wywołane bumem informacyjnym. „Nowe media” stały się źródłem zupełnie nowych rozwiązań w zakresie komunikacji, pozyskiwania i nadawania informacji oraz wyrażania kultury i sztuki. Rozwój nowoczesnych mediów masowych wpłynął znacząco na przekształcenie społeczeństw, w tym także instytucji rodziny, która staje w obliczu nowych wyzwań.

SŁOWA KLUCZOWE

media masowe, komunikacja, przekaz medialny, rodzina, funkcje rodziny

INFORMACJE O AUTORKACH

Paulina Gajdziszewska-Dudek
Katedra Stosowanych Nauk Społecznych
Politechnika Śląska
e-mail: paulina.gajdziszewska@polsl.pl

Justyna Stańczyk
Katedra Stosowanych Nauk Społecznych
Politechnika Śląska
e-mail: justyna.sapala@polsl.pl

WSTĘP

Badacze mediów przedstawiają w swych pracach zróżnicowane teorie dotyczące oddziaływania środków masowego przekazu. Początkowo w literaturze przedmiotu można było odnaleźć przede wszystkim teorie afirmujące ogromną potęgę mediów, w chwili obecnej znaczna część badaczy skłania się ku stanowisku bardziej umiarkowanemu. Zwracają oni uwagę na rolę przekazu medialnego w kształtowaniu świadomości, osobowości, sfery zachowań człowieka i jego wzorców życiowych. Znaczna część młodego pokolenia, wychowana w „epoce mediów”, na podstawie medialnej rzeczywistości tworzy kompleksowy obraz siebie i świata. Źródłem autorytetów, wiedzy i klarowania poglądów stają się media masowe, które roztaczają przed młodym pokoleniem świat nowych wzorów i wartości, często odmiennych od modeli funkcjonujących w środowisku rodzinnym. Media stały się istotnym elementem determinującym funkcjonowanie współczesnej rodziny, wywierającym wpływ na każdą z podstawowych funkcji realizowanych w rodzinie oraz na jakość i charakter wzajemnych interakcji pomiędzy członkami rodziny¹.

Stwierdzenie Herberta Marshalla McLuhana „medium is a message”, czyli „medialny środek przekazu jest przekazem”, najlepiej opisuje charakter i działanie współczesnych mediów, które dostarczają nam treści i informacji naznaczonych pewną narzuconą narracją, fabułą czy obrazowością, jak również swoistą perswazją, sugestią. Siła owego przekazu wywiera ogromny wpływ na odbiorców, przekształcając ich sposoby myślenia i odczuwania rzeczywistości, zmieniając tempo i styl życia. Rezultatem tego typu przekształceń jest pojawienie się nowego typu cywilizacji, określanej mianem elektronicznej i/lub medialnej².

MEDIA – PRÓBA PRZYBLIŻENIA

Poprzez mass media w zachodniej literaturze rozumie się ogół elektrycznych i elektronicznych sposobów odtwarzania, rozpowszechniania i utrwalania komunikatów w formie obrazu lub dźwięku, które wykorzystuje się w procesie masowego komunikowania w celu zorganizowania odbioru zbiorowego lub indywidualnego³.

¹ J. J. Czarkowski, *Rodzina wobec społeczeństwa informacyjnego*, [w:] H. Marzec, Cz. Wiśniewski, *Rodzina na początku III tysiąclecia – obraz przeszłości i teraźniejszości*, t. II, Piotrków Trybunalski 2009, s. 246.

² J. Szmyd, *Medialny obraz rzeczywistości jako główna orientacja poznawcza i praktyczna w świecie*, [w:] *Medialny obraz rodziny i plci*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2012, s. 18–19.

³ J. Bednarek, *Wpływ multimediiów na przemiany w kulturze*, [w:] *Kultura i język mediów*, red. M. Tanaś, Kraków 2007, s. 107

Na przestrzeni stuleci rozwój środków masowego przekazu uzależniony był od stopnia rozwoju społeczeństw pod kątem ekonomicznym, technicznym i kulturowym. Przydatność mediów w praktycznej działalności jednostek i społeczeństw można podzielić na pięć głównych etapów.

Etap pierwszy związany był z powstaniem szkoły i obrzędowości religijnej, których rozwój implikował wyłanianie się różnorodnych instytucji świadczących usługi oświatowe i religijne. W tym okresie narzędziem nauczania i wychowania był przekaz ustny.

Drugi etap rozpoczął się wraz z wprowadzeniem i upowszechnieniem pisma, które stało się najważniejszym instrumentem przekazywania informacji i wiedzy. To dokonanie wprowadziło znaczące zmiany ilościowe i jakościowe do procesu kształcenia i przedstawiania dotychczasowego dorobku kulturowego.

Kolejny, trzeci etap związany był z wynalezieniem przez Jana Gutenberga druku i upowszechnieniem tego wynalazku, co wpłynęło na przekształcenia w szkolnictwie i szerzej rozumianej kulturze. Słowo drukowane stało się podstawowym źródłem utrwalania informacji, wiedzy i wydarzeń.

Czwarty etap związany był z wprowadzeniem środków masowego komunikowania opartych na przekazie audiowizualnym. Owa rewolucja pozwoliła na znacznie szybszy i szerszy dostęp do informacji o zasięgu globalnym. Intensywny rozwój telewizji satelitarnej i kablowej przyczynił się do przepływu informacji i wartości ponad granicami państw, kultur i religii, otwierając drogę do krystalizacji kultury masowej.

Obecnie żyjemy w czasach piątego, najintensywniejszego przełomu, którego egzemplifikacją jest internet, komputer, telefonia komórkowa czy telewizja cyfrowa. Wraz z nowymi technologiami pojawiają się nowe możliwości między innymi komunikowania, pozyskiwania i nadawania informacji oraz wyrażania kultury i sztuki (multimedialnej, audiowizualnej)⁴.

Ostatnie stulecie przyniosło ogromne przyspieszenie rozwoju technik przekazywania i odbierania informacji. Prasa, radio i telewizja stały się nośnikami informacji na masową skalę oraz przyczyniły się do unifikacji członków społeczeństw pod względem ich aspiracji i gustów konsumpcyjnych na skutek lansowanych w mediach trendów. Nieustanny rozwój „starych mediów”, tj. radia, telewizji, prasy, wywołał w ostatnich trzech dekadach bum informacyjny, w wyniku którego wyłoniły się tak zwane nowe media. Już w latach osiemdziesiątych XX wieku posługiwano się tym terminem dla określenia wszystkich najnowszych technologii usprawniających komunikowanie i przekazywanie informacji⁵.

Nowe media są w różnoraki sposób klasyfikowane i interpretowane przez badaczy. W literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy główne stanowiska. Pierw-

⁴ Ibidem, s. 110–111.

⁵ M. Ejsmont, B. Kosmalska, *Media, wartości, wychowanie*, Kraków 2005, s. 26.

sze z nich przez „nowe media” rozumie wszelkie dostępne techniki pozyskiwania, utrwalania, przetwarzania oraz transmisji danych, informacji, obrazów, dźwięków, które są wynalazkami późniejszymi niż tradycyjna telewizja. W ich poczet zalicza się między innymi technologie komputerowe, satelitarne przekazy telewizyjne, techniki video, telefony komórkowe⁶.

Drugie podejście postrzega „nowe media” przez pryzmat ich interaktywności oraz kryterium nośnika. Jego zwolennicy postulują posługiwanie się terminem „nowych technik informacyjno-komunikacyjnych” w celu uwypuklenia aktywnego udziału odbiorców w procesie nadsyłania i odbierania informacji⁷.

Trzecia klasyfikacja do „nowych mediów” zalicza technologie komunikacyjne bazujące na pracy z komputerem, które umożliwiają szybką i łatwą interaktywność między użytkownikiem a informacją. W tym wypadku każdy użytkownik może być jednocześnie nadawcą i odbiorcą danych i informacji.

Nowe media zrewolucjonizowały rynek środków masowej komunikacji, umożliwiły użytkownikom dostęp do wielu nowych, niedostępnych do tej pory funkcji i rozwiązań.

Najważniejszą cechą współczesnych mediów jako formy komunikowania jest masowa istota odbioru prezentowanych treści oraz ich niesformalizowany charakter, bowiem uczestnictwo w świecie mediów ma wymiar dobrowolny i selektywny. Komunikowanie masowe należy więc uznać za jedną z form komunikacji społecznej.

MEDIA MASOWE JAKO DETERMINANTY PRZEMIAN ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Rozwój technik medialnych oraz ich ogromna absorpcja do życia społecznego sprawia, iż od momentu narodzin stajemy się uczestnikami masowej komunikacji i jej audiowizualnego wyposażenia. Dziecko w kilka chwil po przyjściu na świat, mimo iż jeszcze w sposób nieświadomy, staje się elementem nowej medialnej kultury opartej na ekspansji obrazu oraz szybkiej i zwięzłej informacji. Rodzice zamieszczają zdjęcia nowo narodzonego dziecka na swoich profilach utworzonych na portalach społecznościowych, podając najważniejsze informacje na temat płci, wzrostu, wagi, pierwszych towarzyszących im emocji, równoległe rozsyłając szereg SMS-ów i MMS-ów obwieszczających rodzinie i znajomym radosną nowinę. Media stały się nieodzownym elementem naszego życia, towarzyszą nam na każdym kroku, wywierając znaczący wpływ na nasze zachowania i postawy życiowe.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

Jesteśmy świadkami swoistej transformacji społeczeństw, bowiem obecna, dorastająca młodzież tworzy pierwsze pokolenie globalnych nastolatków, żyjących już w rozwiniętej i dostępnej przestrzeni mediów masowych. Tożsamość globalnych nastolatków kształtowała się w znacznym stopniu w oparciu o kulturę popularną, uczestnictwo w świecie mass mediów oraz ideologię konsumpcji. Niewątpliwie ten fakt w znacznym stopniu wpłynie na podejmowane przez nich decyzje życiowe, style życia, postawy społeczne, jak również kształt i charakter życia rodzinnego⁸. Już teraz badacze społeczni zauważają przemiany form życia rodzinnego, zwłaszcza wśród młodych osób decydujących się na założenie rodziny.

Przemiany dokonujące się w kulturze implikują szereg nowych sytuacji i wyzwań wychowawczych, które stają się inspiracją dla naukowych rozważań w kręgu badaczy społecznych.

Media bez wątpienia stały się elementem kształtującym i zmieniającym kulturę, niemniej jednak również kultura wywiera ogromny wpływ na kształt i charakter mediów. „Kultura wyznacza miejsce, w którym ogniskują się i krzyżują zainteresowania znawców mediów i kultury”⁹.

Przekaz medialny już dawno przestał być jedynie nośnikiem rozrywki i wypełnieniem czasu wolnego odbiorcy. Niektórzy badacze przypisują mediom ogromną moc socjalizacyjną, która „kreuje” rzeczywistość, interpretuje zjawiska na korzyść grup interesów. Niewielkie grupy decydentów wyznaczają społecznie pożądane zachowania, style życia, kształtują tożsamość odbiorców. Stosowane w mediach techniki manipulacyjne mają na celu wykształcenie w odbiorcach płynnej, niestałej tożsamości, która byłaby podatna na zmieniające się potrzeby rynku¹⁰.

Współczesne media postrzegane są jako „jeden z najważniejszych instrumentów władzy społecznej, narzędzie kontroli i zarządzania społecznego, mobilizacji i pobudzania innowacyjności”¹¹. Przekaz medialny wpływa na system norm i wartości odbiorców, modyfikując go i dostosowując do potrzeb świata opartego na nieograniczonej konsumpcji, a poczucie własnej wartości budowane jest w oparciu o zasób posiadanych dóbr materialnych. Media intensyfikują potrzeby jednostek poprzez nieustanne bombardowanie reklamami ukazującymi idylliczny świat szczęśliwych i beztrudnych ludzi, do którego można się zbliżyć

⁸ J. Gajda, *Media wytworem i kreatorem współczesnej kultury – kulturowe uwarunkowania mediów*, [w:] *Pedagogika medialna, podręcznik akademicki*, red. B. Siemieniecki, t. I, Warszawa 2007, s. 115.

⁹ J. Bednarek, op. cit., s. 107.

¹⁰ J. Król, *Człowiek w świecie mediów. Tożsamość jako towar*, [w:] B. Siemieniecki, *Manipulacja – Media – Edukacja*, Toruń 2007, s. 59–60.

¹¹ *Ibidem*, s. 61.

poprzez zakup określonych produktów. W rezultacie jednostka wpada w sidła konsumpcyjnej maszyny, która perfekcyjnie wykorzystuje słabości współczesnego odbiorcy. Jednostka próbuje niwelować swoje lęki, niepokoje i cierpienia, naśladowując wzorce zachowań konsumpcyjnych kreowane w mediach. W ten sposób wyłania się homogeniczna grupa odbiorców, niezdolna do indywidualnej oceny i refleksji nad rzetelnością przekazu medialnego¹².

Przekaz medialny oddziałuje również na instytucję rodziny, przejmując często rolę wiodącego autorytetu w dziedzinie wychowania potomstwa, oraz staje się źródłem kreowania wyobrażeń na temat rzeczywistości empirycznej. Przyjęcie takiej postawy przez rodziców i ich potomstwo może prowadzić do odczuwania dysonansu poznawczego. Wizerunek rodziny kreowany w mediach tworzy iluzoryczne wrażenie bezproblemowości i łatwości w prowadzeniu domu, wychowaniu dzieci czy utrzymaniu dobrych relacji z partnerem. Sielankowa medialna rzeczywistość może prowadzić do poczucia frustracji i niezadowolonia z własnego życia rodzinnego, jeśli nie wpisuje się ono w kanon rodziny prezentowany w mediach.

Media stały się nieodzownym towarzyszem życia współczesnego człowieka, dlatego konieczne staje się nabycie przez uczestników kultury masowej odpowiednich kompetencji intelektualnych i emocjonalnych, umożliwiających sprawne poruszanie się w zmediatyzowanym świecie oraz wyczulenie na rozmaite mechanizmy manipulacji stosowane w mediach.

RODZINA I JEJ PRZEMIANY W DOBIE MEDIÓW MASOWYCH

Rodzina stanowi „kolebkę osobowości każdego człowieka”, ponieważ społeczeństwo, kształtuje światopogląd i zróżnicowane postawy dziecka¹³. Z tego powodu właśnie ta grupa społeczna od najdawniejszych czasów znajdowała się w centrum zainteresowania myślicieli i filozofów, a następnie pedagogów, socjologów i innych ludzi nauki¹⁴.

Wielu wybitnych badaczy stwierdza, iż to właśnie rodzina jest najważniejszą komórką społeczną, wywierającą największy wpływ na rozwój młodego człowieka.

Rodzice, zaspokajając zarówno biologiczne, jak i psychologiczne potrzeby dziecka, jednocześnie kształtują jego potrzeby emocjonalne oraz poznawcze. Stają się swoistymi modelami wzorów postaw i zachowań, które stopniowo są przejmowane przez dziecko.

¹² Ibidem, s. 63.

¹³ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 5.

¹⁴ J. J. Czarkowski, op. cit., s. 245.

Socjologowie uznają rodzinę za najtrwalszy oraz najstarszy element organizacji społecznej. Rodzina stanowi uniwersalną organizację społeczną, występującą w tradycji wszystkich znanych nam kultur. Cechuje ją zrytualizowany zespół działań ludzkich, ukierunkowany na zaspokajanie określonych potrzeb jej członków¹⁵.

Rodzinę w ramach teorii socjologicznej należy uznać za mikrostrukturę,

[...] której członkowie połączeni są małżeństwem, więzami pokrewieństwa (niekiedy adopcji), siecią wzajemnych zależności i stosunków społecznych, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe oraz pełnią w niej odpowiednie role społeczne: matki, ojca, współmałżonka, dziecka, czasem dziadka czy krewnego lub powinowatego¹⁶.

Współcześnie badacze społeczni coraz częściej i wyraźniej zwracają uwagę na negatywne zmiany, jakie zachodzą w środowisku rodzinnym. Kryzys współczesnej rodziny opisywany jest przez pryzmat wyraźnego osłabienia więzi emocjonalnych pomiędzy członkami rodziny, nieumiejętność okazywania sobie uczuć i czułości. Pluralizm norm i wartości wpływa na obniżenie autorytetu rodziców w oczach dzieci, które w sposób bezrefleksyjny podążają za wzorcami zachowań kreowanymi w mediach. Źródłem dezintegracji życia rodzinnego jest także, zdaniem badaczy, brak jasno określonego przez rodziców wzorca rodzinnego oraz trudności z nadążaniem za szybko postępującymi zmianami w sferze społecznej, gospodarczej i politycznej.

Kolejnym ważnym czynnikiem determinującym funkcjonowanie współczesnej rodziny są media, które w sposób znaczący wpływają na jakość interakcji pomiędzy członkami rodziny. Dynamicznie rozwijające się media stały się integralną częścią naszego życia społecznego, w tym także życia rodzinnego¹⁷.

Media wywierają wyraźny wpływ na każdą z podstawowych funkcji przypisanych rodzinie, implikując tym samym zmiany w obszarze życia rodzinnego. Owe funkcje rodziny nabierają „medialnych” cech, bowiem każda z nich ma swoje odniesienie w relacji człowiek – media.

Jako pierwszą z funkcji, której wzór w sposób znaczący kreowany jest w mediach, należy wymienić prokreacyjną rolę rodziny. Wizerunek kobiety i mężczyzny, a także ich wzajemne prawa i obowiązki rodzinne stają się punktem spornym w mediach w zależności od popieranej przez nie „opcji politycznej” i światopoglądowej. Wzór polskiej rodziny ukazywany w mediach z jednej strony odwołuje się do modelu patriarchalnego, wielodzietności, „rodzinnocentrycznego” ukierunkowania życia społecznego oraz w radykalnej wersji odrzu-

¹⁵ T. Szlendak, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologiczna*, Warszawa 2000, s. 313.

¹⁶ *Ibidem*, s. 313.

¹⁷ J. J. Czarkowski, *op. cit.*, s. 246.

cenia pracy zawodowej kobiet, instytucji rozwodów oraz wszelkich nienaturalnych metod antykoncepcji¹⁸.

Alternatywny model rodziny przedstawiany jest w mediach jako partnerski układ małżonków wychowujących swoje dzieci w sposób liberalny. W tym modelu podkreśla się istotną rolę równouprawnienia kobiet we wszystkich aspektach życia społecznego oraz przestrzegania praw dziecka. Zwolennicy tego modelu podkreślają przyzwolenie na instytucję rozwodów oraz świadome kontrolowanie płodności przez małżonków¹⁹.

Media, wykorzystując siłę swojego wpływu, starają się kształtować w świadomości odbiorców pożądane modele życia rodzinnego. Media – jak wspominał Ryszard Kapuściński – coraz częściej nie pokazują rzeczywistości, lecz ją tworzą²⁰. Odbiorcy przekazów medialnych stają się często bezkrytyczną i bezrefleksyjną masą, starającą się dostosować do prezentowanego w mediach wzorca.

Kolejna, socjalizacyjno-wychowawcza funkcja rodziny również ma swoje odniesienie do świata mediów. Celem tej funkcji jest przystosowanie dzieci do życia w społeczeństwie. Życie w społeczeństwie informacyjnym wymusza na rodzicach obowiązek przekazania dzieciom umiejętności związanych ze świadomym posługiwaniem się mediami oraz wyrobienie w nich postaw selektywnego wyboru treści płynących z mediów²¹.

Tylko taka postawa umożliwia jednostce zminimalizowanie szumu informacyjnego i chaosu medialnego oraz dostosowanie odbioru treści do swoich aktualnych potrzeb i preferencji.

Umiejętność posługiwania się współczesnymi mediami jest niemal nieodzowna przy realizacji materialno-ekonomicznej funkcji rodziny. Coraz częściej media stanowią narzędzie pozyskiwania środków, rozwoju kompetencji zawodowych, zdobywania pracy czy nawiązywania i rozwoju sieci kontaktów²².

Media jako istotny element rzeczywistości społecznej mają wpływ także na metody oddziaływań wychowawczych wykorzystywanych w rodzinie. Wychowanie powinno być sprzężone z tym, co oferują nam najnowsze techniki medialne, a rodzice w umiejętny sposób powinni włączać je w poczet stosowanych metod wychowawczych. Dziecko nie powinno być izolowane od przekazów medialnych, które często postrzegane są przez rodziców jedynie przez pryzmat ich negatywnych wpływów. Wykorzystywanie mediów w procesie wychowania może dotyczyć między innymi procesów modelowania i ukazywania pozytywnych wzorów poprzez przykłady zaczerpnięte z przekazów medialnych.

¹⁸ Ibidem, s. 251.

¹⁹ Ibidem, s. 251–252.

²⁰ Ibidem, s. 252.

²¹ J. J. Czarkowski, op. cit., s. 252.

²² Ibidem.

Zdaniem Ireny Wojnar możliwe jest również wychowywanie poprzez ukazywanie wzorów negatywnych, tak zwanych antywzorów, których szeroki wachlarz dostarcza nam świat mediów. Rodzice mogą uwypuklać słuszne i właściwe normy moralne poprzez rozmowę dotyczącą obejrzanego filmu, programu. Wspólne spędzenie czasu przed telewizorem i podjęcie rodzinnej dyskusji na temat obejrzanego programu może stanowić czynnik zacieśniający więzi pomiędzy członkami rodziny. Dostarczanie rozrywki z wykorzystaniem mediów lub jej zakaz może stanowić skuteczny system nagród i kar stosowany przez rodziców i opiekunów. Nie należy bać się mediów, gdyż mogą one stanowić znakomite narzędzie oddziaływań wychowawczych²³.

Wyróżnia się pewne wskaźniki, które określają rodzinno-domowy odbiór przekazów medialnych wzmacniających proces integracji rodziny i jednocześnie wskazują na zachowania członków rodziny związane z kulturą korzystania z mediów. Owe kryteria dotyczą²⁴:

- wspólnego doboru programów przez członków rodziny, odpowiadającego ich zainteresowaniom;
- wyraźnie uświadomionej przez domowników potrzeby wspólnego spędzania czasu na użytkowaniu mediów (oglądanie programów, wspólne gry elektroniczne itp.);
- kontaktu, dyskusji członków rodziny:
 - wyrażania uczuć, emocji podczas emisji programu, wspólnej gry za pośrednictwem słowa, mimiki, gestu,
 - tłumaczenia dziecku trudnych, niezrozumiałych dla niego problemów i tematów,
 - wspólnej rozmowy na temat obejrzanych treści.

Media stały się integralnym elementem środowiska rodzinnego. Racjonalne korzystanie z ich szerokiej oferty może przyczynić się do wzbogacenia i urozmaicenia oraz uproszczenia życia członków rodziny. Nowoczesne sposoby komunikacji, jak telefonia komórkowa, poczta elektroniczna czy komunikatory internetowe, pozwalają członkom rodziny na pozostawanie w ciągłym kontakcie nawet w przypadku znacznego oddalenia.

Z badań przeprowadzonych przez Dorotę Majewicz wynika, iż dla większości osób kontakt telefoniczny lub SMS-owy jest codzienną i wręcz niezbędną formą kontaktu z najbliższymi. We współczesnych realiach, zwłaszcza gdy rodzice pracują na zmiany, zdarza się, że członkowie rodziny „mijają się” w ciągu dnia, a jedyną możliwość wzajemnego kontaktu zapewniają nowoczesne technologie. Niemniej jednak wypieranie tradycyjnych form komunikacji na rzecz komunikacji pośredniej wpływa destrukcyjnie na więzi rodzinne.

²³ Ibidem, s. 253.

²⁴ J. Izdebska, *Dziecko w świecie mediów elektronicznych*, Białystok 2007, s. 155.

Zdawkowe, skrótowe komunikaty wpływają na wypaczenie relacji rodzinnych oraz stanowią barierę dla rozwoju głębokich i trwałych więzi emocjonalnych²⁵.

Współczesne media odgrywają również w wielu rodzinach, zwłaszcza tych dysfunkcyjnych, rolę kompensacyjną, realizując w pewnej mierze funkcję poznawczą, komunikacyjną, rozrywkową. Nie tylko takie problemy, jak alkoholizm, przemoc czy choroby, uniemożliwiają rodzinom realizację wszystkich potrzeb niższego i wyższego rzędu. Destrukcyjny wpływ na organizację życia rodzinnego wywierają także takie zjawiska, jak: bieda, bezrobocie, rozbiecie rodziny, rozłąka, dysfunkcyjność w sferze budowania właściwych więzi emocjonalnych. Trudną sytuację dziecka w tego typu przypadkach pogłębia dodatkowo niski poziom wykształcenia rodziców oraz brak inicjatywy w organizowaniu czasu wolnego i uczestnictwa w kulturze²⁶.

Kompensacyjna rola mediów, związana z zaspokajaniem potrzeb dzieci i rodziców, dotyczy²⁷:

- uczestnictwa w kulturze: chodzenia do kina, teatru, na koncerty, do muzeum, na wystawy do galerii, czytania książek, gazet, słuchania muzyki;
- poznawania, uzyskiwania informacji, wiedzy z różnych dziedzin nauki, techniki, kultury komunikowania się, nawiązywania kontaktów poprzez internet;
- uczenia się języków obcych;
- współprzeżywania różnych wydarzeń;
- odpoczynku, rozrywki, zabawy.

Zaspokajanie braków, czyli kompensacyjna rola mediów, może zachodzić w trzech wymiarach²⁸:

- kompensacji całkowitej, która dotyczy przede wszystkim rodzin słabo wykształconych. Media stanowią narzędzie wyrównujące braki środowiska rodzinnego i lokalnego związane z pełnieniem funkcji poznawczej, uczestnictwem w kulturze literackiej, w różnorodnych formach kultury wyższej;
- kompensacji częściowej; obecność mediów wiąże się z zaspokajaniem jedynie części działalności wychowawczej rodziny, związanej między innymi z brakiem w najbliższym otoczeniu instytucji kultury lub charakterem pracy opiekunów, który uniemożliwia całkowite zaspokojenie funkcji opiekuńczo-wychowawczej, kulturalnej;

²⁵ D. Majewicz, *Współczesne sposoby komunikowania się w rodzinie na przykładzie świata wirtualnego i SMS-ów*, [w:] H. Marzec, Cz. Wiśniewski, *Rodzina na początku III tysiąclecia – obraz przeszłości i teraźniejszości*, t. II, Piotrków Trybunalski 2009, s. 304–306.

²⁶ J. Izdebska, op. cit., s. 156–157.

²⁷ Ibidem, s. 157.

²⁸ Ibidem, s. 157–158.

- kompensacji sporadycznej; wiąże się z wyrównywaniem za pośrednictwem mass mediów niedostatku środowiska lokalnego, braku instytucji i wydarzeń kulturalnych (brak kina, teatru, filharmonii, muzeum).

Współcześnie media stały się dla wielu ludzi podstawowym, a często jedynym źródłem wiedzy o otaczającym ich świecie. Media swą siłą przekazu kształtują u odbiorców percepcję i interpretację zjawisk i wydarzeń, co wpływa na przyjmowaną przez nich hierarchię wartości. Człowiek jako jednostka funkcjonująca w ramach współczesnej mediosfery powinien wyrobić w sobie zdolność selektywnego odbioru przekazów medialnych. W przeciwnym razie przeciążenie informacyjne może doprowadzić do odczucia chaosu informacyjnego i obniżenia umiejętności osobistej oceny i analizy zjawisk.

PODSUMOWANIE

Media masowe odgrywają znaczącą rolę w życiu współczesnej rodziny. Są narzędziem, które z jednej strony może przyczyniać się do utrwalania stereotypów i generalizacji poprzez gloryfikację tego, co tradycyjne i znane, z drugiej zaś strony mogą stać się one źródłem akceptacji, otwartości i zrozumienia nowych modeli i form życia społecznego.

Obraz medialny stał się głównym elementem systemu poznawczego człowieka. Odsuwa on na plan dalszy inne, alternatywne wizerunki rzeczywistości, na przykład wizerunek naukowy, filozoficzny czy zdroworozsądkowy²⁹.

Instytucja współczesnej rodziny również pozostaje pod silnym wpływem tychże oddziaływań, dlatego zadaniem rodziców jest wypracowanie w sobie i u dzieci umiejętności selektywnego odbioru informacji przekazywanych za pośrednictwem mediów oraz zrozumienia, iż informacje te są często prezentowane w sposób tendencyjny, fragmentaryczny i wybiórczy. Obowiązkiem rodziców i opiekunów jest uświadomienie dzieciom, jak czerpać z szans i możliwości, jakie stawiają przed nimi współczesne media, przy jednoczesnym ukazywaniu ich negatywnych stron oraz zagrożeń.

Media, ich znaczenie i funkcje w kontekście przekształceń życia społecznego przestają być tematem zainteresowań wyłącznie środowiska naukowego i coraz częściej stanowią wątek poruszany w debatach publicznych. Wzrost zainteresowania tą tematyką świadczy o dostrzeżeniu przez społeczeństwo istotnej roli mediów w kształtowaniu sfery zachowań człowieka, jego dążeń i aspiracji, wzorów życiowych.

²⁹ J. Szmyd, op. cit., s. 7–15.

FAMILY AND MEDIA. ON THE INFLUENCE OF CONTEMPORARY MASS MEDIA ON THE TRANSFORMATION OF FAMILY ROLE AND FUNCTION

The aim of the paper is to present the role and the significance of the mass media influence of on the family functioning . The authors describe the successive development stages of the of mass media and new technologies, emphasizing both the possibilities and the threats of information boom. “The new media” have become a source of brand new solutions in the area of communication, procuring and transmitting information, as well as expressing culture and art. The development of modern mass media has had a significant influence on transformations in society, including family, which faces new challenges.

KEYWORDS

mass media, communication, media transmission, family, family functions

BIBLIOGRAFIA

1. Bednarek J., *Wpływ multimediów na przemiany w kulturze*, [w:] *Kultura i język mediów*, red. M. Tanaś, Kraków 2007.
2. Czarkowski J. J., *Rodzina wobec społeczeństwa informacyjnego*, [w:] H. Marzec, Cz. Wiśniewski, *Rodzina na początku III tysiąclecia – obraz przeszłości i teraźniejszości*, t. II, Piotrków Trybunalski 2009.
3. Ejsmont M., Kosmalska B., *Media, wartości, wychowanie*, Kraków 2005.
4. Gajda J., *Media w edukacji*, Kraków 2005.
5. Gajda J., *Media wytworem i kreatorem współczesnej kultury – kulturowe uwarunkowania mediów*, [w:] *Pedagogika medialna, podręcznik akademicki*, red. B. Siemieniecki, t. I, Warszawa 2007.
6. Izdebska J., *Dziecko w świecie mediów elektronicznych*, Białystok 2007.
7. Król J., *Człowiek w świecie mediów. Tożsamość jako towar*, [w:] B. Siemieniecki, *Manipulacja – Media – Edukacja*, Toruń 2007.
8. Majewicz D., *Współczesne sposoby komunikowania się w rodzinie na przykładzie świata wirtualnego i SMS-ów*, [w:] H. Marzec, Cz. Wiśniewski, *Rodzina na początku III tysiąclecia – obraz przeszłości i teraźniejszości*, t. II, Piotrków Trybunalski 2009.
9. *Medialny obraz rodziny i płci*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2012.
10. Szlendak T., *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia socjologiczna*, Warszawa 2000.
11. Szmyd J., *Medialny obraz rzeczywistości jako główna orientacja poznawcza i praktyczna w świecie*, [w:] *Medialny obraz rodziny i płci*, red. K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2012.
12. Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.

KAMIL TOMKIEWICZ, GABRIELA MAJCHROWSKA
(UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI)

RECENZJA KSIĄŻKI:

Ł. WRÓBLEWSKI, *STRATEGIE MARKETINGOWE W INSTYTUCJACH
KULTURY*, POLSKIE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE,
WARSZAWA 2012, 236 STRON

INFORMACJE O AUTORACH

Kamil Tomkiewicz
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Instytut Spraw Publicznych
e-mail: kamil.tomkiewicz@uj.edu.pl

Gabriela Majchrowska
Uniwersytet Jagielloński
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Instytut Spraw Publicznych
e-mail: gabriela.majchrowska@uj.edu.pl

Jak twierdzą Michael Mokwa, Arthur Prieve i William Dawsona, „sztuka na-
zbyt długo żyje w świecie: / Wiary – że sztuka przedstawia jakąś wartość, /
Nadziei – że ktoś uzna te wartości i przyjdzie, by im się przyjrzeć, / Miłosier-
dzia – że ktoś za to zapłaci”¹. Cytat ten trafnie i zarazem w poetycki sposób
opisuje kondycję współczesnej kultury w Polsce.

¹ Ł. Wróblewski, *Strategie marketingowe w instytucjach kultury*, Warszawa 2012, s. 53.

W Polsce, w czasach nieustanych kryzysów, spowolnień gospodarczych, postępującej prywatyzacji oraz permanentnego niedofinansowania instytucji kultury, poszukuje się sposobów budowania przewagi konkurencyjnej podmiotów zajmujących się tworzeniem i dystrybucją kultury wysokiej. W wyniku rywalizacji o odbiorcę między podmiotami prezentującymi kulturą wysoką i masową dochodzi do zmiany orientacji instytucji kultury. Akcent został przeniesiony z produktu (dzieła sztuki) na rynek (wartość dla klienta). Taka zmiana orientacji wywołuje sporo kontrowersji wśród środowisk artystycznych. Niektórzy wręcz upatrują w tych orientacjach źródło konfliktu i sprzeczności niemożliwej do pogodzenia w ramach misji społecznej instytucji kultury. „Gdyby widownia miała decydować”² o repertuarze, sztuka przekształciłaby się w rozrywkę pozbawioną głębi wyrazu – zdają się mówić przeciwnicy komercjalizacji instytucji kultury. Autor książki widzi jednak możliwość pogodzenia koncepcji marketingu z działalnością artystyczną. Nawet za cenę kompromisu. Sprzedajmy trochę zyskownych produktów (koncertów symfonicznych, widowisk operowych, spektakli teatralnych z Kubą Wojewódzkim w roli głównej), ale też promujmy repertuar nowatorski, lecz nie popularny. Realizacja strategii umasowienia nie może się obejść bez rzetelnych badań marketingowych, poprzedzających wejście instytucji na rynek. Zasady marketingu muszą być zaadaptowane do specyfiki rynku. Jest to ważne przy identyfikacji potencjalnych klientów, również donatorów (darczyńców, mecenasów, sponsorów). Na takiej bazie można z powodzeniem tworzyć indywidualny plan biznesowy instytucji kultury z misją publiczną (kreującą PR) i celami strategicznymi na czele. Cele winny być jasne oraz mierzalne. Tworzenie misji nie należy do zadań łatwych. Często misja bywa lekceważona przez zarządców instytucji kultury, o czym zdaje sobie sprawę autor. Dlatego precyzuje w rozdziale czwartym, co musi zawierać dobra misja: grupę klientów, ich potrzeby, technologie.

Powyższy ogólny zarys kondycji kultury we współczesnej Polsce należy traktować jako utopijną wizję autorów recenzji. Stanowi ona punkt wyjścia do właściwych rozważań nad książką pt. *Strategie marketingowe w instytucjach kultury*.

„Marketing bez tajemnic” to seria wydawana przez Polskie Wydawnictwo Naukowe. Nakładem tej serii została w 2012 roku wydana książka Łukasza Wróblewskiego dotycząca nowej subdyscypliny w Polsce – marketingu kultury.

Książka składa się z trzech zwartych części. Tytuł pierwszej części to *Marketing instytucji kultury i jego specyfika*. Autor poświęcił tę część na „marketing kultury” i „rynek sztuki”. Generalnie część ta nie niesie ze sobą nowych wartości poznawczych, stanowi tylko wprowadzenie w zagadnienia. *Kształtowanie strategii marketingowej na rynku upowszechniania dzieł sztuki* – tak

² Ibidem.

zatytułowana jest druga część książki. W niej Wróblewski zaproponował strategię marketingową dla kultury wysokiej. Poruszył kwestie związane z przekazywaniem i odbiorem kultury wysokiej. Ostatnia część, pt. *Strategie marketingowe w sferze kultury na przykładzie filharmonii*, została poświęcona omówieniu strategii działania filharmonii. Przedstawia ona praktyczne implikacje zastosowania narzędzi marketingowych w sferze kultury.

Konstrukcja książki wydaje się przejrzysta i logicznie uporządkowana. Autor zastosował zasadę dedukcji. Najpierw została usystematyzowana tematyka związana z kulturą oraz marketingiem kultury. Zgłębiając zagadnienie, autor charakteryzuje instrumenty marketingowe, wskazując ich praktyczne zastosowanie w kulturze wysokiej. Na potwierdzenie swoich racji Wróblewski przytacza i szczegółowo charakteryzuje działania oraz strategie marketingowe w wybranej instytucji kultury – filharmonii.

W drugiej części, w rozdziale czwartym, autor referuje kryteria wyboru rynku docelowego, odwołując się przy tym do Cormaca McCarthy'ego, Teodora Kramera, Elżbiety Duliniec, Robbina Dunbara. Jest to bardzo istotne dla strategii marketingowej w instytucjach kultury. Kryteria wyboru rynku docelowego popiera autor przykładem badań przeprowadzonych w południowo-zachodniej Anglii nt. segmentów widowni teatralnej, wiedząc o tym, że nie da się wypracować uniwersalnych strategii marketingowych adresowanych do wszystkich odbiorców.

Na uwagę odbiorcy (rozdział szósty) zasługuje podkreślenie znaczenia informacji w działalności marketingowej, zwłaszcza zorientowanej na zewnątrz (nabywców, konkurencję). Nie jest to nic nowego. Brakuje tutaj praktycznego zastosowania teoretycznego zarysu koncepcji; informacji jako kluczowego zasobu dla instytucji kultury. Autor nie przekłada strategii marketingowej na konkretne działania, co niewątpliwie jest znaczącą słabością tej pozycji.

Oryginalny jest w tej książce dychotomiczny podział rynku sztuki na orientację produktową oraz rynkową. Pierwsza orientacja koncentruje się na procesie kreacji dzieł sztuki, druga na ich upowszechnianiu. Jednakże Wróblewski w swym modelu obiegu dzieł sztuki nie uwzględnia trajektorii dojścia do klienta z pominięciem oceny znawców i krytyków sztuki. Autor w zbyt małym stopniu bierze pod uwagę internetowe techniki upowszechnia dzieł muzycznych (np. youtube).

Wróblewski podejmuje próbę stworzenia strategii i taktyki marketingowej dla instytucji kultury, nie zapominając o specyfice tegoż rynku. Spadek podaży na upowszechnione dzieła sztuki nie następuje wraz z tąpnięciem popytu (w wyniku pauperyzacji społeczeństwa) na rynku twórczości artystycznej, tylko pozostaje na stałym poziomie. Filharmonia Narodowa w Warszawie nie zostaje rozwiązana w wyniku braku zainteresowania klientów jej repertuarem. Różnica logiki działania na rynku ekonomicznym i kulturowym jest zasadni-

cza. Na rynku kultury rzadko występuje zasada racjonalnej kalkulacji, wyboru takiego dzieła sztuki, które stanowi korzystną kombinację „poziomu cen i dochodów pozwalających najtaniej zaspokoić dane potrzeby”³.

Na rynku sztuki występuje specyfika twórcy (producenta). Najpierw artysta tworzy dzieło, później następuje identyfikacja klientów – odwrotnie niż w sektorze prywatnym. Tam pierwszeństwo mają potrzeby klientów. „Rolą marketingu «kultury» nie jest mówienie artyście, jak należy tworzyć sztukę, rolą marketingu jest raczej zapewnienie twórcy kontaktu ze stosowną publicznością”⁴.

Niepotrzebnie autor powtarza cytaty. Na przykład na stronie 50, 55, 59 i na okładce cytuje Michaela Mokwę, który wypowiada się na temat roli marketingu i artysty. Obniża to wartość merytoryczną tekstu i wywołuje wrażenie, jakby Wróblewski zapoznał się z dziełami zaledwie kilku autorów i nie miał wiele do powiedzenia na temat marketingu kultury. Wrażenie to pogłębia wybiórcza bibliografia, składająca się z zaledwie pięćdziesięciu polskich książek, głównie z lat 90. XX wieku.

Książka jest napisana przystępnym, niestechniczowanym językiem. Wymaga ona od czytelnika znajomości podstawowych pojęć z zakresu ekonomii, takich jak elastyczność/sztywność cen, mechanizm funkcjonowania podaży i popytu itp.

Publikacja skierowana jest zwłaszcza do studentów zarządzania w kulturze i marketingu. Może także znaleźć odbiorców wśród mecenasów i dyrektorów zainteresowanych usprawnieniem marketingu w instytucjach kultury. Niezależni i samodzielni artyści mogą odnaleźć w książce cenne wskazówki na temat tego, jak skutecznie upowszechnić swoje dzieła.

Podsumowując, książka Wróblewskiego ma zarówno zalety, jak i wady. Do niewątpliwych zalet można zaliczyć: przystępny język, świeże naukowe spojrzenie na nowy temat, ukazanie pozycji współczesnych instytucji i podmiotów kulturalnych oraz spójną strukturę całości. Mankamentem książki jest przede wszystkim odwołanie się do małej liczby publikacji naukowych. Bezpośrednio przekłada się to na brak poparcia teorii większą liczbą przykładów. Minus stanowi także wybiórcze odwołanie się do kilku teorii kultury i marketingu, bez konkretnego uzasadnienia wyboru. Reasumując, pomimo ukazanych mankamentów książka ta jest godna polecenia z powodu podejmowania ważkiej problematyki tworzenia i realizacji strategii marketingowej w instytucjach kultury. Jest warta uwagi czytelnika, poszerza horyzonty myślowe i wyobrażenia: nie tylko te związane z kulturą, ale także z naukami pokrewnymi. Mamy nadzieję, że książka ta skłoni decydentów instytucji kultury do tego, by kłaść większy nacisk na zysk, a nie tylko na sukces artystyczny.

³ Ibidem, s. 34.

⁴ Ibidem, s. 50.

INFORMACJE O AUTORACH

Paulina Gajdziszewska-Dudek – doktorantka w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Interesuje się problematyką wykluczenia i marginalizacji społecznej, społeczeństwem informacyjnym i współczesnymi mass mediami, a także socjologią młodzieży i socjologią rodziny.

Jerzy Gruszka – ukończył studia magisterskie w zakresie filozofii i socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Doktorant w Instytucie Socjologii UJ. Interesuje się problemem postaw wobec nierówności społecznych oraz ich wpływem na ład społeczno-gospodarczy ukształtowany po 1989 roku w Polsce.

Kasper Hanus – doktorant w Instytucie Prahistorii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz współpracownik Uniwersytetu w Sydney i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W obrębie jego zainteresowań badawczych znajdują się późna prehistoria oraz historia starożytna i średniowieczna Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Uczestnik badań terenowych na trzech kontynentach, między innymi w Kambodży i Nepalu.

Łucja Kobroń – aplikantka adwokacka w Krakowskiej Izbie Adwokackiej, związana z Katedrą Prawa Pracy i Polityki Społecznej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka licznych publikacji z zakresu indywidualnego i zbiorowego prawa pracy.

Gabriela Majchrowska – ukończyła podwójne studia magisterskie w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi oraz doradztwa gospodarczego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obecnie doktorantka trzeciego roku w Instytucie Spraw Publicznych na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. Główne zainteresowania naukowe: zarządzanie zasobami ludzkimi oraz kapitałem ludzkim zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym. Interesuje się socjologią organizacji i zarządzania, szczególnie rolą kapitału społecznego w zakładach pracy.

Łukasz Majchrzak – archeolog, doktorant w Zakładzie Archeologii Nowego Świata Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w badaniu prekolumbijskich ludów zamieszkujących wybrzeże Andów Środkowych. Interesuje się rekonstruowaniem relacji społecznych w oparciu o materialne pozostałości rytuałów pogrzebowych, a także starożytną medycyną.

Katarzyna Olender – archeolog, doktorantka w Zakładzie Archeologii Wczesnego Średniowiecza Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się przede wszystkim zagadnieniem stratyfikacji społecznej w państwie merowińskim oraz kwestiami dotyczącymi sztuki i medycyny wojennej we wczesnośredniowiecznej Europie Zachodniej.

Agnieszka Podemska – magister prawa. Autorka publikacji z zakresu kryminalistyki oraz postępowania karnego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół prawa karnego.

Justyna Stańczyk – doktorantka w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Interesuje się mass mediami, komunikacją społeczną i doradztwem zawodowym.

Kamil Tomkiewicz – ukończył podwójne studia magisterskie w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi oraz doradztwa gospodarczego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obecnie doktorant w Instytucie Spraw Publicznych UJ. Interesuje się problematyką związaną z zachowaniami konsumenckimi i etnocentryzmem, wyceną kapitału ludzkiego, sofizmatami na polu naukowym.

Michał Walczak – prawnik, socjolog, biotechnolog, inżynier zootechnik, doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodniczący Komisji Nauki i Badań oraz Zespołu ds. Innowacyjności w Badaniach Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się prawem własności intelektualnej, prawem medycznym i farmaceutycznym, prawem międzynarodowym, a także komercjalizacją wyników badań naukowych. Interesuje się teorią, filozofią i socjologią prawa oraz szeroko rozumianą ochroną przyrody. Pasjonat i badacz behawioryzmu i praw zwierząt.

Anna Wyrwisz – doktorantka w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 2011–2013. Koordynatorka programu Tutorial dla studentów pierwszego roku WSMiP UJ. W 2011 roku realizowała grant w Roosevelt Study Center w Middelburgu w Holandii, w 2012 roku stypendystka w Dickinson College w Stanach Zjednoczonych. Jej zainteresowania badawcze obejmują stosunki amerykańsko-niderlandzkie. Opublikowała tekst pt. *Critical Views of the U.S. in the Land of its Loyal Ally – Examples of anti-Americanism in the Netherlands* zamieszczony w tomie *Polish Perspectives on American History. Insights, Interpretations, Revisions* (Białystok 2013).

ZESZYTY NAUKOWE TOWARZYSTWA DOKTORANTÓW UJ NAUKI SPOŁECZNE

Czasopismo naukowe wydawane od 2010 roku jako półrocznik przez Towarzystwo Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach serii społecznej Zeszytów Naukowych TD UJ publikowane są teksty z różnych dyscyplin, głównie historii, socjologii, ekonomii, prawa. Na łamach czasopisma publikujemy:

- artykuły naukowe,
- opracowania będące wynikiem badań empirycznych,
- raporty i komunikaty,
- recenzje i omówienia tekstów ważnych dla danej dyscypliny,
- sprawozdania z konferencji, sympozjów, sesji naukowych, warsztatów.

Teksty publikowane na łamach Zeszytów Naukowych poddawane są procedurze recenzowania opisanej na stronie internetowej www.doktoranci.uj.edu.pl/zeszyty/pliki-do-pobrania, ponadto informuje się, że Redakcja zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego prowadzi działania antyghostwritingowe.

Osoby zainteresowane opublikowaniem tekstu w Zeszytach Naukowych TD UJ proszone są o nadsyłanie materiałów w językach polskim, angielskim, niemieckim, francuskim lub innym kongresowym. Do druku przyjmowane są wyłącznie prace oryginalne, wcześniej niepublikowane. Materiały powinny zawierać dodatkowo streszczenia w języku polskim i angielskim, słowa kluczowe w języku polskim i angielskim oraz bibliografię, a także notę o Autorze wraz z afiliacją i adresem mailowym. Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w tekście. Na ostatnim etapie przygotowywania publikacji przewidziana jest także korekta autorska i autoryzacja.

Kontakt z redakcją: spoleczneznuj@gmail.com

Adres redakcji: ul. Czapskich 4/14, 31-110 Kraków

